Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 3-GO STYCZNIA 1932 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 3

RZĄD POTĘPIA EKSCESY ANTYSEMICKIE.

Echa zajść antyżydowskich na uniwersytetach. — Około 100 osób przekazano sądom. — Władze stanęły na wysokości zadania. — Odpowiedź na interpelację koła żydowskiego.

Autonomja uniwersytetów nie będzie ograniczona.

Warszawa, 2 stycznia

(WB) Koło żydowskie w sejmie otrzymało dziś od ministra oświaty p. Jędrzejewicza odpowiedź na złożoną w swoim czasie interpelację w sprawie zaburzeń antyżydowskich na uniwersytecie warszawskim.

Min. Jędrzejewicz w odpowiedzi swej stwierdza, że przebieg zajść antyżydowskich jakie miały miejsce na uniwersytecie warszawskim i na niektórych uczelniach wyższych, śledził z wytężoną uwagą.

Pożałowania godne ekscesy studentów przeciwko swym kolegom żydowskim potępia minister stanowczo.

To stanowisko ministra wobec wspomnianych wykroczeń podzielały wszystkie władze uniwersyteckie i szkolne, to też dzięki energicznym zarządzeniom władz, zajścia zostały ostatecznie opanowane i młodzież akademicka może na dal poświęcać się swym studjom w spokoju.

Ze względu na to, że ekscesy antyżydowskie były niewątpliwie inspirowane i podniecane z zewnątrz przez nieodpowiedzialne czynniki, całkowite ich opanowanie i zlikwidowanie zajęło czynnikom rządowym kilka dni czasu.

Wskutek stanowczej postawy władz zatrzymano przez policję 425 akademików i uczniów wyższych klas gimnazjalnych.

Z pośród aresztowanych przekazano do władz prokuratorskich około 100 osób.

Studenci winni wykroczeń pociągnięci zostali do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Kilku z nich relegowano z uniwersytetu, innym udzielono nagany i upomnień, wreszcie co do niektórych uzależniono decyzję władz uniwersyteckich od orzeczenia władz sadowych.

Min. Jędrzejewicz stwierdza dalej, w swej odpowiedzi, że władze bezpieczeństwa w zapobieganiu ekscesom oraz likwidowaniu ich tam gdzie się ujawniały — stały na wysokości zadania.

Dzięki temu uniknięto fatalnych skutków w ofiarach ludzkich, za wyjątkiem tragicznego wypadku w Wilnie. W tym wypadku śledztwo jeszcze nie zostało zakończone, jednak zmierza szybko do końca.

Min. Jedrzejowicz stwierdza, że opis niektórych wypadków przedstawionych w interpelacji koła żydowskiego nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia stwierdza min. Jędrzejewicz kategorycznie, że władze bezpieczeństwa działały sprawnie, energicznie i z poczuciem odpowiedzialności.

Uchybienia niektórych funkcjonarjuszy policji podczas likwidacji zajść są obecnie przedmiotem dochodzeń dyscyplinarnych. Odpowiedź swą kończy min Jędrzejewicz wyrażeniem przekonania, że godne pożałowania zajścia antyżydowskie na uniwersytetach więcej się nie powtórzą, przyczem stwierdza, że gdyby jakiekolwiek czynniki usiłowały podobne zajścia ponowić ,to rząd przeciwstawi się im najbardziej kategorycznie i że użyje wszelkich rozporządzalnych środków, aby zapewnić wszystkim obywatelom państwa, bez różnicy wyznania i narodowości, możność studjów bez jakichkolwiek przeszkód i naruszenia spokoju.

★

Warszawa, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Minister W. R. I O. P. Jędrzejewicz przyjął w dniu dzisiejszym Ich Magnificencje rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Rektorzy zgłosili się do współpracy z ministerstwem w związku z nowelą ustawy o szkołach akademickich. Minister stwierdził, stanowczo, że podane w prasie pogłoski o ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej, nie odpowiadają rzeczywistości.

Groźna sytuacja w Indjach

Hindusi wznawiają bojkot towarów angielskich. — Decydująca konferencja Gandhiego z wicekrólem

Londyn, 2 stycznia.

Sytuacja polityczna w Indjach od chwili powrotu Gandhiego z Europy zaostrza się z dnia na dzień. Celem wykonania zapowiedzianej przez partję kongresową nowej akcji bojkotu i biernego oporu wydane zostały wszelkie zarządzenia potrzebne dla bezwzględnego przeprowadzenia tej akcji.

Wczoraj wieczorem kongres uchwalił rezolucję, zawierającą apel do „wszystkich wolnych narodów świata", aby wysłali swoich delegatów urzędowych do Indyj celem zbadania postępów hinduskiego ruchu wolnościowego i udzielenia jeszcze skuteczniejszego poparcia dla walki Hindusów o swą niepodległość na wypadek, gdyby doszli do przekonania, że sposób tej walki jest z punktu widzenia prawnego legalny".

Cały szereg innych zarządzeń ustala dokładny plan działania na wypadek, o ile bedzie wydane hasło, podjęcia ponownej kampanji biernego oporu. Cały obszar Indyj został podzielony na okręgi, na czele których stoją wybitni działacze hinduscy z pełnomocnictwami dyktatorskiemi dla przeprowadzenia kampanji nieposłuszeństwa cywilnego. Wszelkie przedmioty wartościowe i majątek kongresu został zdeponowany w pewnych miejscach.

Hasło dla podjęcia na nowo kampanji biernego oporu i bezwzględnego bojkotu towarów angielskich wydane zostanie przez Gandhiego w najbliższych godzinach, jeżeli wice-król Indyj, który wczoraj wieczorem samolotem powrócił z Kalkuty do Delhi, nie zdoła doprowadzić do pojednania podczas konferencji z Gandhim, który jak wiadomo zażądał rozmowy z wice-królem, celem omówienia sytuacji w związku z ostatniemi ostremi dekretami rządu Indyj.

Bezrobocie we Francji

Paryż, 2 stycznia
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według ogłoszonych dziś danych oficjalnych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych we Francji, wynosiła 26 grudnia 1931 roku 147.000, z czego 29 tysięcy kobiet. W tygodniu poprzedzającym tę datę, liczba bezrobotnych wynosiła 131.000.

W grudniu 1930 roku ilość zerejestrowanych bezrobotnych nie przekraczała 12.000. W samym Paryżu ilość bezrobotnych dochodzi obecnie do 50.000 osób wobec 54,446 w tygodniu poprzednim.

Mowy obrońców skończone.

Wczoraj przemawiali adwokaci Berenson i Smiarowski. — Sala wypełniona była publicznością, na ławie oskarżonych zjawili się wszyscy podsądni.

Jutro replikować będzie prokurator Grabowski.

Warszawa, 2 stycznia.

(WB) W pierwszym dniu 1932 roku sala, w której odbywa się proces przeciwko przywódcom Centrolewu została szczelnie wypełniona publicznością.

Zajęte są ławy oskarżonych, ławy obrończe i wszystkie dla publiczności. Powodem tak wielkiego zainteresowania jest zapowiedziae na dziś przemówienie adw. Berensona.

Mowa adw. Berensona

— Żalono się tu — rozpoczyna **adw.** Berenson — ze strony prokuratury, że oskarżeni nie przyznali się do winy.

Przyznanie się uprościłoby sytuację. Dałoby może okazję do zastosowania prawa łaski a może usprawiedliwiłoby czyny zmierzające do rozprawienia się z partjami, do starcia na proch, do spędzenia stronnictw w podziemia.

Ale nadzieje zawiodły. Nieprzyznanie się stało się dla oskarżenia niebezpieczeństwem i ujawniło polską najstraszliwszą rzeczywistość, a trzeba to powiedzieć, nietylko rozprawa przyczyniła się do tego.

Słyszano rozważania nad nazwą tego procesu. Wszystkie nazwy dawane przez obronę nie podobają się oskarżycielom. Prok. Grabowski z właściwym sobie talentem ujmuje zjawiska, stara się definjować, ale nie zdobył się na własne ujęcie, na skrystalizowanie definicji. Uważa, że jest to proces pierwszy, po którym przyjdą może inne. Tak panowie sędziowie! Jest to pierwszy proces. — Dwa zamachy prawdziwe, jakieśmy przeżyli — zamach Sapiehy i rok 1926 nie widziały światła sądu.

Akt oskarżenia wylicza 11 nazwisk. Na ławie siedzi 11 ludzi żywych, wzamian których możnaby posadzić innych jedenastu, a proces, jego tragiczna nagość, odsłaniające życie polskie, jego namiętności — wszystko byłoby jednakowe. Padają zatem nazwiska oskarżonych, ale są to słowa na marginesie wielkiej sprawy, która idzie bez nazwisk. — Prokurator nie atakuje jednostek, mierzył i mierzy idee.

Proces ten to zamach na partje.

Są w tym procesie dwa momenty, dwa akty. Pierwszy akt to aresztowanie. Drugi akt to sprawa z art. 100. Będzie i trzeci akt, ale zostanie napisany znacznie później. Pierwszy akt odegrany był indywidualnie. Drugi powstał w okresie późniejszym. Zacznijmy od aresztowania. Ja nie chcę wywoływać tu uczucia odrazy, ale jak nazwać to, gdy w stolicy wielkiego państwa chwyta się nocą ludzi i osadza w twierdzy i to nie byle jakiej twierdzy.

Kto powziął co do tego decyzję? Zgodnie z jakim przepisem? — Milczenie. Kto wykonał? Tajemnica. Jeżeli wszystko stało się zgodnie z prawem, to dlaczego to ukrywanie?

Pan Kawecki chce wziąć na siebie odpowiedzialność, ale jest to odpowiedzialność za duża. Pamiętam przychodzili tu policjanci, aspiranci, komisarze, przynosili różne papierki, ale p. Kawecki, który miał tyle czasu, nie dołączył dokumentu aresztowania.

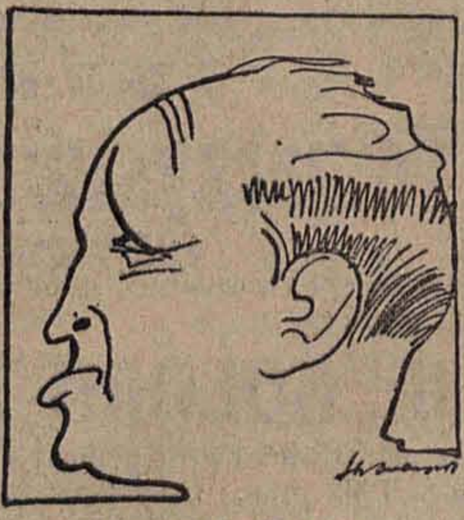
Prokuratura też tych dokumentów nie załączyła. Niezłożenie, utajenie dokumentu stwierdza, że w chwili aresztowania nie było sprecyzowane oskarżenie z art. 100. I mam papier, który przychodzi w sukurs mojej tezie. Jest to pismo prok. Michałowskiego, b. prokuratora tego sądu w którym pisze on pod adresem śledztwa, aby przesłuchało oskarżonych na okoliczności sprawy. Ale jakiej sprawy? Nie wspomina artykułu 100. Wedle prawa do oskarżonych musi być dostarczony najbliższy sędzia śledczy.

Adw. Berenson zastanawia się w dal **szym ciągu nad uchybieniami prawnemi popełnionemi podczas aresztowania oskarżonych a następnie nad przyczynami procesu i aresztowań.** Adw. Berenson stwierdza, że jeżeli człowiek nie rozumie czegoś dokładnie, to przychodzi **mu z pomocą komentator. Najbardziej powołanym komentatorem sprawy dzisiejszej jest — zdaniem obrońcy — sam Marszałek Piłsudski a komentarzem jego jest wywiad udzielony w dniu 14 września 1930 roku.**

Adw. Berenson odczytuje cały szereg zdań z tego wywiadu, podkreślając, że Marszałek Piłsudski oświadczył wówczas, że już dawno napływają doniesienia różnych prokuratorów na cały szereg posłów.

Tu stwierdza obrońca, że jednak przeciwko siedzącym na ławie oskarżonych nie wpłynęło żadne doniesienie oskarżające ich o czyny przewidziane w art. 100 i 101. kod. kar. z których mają odpowiadać. Takiego doniesienia niema. W końcu wywiadu Marszałek Piłsudski mówi, że posłów oskarża się o jakieś macherki wekslami, oszustwa nawet szantaże i strzelanie do policji. Żadne z tych przestępstw nie jest wymienione w art. 100 i 101, kod. kar. bo macherki wekslowe, oszukaństwa, czy nawet szantaże to nie jest zamach na państwo.

Adw. Berenson zapytuje dlaczego akurat te właśnie dwa artykuły znalazły się w akcie oskarżenia, a nie takie, które mówią o przestępstwach wyliczonych przez Marszałka Piłsudskiego. Pozatem wspomina jeszcze Marszałek Piłsudski w wywiadzie swym, że **„aresztowania są przeważnie wypadkowe".**



Adwokat L. Berenson

Tak wygląda sprawa w oświetleniu najlepszego komentatora wszystkich czynności rządu, jakim bezsprzecznie jest Marszałek Piłsudski. To oświetlenie nie pokrywa się zupełnie z tekstem aktu oskarżenia i z mowami prokuratorów. Dlatego też przypomina adw. Berenson to, co już kilkakrotnie w toku procesu powiedziano, że sprawa ta jest konsekwencją walki toczonej z opozycją na śmierć i życie. I stąd sprawa. Dlatego też zarzuty jakie sformułowali prokuratorzy są powierzchowne — zarzutów poważnych znaleźć nie można.

— My nie prowadzimy indywidualnej obrony oskarżonych — kończy obrońca jest tu bowiem walka dwuch światów. Tej walki nie zlikwiduje żaden wyrok sądowy. Dzisiejsi oskarżeni pójdą z przekonaniem o swej słuszności do więzienia, lub też na wolność. Panowie sędziowie, macie tylko jedną wielką misję — wydanie wyroku na cześć prawa.

Mowa adw. Smiarowskiego

Następnie zabrał głos ostatni z obrońców adw. Śmiarowski, omawiając szeroko zeznania poszczególnych świadków obrony i stwierdzając, że przed sądem stanęli politycy, działacze, społeczni pracownicy i ludzie nauki. A wszyscy stwierdzili, że w połączeniu sześciu stronnictw w organizację „Centrolewu" nie odgrywał nigdy roli pierwiastek antypaństwowy, lecz najwyżej pierwiastek moralny, polegający na wyrzeczeniu się odrażnych interesów partyjnych dla wielkich interesów moralnych, publicznych i utrzymania prawa.

Zeznania poszczególnych świadków, charakteryzujące tło zjednoczenia się sześciu partyj w jedną organizację omawia adw. Śmiarowski bardzo szczegółowo poczem przytacza cytaty z odezw i ustępy z przemówień wygłoszonych na kongresie krakowskim, z których to cytat ma wynikać dalsze potwierdzenie zaznaczonej tezy.

Z kolei przechodzi adw. Śmiarowski do omówienia zasług dr. Liebermana i posła Bagińskiego, którzy są jego klijentami. Wspomina o roli Liebermana w walkach o Górny Śląsk o jego służbie wojskowej i o obronie w procesie legjonistów przed sądem austrjackim w Marmarcsz Sziget.

— Za to wszystko był dr. Liberman w Brześciu i dziś siedzi na ławie oskarżonych — mówi obrońca, stwierdzając dalej, że o działalności przestępczej posła Bagińskiego w całym akcie oskarżenia i przez cały ciąg długiego przewodu sądowego niczego właściwie nie powiedziano

— Szereg obrońców ujmuje sprawę od strony politycznej — mówi obrońca — konstytucyjnej i prawno-politycznej. Trzeba jednak ująć ją jeszcze i od strony moralnej, której nie wolno nie doceniać.

W poniedziałek replikować będzie prok. Grabowski i ewentualnie prok. Rause. We wtorek przewidziana jest jeszcze replika ławy obrończej, poczem głos zabiorą oskarżeni, którzy skorzystają z przysługującego im „ostatniego słowa"

Nowe linje kolejowe

Plan inwestycyjny P. K. P.

Warszawa, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe za okres od 1 kwietnia 1932 roku do 31 grudnia 1932 roku przewiduje na budowę linji kolejowych normalnotorowych sumę zł. 5,917 tysięcy.

Między innemi na linję kolejową Kraków — Miechów jeden miljon złotych, Płock — Sierp 400.000 zł. Woropajewo-Druja 2 milj. zł., Kolety — Podzamcze 257,000 zł. i połączenia górnośląskie 70 tysięcy zł.

Przytem 300,000 zł. przeznaczono na wykup gruntów przez które biegną nowowybudowane koleje.

Warszawa, 2 stycznia.
(Polska Agencia Telegraficzna)

W myśl planu finansowo gospodarczego P. K. P. na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia r. b. przeznaczona jest na lotnictwo cywilne suma 5,146,000 zł.

Trąba powietrzna w Santa-Fe

Niezwykły fenomen meteorologiczny

Buenos Aires, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W miejscowości Rosarie w prowincji Santa-Fe wydarzył się **niezwykły fenomen meteorologiczny.**

W czasie wielkiego upału i pięknej **pogody nagle, nad miastem skłębiły się chmury i w wirowym ruchu zaczęły opadać przybierając formę ogromnego stożka. Wreszcie utworzyła się trąba powietrzna, która wyrządziła w jednej z dzielnic miasta wielkie szkody.**

Jeden z przechodnów został rzucony o ścianę domu, doznając złamania ręki i ogólnych obrażeń. Drugiego przechodnia prąd powietrza rzucił na słup telegraficzny. Został on ciężko poraniony. Fenomen ten wywołał wśród mieszkańców miasta panikę.

Orkan śnieżny na Węgrzech

Przerwy w komunikacji kolejowej

Budapeszt, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według informacji dyrekcji kolejowych w całym kraju szaleje orkan śnieżny, który spowodował zastój w ruchu kolejowym, zwłaszcza na obszarze dyrekcji debreczyńskiej.

Według dalszych informacyj przerwano ruch kolejowy na skutek wielkich zasp śnieżnych na 30-tu linjach bocznych we wschodniej części kraju. Dziś wieczorem na stacji granicznej Lakosnaza zatrzymany został express, który dopiero jutro wyruszy w dalszą drogę.

Ostatnie wiadomości przynoszą że orkan osłabł na sile, tak, że jest nadzieja, że normalny ruch kolejowy będzie mógł być jutro przywrócony.

Gołoledź w Berlinie

Komunikacja miejska przerwana

Berlin, 2 stycznia.
Agencja Tel. Express.

Wskutek gołoledzi komunikacja miejska w Berlinie w dzisiejszych rannych godzinach została w wielu miejscach przerwana. Od wczesnego rana kilkaset kolumn robotników miejskich zostało uruchomionych celem posypywania chodników i jeżdni piaskiem, oraz oczyszczenia zamarzniętych zwrotnic i szyn kolejowych kolei podziemnej i tramwajów.

Katastrofalny rok.

Rok 1931 był w historji gospodarczej świata rokiem katastrofalnym. Kryzys ekonomiczny zyskiwał wciąż na natężeniu, by w połowie roku, który upłynął, przeobrazić się w straszny wstrząs finansowy. Ostatnie miesiące wykreśliły definitywnie z mapy świata kraje, które zachowały dotąd odporność w stosunku do czynników, dezorganizujących życie ekonomiczne; nawet tak silne i zdrowe organizmy, jak **Francja**, ujawniają obecnie niepokojące symptomaty, które zwiastują **rychłe rozprzężenie gospodarstwa.**

Kryzys obecny jest zjawiskiem wyjątkowem w stosunku do pokrewnych faktów przeszłości. Cechą wyjątkowości jest zarówno niezwykła intensywność przebiegu zjawiska, jak jego **powszechność, uniwersalność.** Wyrażenie **„kryzys światowy"** coraz bardziej zatraca swą metaforyczność i zyskuje **ścisłość formuły naukowej.**

Nic tedy dziwnego, że zagadnienie kryzysu, usuwając w cień wszystkie zagadnienia chwili, urasta do rozmiarów **najważniejszego zagadnienia naszych czasów.** Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć czytelnikom najważniejsze momenty w rozwoju kryzysu w ciągu tego tragicznego dla ludzkości roku 1931.

Charakterystycznym znamieniem obecnej sytuacji jest, jak wiadomo, **spadek cen.** Wskutek wydatnego zmniejszenia się światowej siły nabywczej, **załamała się równowaga pomiędzy produkcją a konsumcją,** powodując te wszystkie katastrofalne dla gospodarstwa światowego następstwa, które się składają na całokształt trapiącej ludzkość **choroby ekonomicznej.**

Ceny hurtowe towarów ulegają nieustannej depresji. Kursy akcyj notowanych na giełdzie new - yorskiej nie dosięgają dziś **1/3 wartości,** jaką posiadały we wrześniu 1929 roku. Nie mniej boleśnie doświadczone zostały inne rynki pieniężne. W Paryżu np. wskaźnik kursów walorów giełdowych, ustalonych przez Statistique Generale de la France spadł **do połowy swego poziomu z roku 1929.**

Deflacja rozprzestrzeniła się na wszelkiego rodzaju dobra nieruchome i ruchome, **na tereny i budowle, na kosztowności i dzieła sztuki.** Rozciągnęła się również na **uposażenia i płace,** które we wszystkch krajach uległy w ciągu tego roku redukcji mniej lub więcej wydatnej przy jednoczesnem powiększeniu się liczby bezrobotnych.

Niszczące działanie powszechnego spadku cen uwidoczniło się najcharakterystyczniej — i najboleśniej — na **konsumcji powszechnej.** Siła nabywcza wszystkich pracujących uległa wydatnemu zmniejszeniu, zarówno wskutek redukcji wynagrodzenia za godzinę pracy, jak wskutek redukcji ilości tych godzin. Siła nabywcza innych grup zarobkowych została dotknięta przez zmniejszenie się — jeżeli nie całkowite zniknięcie — **zysków przemysłowych i handlowych.**

Wchwili obecnej **wszystko dąży do likwidacji.** Inwestycje kryją w sobie niebezpieczeństwo strat. Los wierzytelności jest bardziej niż wątpliwy Brak perspektyw na rentowną eksploatację kapitałów **podcina rozwój oszczędności.** Życie ekonomiczne dąży do zatrzymania się, gdyż wszelka działalność skazana jest na niepowodzenie i grozi stratami tym, którzy mimo wszystko zdobywają się na inicjatywę handlową czy przemysłową. Mechanizm kredytowy odmawia produkcji potrzebnych środków, gdyż **każdy dłużnik przedstawia niebezpieczeństwo niewypłacalności, każda** eksploatacja zawiera w sobie **zarodki deficytu,** każdy walor dąży do deprecjacji. Posiadacze kapitałów nie wiedzą, jaki użytek z nich zrobić i szukają w tezauryzacji sposobu zabezpieczenia **swych zasobów.** Mnożą się **bankructwa banków,** bo zubożali dłużnicy nie mogą sprostać swym zobowiązaniom, podczas gdy nieufni wierzyciele **wycofują swe depozyty.** Oscylujące między temi dwiema dążnościami banki przybierają postawę **bojaźliwej bezczynności,** zaostrzającą **kryzys kredytu,** który wraz z kryzysem bankowym i kryzysem budżetowym stanowi ponure następstwo **kryzysu** ekonomicznego.

★

Te właśnie formy pochodne **kryzysu** ekonomicznego stanowią **najbardziej** charakterystyczne znamię **rozprzężenia** gospodarczego w roku 1931. Dotychczas kryzys srożył się niemal **wyłącznie** w **dziedzinie ekonomicznej.** W połowie roku nastąpił „przerzut" na **mechanizm finansowy.**

Zaczęło się od bankructwa największej instytucji finansowej Austrji — **Creditanstaltu.** Był to pierwszy w dziejach obecnego kryzysu fakt **załamania** się instytucji tego pokroju. Przyczyną było **„zamrożenie" kredytów,** udzielonych przemysłowi austrjackiemu. Zaczyna się kształtować **pesymistyczny pogląd na inne instytucje kredytowe** Austrji i sąsiadujących z nią krajów. — Wśród depozytarjuszy bankowych sroży się panika. Nastrój ten udziela się zagranicznym wierzycielom. Moratorjum Hoovera jest ostatnią próbą przywrócenia zaufania. Daremnie! W **ciągu** kilku tygodni **zagranica wycofuje miljardy złotych** z krajów środkowo - europejskich. Instytucje emisyjne tych **krajów stają** w obliczu **gwałtownego odpływu złota.** — Banki prywatne, ograniczane pod względem kredytowym przez walczące z trudnościami banki centralne nie mogą sprostać żądaniom swych wierzycieli. 10 lipca załamuje się **Danat-Bank.** Panika dosięga punktu kulminacyjnego. Banki i kasy oszczędności przestają wypłacać wkłady. Wchodzi w życie **faktyczne, choć jeszcze nie ogłoszone oficjalnie, moratorjum.** Kredyty zagraniczne, wypożyczone na krótki termin, są unieruchomione. Wyjaśnia sytuację układ zw. „mobilizacyjnym", odraczający oficjalnie płatność tych zobowiązań. Od tej chwili kryzys finansowy wychodzi poza granice krajów, w których się zrodził.

11 miljardów marek, „zamrożonych" definitywnie do 29 lutego 1932 roku — to dość, by w krajach wierzycielskich wywołać brzemienne w następstwa perturbacje. Perturbacyj tych staje się z kolei widownią — **Anglja.**

Międzynarodowy szafarz kredytów krótkoterminowych operujący zresztą kapitałami wypożyczonemi—Londyn— staje w obliczu konieczności zwrotu sum, których sam nie może wycofać z niewypłacalnych krajów Europy Środkowej. Banki prywatne stawiają czoło trudnościom, dzięki wydatnej pomocy banku emisyjnego. Ale rezerwy kruszcowe tej instytucji **topnieją z dnia na dzień.** Niebezpieczeństwo zagraża walucie. Nie zażegnają go olbrzymie pożyczki, zaciągane we Francji i w Ameryce. W ciągu kilku tygodni te miljardy franków wracają tam, skąd przybyły. 20-go września rząd decyduje się na **krok bezprzykładny: ogłasza odstąpienie od parytetu złota.** Król walut — funt szterlingów — staje się zwykłą monetą papierową, **nie opartą na żadnej podstawie.**

Decyzja rządu angielskiego o zawieszeniu wymienialności waluty na złoto jest niewątpliwie momentem najbardziej doniosłym w dotychczasowym rozwoju kryzysu ekonomicznego. Trudno nawet uświadomić sobie w całej pełni rozmiar następstwa tego kroku na dalsze kształtowanie się życia gospodarczego Pomijając już zjawiska natury finansowej — **spadek walut skandynawskich, spadek jena japońskiego, ograniczenia dewizowe w lwiej części krajów, kryzys bankowości amerykańskiej i t. d.** — można rzec, że życie ekonomiczne świata całego odbija na każdym niemal swym objawie oddziaływanie tego wydarzenia pamiętnego.

★

Tak więc, u progu nowego roku, chaos monetarny wstrząsa podstawami życia gospodarczego świata. Niewielu krajom dane było zachować wśród tego rozprzężenia powszechnego **równowagę finansową.** Wśród tych krajów nielicznych, które utrzymały swą walutę nienaruszoną, które nawet żadnych ograniczeń w dziedzinie dewizowej nie wydawały—**znajduje się Polska.** Od roku stopa dyskontowa Banku Polskiego **jest jedyną bodaj w Europie, która nie uległa** żadnym zmianom. **Nasz aparat kredytowy nie załamał się ani na chwilę, gdy w krajach sąsiednich ulegał wstrząsom.** Banki nasze na Śląsku i w Gdańsku, ani na chwilę nie zamknęły swych kas wówczes, gdy niemieckie musiały zawiesić całkowicie swą działalność.

Fakty powyższe są **więcej, niż pocieszające.** Okazują, że w pełni szalejącego kryzysu, w którym załamały się najsilniejsze organizmy ekonomiczno - finansowe, kraj nasz ujawnia **odporność** zdumiewającą w państwie tak młodem i gospodarczo słabo rozwiniętem. Ten dowód niezwykłej **żywotności** naszego organizmu gospodarczego pozwala z otuchą spoglądać w przyszłość. Pozwala wierzyć, że moment zakończenia kryzysu otworzy przed Polską **nową erę rozwoju ekonomicznego,** w którym siły jałowo dziś zużywające się na przezwyciężenie zła, staną się w przyszłości dźwignią pomyślności i dobrobytu narodowego.

st. dzierzb.

Japończycy wkroczyli do Czin-Czou

Nowy sztandar niepodległego państwa mandżurskiego

Moskwa, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według doniesień prasy sowieckiej, dnia 1 stycznia miała być **podniesiona w całej Mandżurji nowa flaga narodowa o kolorach: czerwonym, żółtym i niebieskim.**

Barwy te stanowić mają symbol jedności pomiędzy 3 głównemi narodowościami, zamieszkującemi Mandżurję, mianowicie mongołami, mandżurami i koreańczykami.

Nowy sztandar ma również stanowić **symbol państwowy niezależnego państwa mandżurskiego, którego utworzenie oczekiwane jest w najbliższym czasie.**

Moskwa, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Korespondenci sowieccy podają, że akcja japońska przeciwko Czin-Czou rozwija się dalej pomyślnie. Japończycy opanowali już miasta: Goubansty. Da-Gu-Czan, Pań-Szeń i Inkou oraz szereg ważniejszych punktów strategicznych w rejonie kolei mukdeńsko-pekińskiej.

Według obliczeń sowieckich, japończycy zgromadzili w południowej Mandżurji 40-tysięczną armję, rozporządzającą wszystkiemi rodzajami broni.

Tokio, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wedle doniesień Reutera, awangardy japońskie wkroczyły do Czin-Czou dziś o godz. 6-ej rano. Jak przewidują, większe oddziały wojska wkroczą do miasta w dniu jutrzejszym.

Kto wygrał 12 tys. dolarów?

Wczorajsze ciągnienie dolarówki

Warszawa, 2 stycznia.

O godzinie 10-ej przed południem w dużej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się szóste z kolei losowanie premji 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji III-ej.

Główna wygrana **12 tysięcy dolarów** Nr. 969.307.

Po 3 tysiące dolarów Nr. Nr. 1405354 459794.

Po 1,000 dolarów Nr. Nr. 1035420, 122506, 784723, 384144 1440507, 355893, 461719.

Po 500 dolarów Nr. Nr. 738166, 1191719 934636, 745747. 833924, 1038722 755578 1198462 963685, 1205129.

Po 100 dolarów Nr. Nr. 573351, 756779 580299, 1170056, 722795, 1297271, 1239834, 1485179, 1443516, 304453, 828432, 1495287, 1356980, 273278, 42596, 383169, 1125595, 882326, 27142, 948837, 1138925, 157272, 92050, 165111, 352278, 1227596, 1054420, 347906, 1321519, 1226150, 1028663, 549242, 913077, 729073 454195 1219710, 450301, 1376837, 854451, 696254, 1196509, 213544, 334845, 649301, 607274, 1179282, 349198, 588450, 594359, 1394185, 817155, 35458, 1381829, 737659, 1496345, 1477093, 1195008, 676556, 191410, 333308, 391514, 1187678, 569834, 511931 268498, 643214, 49132, 289885, 436057, 597870, 1267398, 465597, 1255944 375875:

Lot Paryż — Australja

został przerwany

Paryż, 2 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niepogoda zmusiła lotników angielskich Sefrynsa i Sulforda do przerwania raidu samolotowego Paryż — Australja.

Pierwszy z lotników, opuściwszy w południe Le Bourget, wylądował w Marsylji o 4-ej po poł., a drugi już w Dijon przerwał lot z powodu silnej zawiei śnieżnej.

Co się dzieje w Rosji.

Na służbie „piatiletki".—Szał pracy pod przymusem. — Jaki będzie rezultat ostateczny.—Niema noży, łyżek i widelców.—Padają ze znużenia i głodu. — Do czego dąży druga piatiletka.

Rozmowa z inżynierem amerykańskim, który 2 lata pracował w Sowietach.

Berlin, 31 grudnia 1931

Pociąg Warszawa — Paryż nie był przepełniony. Wagon sypialny do Berlina obsadzony był zupełnie umiarkowanie. Wolno było w tym stanie rzeczy przypuszczać, że będzie się jechało w przedziale sypialnym w pojedynkę, że w nagrzanej klatce drewnianej będzie się przez noc oddychało swobodnie

Los zrządził inaczej. Górne łóżko, nad mojem legowiskiem było sprzedane. W wąskich drzwiach przedziału stał tęgi, wysoki blondyn, lat około 40-tu gładko zaczesany do góry, ubrany w niebieską flanelową pyjamę. Wielkie, czarne walizy, oblepione znakami linji okrętowych, świadczyły, iż będę miał za towarzysza podróży cudzoziemca chyba. — „Dobry wieczór" — uchyliłem kapelusza. W odpowiedzi usłyszałem gardłowe „good evening"... — Anglik? A może amerykanin? Usunął się z przedziału i podczas gdy ściągałem ze siebie palto, stanął przy pokrytej parą szybie, przetarł sobie kółeczko i patrzał na ciemny i mokry warszawski dworzec, bębniąc palcami po szybie i sycząc przez zęby coś, co miało być melodją.

***

Pociąg już dawno ruszył, minął wszystkie zwrotnice warszawskie, a mój towarzysz podróży ciągle jeszcze stał przy oknie.

Odezwał się po raz pierwszy, kiedyśmy już obaj leżeli pod kocami. Ja czytając, on — sykając ciągle przez zęby tę niby — melodję. Zapytał, czy może palić. Po niemiecku, wyraźnie amerykańskim akcentem. Wyciągnąłem i ja papierosa, ale zapałek nie miałem. Zwróciłem się do niego z prośbą i po chwili nad moją głową zabłysła benzynowa maszynka, trzymana w mocnej, żylastej i mało pielęgnowanej dłoni.

Nie wytrzymałem: — „Pan do Berlina".

— „Nie! — tak, tak właściwie na święta tylko, a potem dalej — do Chicago, do domu".

— „To pan w Warszawie był za interesami?"

— „Nie, ja nie wsiadłem w Warszawie, — jadę z Moskwy"...

— „Aaaa"... — zareagowałem nieartykułowanym dźwiękiem.

— „Nawet nie z Moskwy — dobiegł mnie znów bas głęboki z górnego łóżka — jadę z Ałtaju, wie pan gdzie góry Ałtaj? — kopalnie platyny, ja tam pracowałem dwa lata... No, i teraz do domu... Mogłem jechać przez Japonję, ciekawszeby było, ale muszę być miesiąc w Anglji"....

— „To pan był na służbie piatiletki?"

— „Tak, jako inżynier górniczy, jestem specjalistą w poszukiwaniu metali szlachetnych. Pracowałem w Ameryce w kopalniach złota. Dwa lata teraz pracowałem w Rosji"....

Mój towarzysz nie był milczący. Pragnął się wygadać. Już po wymienieniu kilku zdań widziałem, że rozsadza go po prostu pragnienie poinformowania kogoś o tem, co przeżył, co widział. Nie przedstawiałem się jako dziennikarz: — mogło go spłoszyć... A umiał opowiadać i umiał myśleć...

***

- Piatiletka? — pan pyta o piatiletkę? — Pewnie, pracują. Ale tak pracować mogą tylko oni — rosjanie i te wszystkie ich kosookie narody. Mają przyzwyczajenie — pięćset lat dawali się bić w mordę przez cara. Mogą przetrzymać wszystko. Oni nie pracują z świadomością tego, co robią. Oczywiście — oprócz garstki prawdziwych ideowców, zapaleńców komunistycznych. Reszta — pracuje pod przymusem, pod przewodem „udarników"... **Nawet w biurach pracują po 16 godzin na dobe, a potem dopiero chodzą na posiedzenia partyjne, na wykłady, czort wie na jakie zebrania.**

— Praca przymusowa nie da rezultatów? — powiada pan... To wam się tak wydaje. Pracują pod przymusem, pewnie, że pod przymusem, oporni jadą na wyspy Sołowieckie — ale mają rezultaty.

— Czy pracują? — panie, to nie jest praca. To jest szał u jednych, a rezultat wiecznie nad głową wiszącego bata u innych. I to daje rezultaty. Może pan dyskutować na temat metod, ale nie podlega dyskusji ten właśnie rezultat. Na podstawie dotychczasowych wyników piatiletki ustalono, **że w ciągu następnego roku wydobędzie się 90 miljonów tonn węgla, 9 miljonów tonn żelaza, wyprodukują 70 tysięcy samochodów i 80 tysięcy traktorów.**

— Nie mogę zaprzeczyć, **widziałem ludzi padających z głodu w fabrykach i widziałem półnagich, budujących najnowszej konstrukcji piece hutnicze...** Paradoks, pan powiada? — Są jaskrawsze. Czy pan wie, że po wydobyciu 15 miljonów ton żelaza **we wsiach sowieckich niema noży i chleb trzeba paznokciami dzielić z bochenka... Czy pan wie, że są całe okręgi, dziesiątki, dzesiat wie, że są to całe okręgi, dziesiątki i setki tysięcy ludzi, którzy nie mają czasu na wystruganie sobie drewnianej, bo muszą pracować w kolektywie...** Wy o tem nie wiecie. Nie wiecie nic ani o jednej, ani o drugiej stronie medalu, który oglądacie z daleka i z nabożną czcią, albo z zawiścią i złością mówicie: — „piatiletka"...

— Ale ten naród wszystko zniesie. Jestem tego pewien. Ten naród nie potrzebuje nawet obietnic, nie potrzebuje nadziei, że u kresu tej męczarni będzie mu lepiej, nie potrzebuje podniety. Ten naród pracuje **na rozkaz i ze strachu.** —

Pierwsza piatiletka jeszcze nie skończona, a już jest niemal gotowy plan drugiej. Nowej piatiletki: — **lekkiego przemysłu.**

— Zmęczony pan — nie? — chce pan posłuchać? — niech pan się gniewa, ale ja dwa lata z nikim nie gadałem o tem. Tam nie można. Nawet z amerykanami niebezpiecznie. **Ludzie G. P. U. słuchają i po angielsku rozumieją tak samo dobrze, jak po rosyjsku i po niemiecku...** Muszę się wygadać, powiedzieć, co o tem ja myślę i co oni — tam.

Więc teza jest, że postęp nie może być zahamowany. Koło jest rozpędzone i nie wolno go zatrzymać. Musi kręcić się tak długo, jak długo proletarjacka powszechność nie będzie uszczęśliwiona całkowicie, zupełnie. Wszystkim ma być dobrze. Czy będzie? — nie wiem, o to niech pan mnie nie pyta, nikogo niech pan o to nie pyta—**tego nikt nie może wiedzieć.** Naukowe dowodzenia niczego nie udawadniają, co się życia i człowieka tyczy. Poprostu — zobaczymy...

Druga piatiletka będzie więc — powiadają — poświęcona tworzeniu tego, czego brak każdemu w codziennem życiu: — **ubrań, budynków, mebli, bielizny, statków do gotowania strawy, szpilek, igieł do szycia** — no, wie pan przecież. Tworzeniu tego na co pan, ani pańska żona — jeżeli pan ją ma — nie zwracacie nawet uwagi w tym sensie, ażebyście czuli **wartość tego, że te przedmioty są.** Rozumie pan pojęcie, że czegoś niema? Ma pan pieniądze, a nie może pan kupić. I to nie przedmioty luksusowe — nie! — **widelca pan nie może kupić** — niema! — rozumie pan?

To ma dać piatiletka druga. Stalin powiedział, że druga piatiletka ma odziać i nakarmić naród. Główną zasadą drugiej piatiletki jest zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych wewnętrznego rynku. Rynku pustego w tej chwili, bo wszelki import z zagranicy nie może odpowiedzieć nieprawdopodobnym potrzebom wyniszczonego kompletnie narodu. Wszelki import jest kroplą w morzu, a więcej importować nie można, bo niema **pieniędzy, niema walut.** I tak już przecież eksportują dziko, dla uzyskania dewiz.

Kupują zagranicą najniezbędniejsze rzeczy tylko. Weksle dają. **Podpisują i płacą, bo jeszcze im zagranica potrzebna. Ale, kiedy już im potrzebna nie będzie — uśmieją się z własnego podpisu.**

— Dobranoc, trzeba choć trochę się przespać.....

— — — — — — — — —

Melodyjny bas nad moją głową zamilkł. Spojrzałem na zegarek: rozmowa trwała ponad trzy godziny. Pociąg stukał monotonnie, zbliżając się do Poznania. Stukanie działało usypiająco — nie starczyło woli na zadanie jeszcze jednego pytania...

Nazajutrz rano pożegnaliśmy się na dworcu w Berlinie. Bąknął jakieś nazwisko — nie wiem, jakie...

WŁAD. BEST.

Wojewoda Jaszczołt przed mikrofonem

Akcja wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym.



P. Wojewoda Władysław Jaszczołt prezes wojewódzkiego komitetu N. P. N. przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja.

Celem dokonania pewnego rodzaju przeglądu istniejących na terenie całego województwa 282 komitetów i podkomitetów do walki ze skutkami bezrobocia oraz chcąc wskazać społeczeństwu na potrzebę natężenia tej akcji zwłaszcza w pierwszych trzech miesiącach Nowego Roku i dalszej z jego strony ofiarności— u schyłku 1931 roku—wojewódzki komitet niesienia pomocy najbiedniejszym zorganizował wespół z rozgłośnią łódzką specjalną audycję radjową, której wysłuchała dzięki zainstalowanym wszędzie gigantofonom i głośnikom — ludność całego województwa.

Audycja ta zainaugurowana była przemówieniem prezesa wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym — p. **Władysława Jaszczołta,** wojewody łódzkiego.

Oto, co powiedział p. wojewoda:

„Po raz pierwszy stojąc przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej, (której szczerą wdzięczność za okazaną komitetowi gościnność z tego miejsca wyrażam), doznaję dziwnego wrażenia na samą myśl że w tej jednej chwili nawiązała się cudowna łączność pomiędzy mną, a całym terenem powierzonego mi województwa, a wszystkimi niemal jego obywatelami.

I oto zapragnąłem wyzyskać ten moment szczególny, by dotrzeć do najbardziej odległych zakątków województwa, by wyrazić gorącą moją podziękę za oddźwięk powszechny, gotowość współpracy żywej z wojewódzkim komitetem bezrobocia, oddźwięk wsi, miast i miasteczek — bez różnicy narodowości, wyznań i stanów — za te liczne dowody zrozumienia wielkiej potrzeby dziejowej w tym przejściowym, nad wyraz ciężkim okresie niesłychanych powikłań gospodarczych, by podziękować za to pójście do pracy z lokalnemi komitetami bezrobocia z silną wolą — wspólnym, wielkim wysiłkiem społeczeństwa z rządem, pomniejszać zło w skutkach kryzysu tkwiące, by nieść ulgę najbardziej niedolą tkniętym.

Wynik ostateczny zależeć będzie od stopnia natężenia akcji, od stopnia nasilenia woli zbiorowej. Wkraczając raz na drogę obowiązku wobec swego kraju, z drogi tej—wierzę—nie zejdziemy, aż się spełnią wszelkie nasze zamierzenia.

Bo jak się wyraził w jednem ze swych przemówień obecny szef rządu, premjer Prystor: „Żyjące pokolenie zrzuciło z siebie pęta niewoli, to samo pokolenie odbudowało kraj po spustoszeniach wojennych, pokolenie więc to pamięta swe wielkie wysiłki i posiada dosyć mocy, ażeby wyjść obronną ręką w walce z obecnym kryzysem gospodarczym".

A więc wytrwajmy w naszym wysiłku zbiorowym!"



Styczeń
3
NIEDZIELA

Dziś Daniela
Jutro Tytusa B.

Wschód słońca	7.45
Zachód słońca	3.33
Wschód księżyca	00.00
Zachód księżyca	11.25
Długość dnia	7.48
Przybyło dnia	0.04

Uwadze odbiorców energji elektrycznej.

Nowe legitymacje funkcjonarjuszy elektrowni

Dyrekcja Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc. (Elektrownia Łódzka) zawiadamia swoich odbiorców energji elektrycznej, iż dnia 2 stycznia 1932 r. wydane będą personelowi, spełniającemu czynności służbowe na mieście, legitymacje koloru żółtego z fotografjami, zaopatrzone w pieczęcie oraz plomby firmowe i podpisy dyrekcji. Legitymacje te zawierają wyszczególnienie funkcji służbowych oraz są ważne do końca 1932 roku. Dotychczasowe legitymacje zostały unieważnione. Pp. odbiorców energji elektrycznej uprasza się o żądanie okazania legitymacji służbowej przed rozpoczęciem czynności przez funkcjonarjusza elektrowni. Na niniejsze rozporządzenie dyrekcja łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego Sp. Akc. specjalnie zwraca uwagę pp. odbiorców, nadmieniając, że za nadużycia osób nie zaopatrzonych w legitymacje towarzystwa, nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Pożegnanie wicewojewody Dychdalewicza.

W dniu 2 stycznia r. b. o godz. 7 m. 30 rano na dworcu Łódź — Kaliska żegnali odjeżdżającego b. starostę grodzkiego wicewojewodę p. Jana Dychdalewicza celem objęcia nowego stanowiska we Lwowie, urzędnicy starostwa oraz oficerowie P.P. z p. Rosickim, zastępcą starosty i komendantem p. p. na czele.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące optek: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckela (Limanowskiego 37) B. Głuchowskiego (Narutowicza 6) St. Hamburga i S-ki (Główna Nr 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A Piotrowskiego (Pomorska 91)

Co Łódź importuje z kraju i zagranicy.

Mimo kryzysu, miasto nasze sprowadza ogromne ilości towarów.

W roku 1931-ym przywóz wynosił przeszło miljard zł.

(s) Łódź jest wyjątkowem miastem w Polsce. Wszystko tu obraca się dookoła fabryk włókienniczych i dookoła włókiennictwa. I z tego też względu kryzys w przemyśle włókienniczym odbija się na wszystkich dziedzinach życia naszego miasta.

Kryzys w włókiennictwie pociąga za sobą kryzys w finansach miejskich, kryzys w kasie chorych, w funduszu bezrobocia, wszędzie. Albowiem Łódź nie produkuje nic innego i gdybyśmy tak pewnego razu zdani zostali tylko na własny los i musieli utrzymywać się z tego, co sami produkujemy, zginęlibyśmy wszyscy w ciągu bardzo krótkiego czasu.

Mimo wielkiego kryzysu, jaki przeżywa cały świat, całe państwo, a który szczególnie daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom Łodzi, miasto nasze importuje bardzo wiele.

Sprowadzamy bowiem dosłownie wszystko. Począwszy od produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju, sprowadzamy artykuły hutnicze, chemiczne, futrzane, farbiarskie, techniczne, opałowe, górnicze, budowlane i t. d. i t.d.

Zestawienia statystyczne za rok 1931, dotyczące przywozu do Łodzi różnych towarów, jeszcze nie są dokładnie opracowane. Ale już na podstawie tych danych, jakiemi rozporządzamy, możemy stwierdzić że w roku 1931, w porównaniu z rokiem 1930 przywóz towarów do naszego miasta

zmniejszył się o kilka miljonów złotych.

W pierwszym rzędzie zmniejszył się w znacznym stopniu przywóz towarów zagranicznych, co ma swe usprawiedliwienie w ograniczeniach przywozu, stosowanych od pewnego czasu. Obecnie przywóz ten zmniejszy się w jeszcze bardziej ze względu na wprowadzenie szeregu nowych ograniczeń i ceł ochronnych. Ale pozatem zmniejszył się również przywóz różnego rodzaju towarów krajowych.

Co spotrzebowała Łódź w ubiegłym roku? Rozpatrzmy to według działów.

Dział pierwszy obejmuję produkty opałowe — węgiel kamienny, węgiel brunatny, koks, miał węglowy i brykiety. Opału zużytkowuje Łódź kolosalnie dużo, gdyż przeszło 100.000 tonn. Tak wielką konsumcję tłumaczyć sobie należy zapotrzebowaniem węgla przez wszystkie zakłady przemysłowe. Jeśli nadto weźmiemy pod uwagę, że przemysł łódzki nie pracuje normalnie, że zatrudnia robotników po 5, 4, 3 a nawet 2 dni w tygodniu — łatwo pojmiemy, jakim odbiorcą kopalń węglowych jest nasze miasto w normalnych czasach.

Gdyby uruchomienie fabryk było pełne, import węgla zwiększyłby się o 60 proc.

Charakterystyczną jest przytem rzeczą, że mimo, iż posiadamy własne kopalnie na Górnym Śląsku, w ogólnej cyfrze węgla, przywożonego do Łodzi, mieści się też pewna ilość węgla sprowadzanego z zagranicy. Ale to zjawisko jest łatwo wytłumaczalne. Sprowadzamy bowiem węgiel koksujący z niemieckiego Górnego Śląska. Ale ilość tego węgla jest niewielka, zaledwie 0,3 proc. ogólnej ilości przywozu, co świadczy, iż wystarczają nam niemal całkowicie pod tym względem produkty krajowe.

Drugi dział obejmują materjały leśne i wyroby drzewne. Do Łodzi przywieziono przeszło 140.00 tonn.

Dział trzeci — **płody rolne i ogrodnicze.** Tego Łódź pochłania kolosalną ilość. Dość wymienić, że import tych artykułów przekroczył 75.000 tonn. Po za tem przywieziono do naszego miasta duże ilości towarów kolonjalnych, łowieckich, rybołówniczych i t.d. — ogółem przeszło 112.000 tonn. W porównaniu z rokiem 1930 jest to kolosalny spadek, wynoszący 45 proc.

Niezmiernie interesujące jest **zestawienie ilości przywiezionych zwierząt według gatunków i sztuk.** Cyfry te, charakteryzujące, czego Łódź najbardziej potrzebuje, przedstawiają się następująco:

260 koni, 14.782 bydła rogatego, 370 cieląt, 25.660 sztuk trzody chlewnej, i 3.575 owiec i kóz. Tak wielką ilość bydła — 44.646 sztuk, — skonsumowała Łódź w ubiegłym roku.

Następny dział stanowią **wyroby przemysłu górniczego, szklarskie, ceramiczne, betonowe i cementowe.** Z tego działu przywieziono do Łodzi towarów stosunkowo niewiele, a to ze względu na wielki kryzys w budownictwie. W roku ubiegłym Łódź prawie nic nie budowała. Naogół przywieziono do Łodzi około 220.000 tonn, a były lata już w okresie powojennym, kiedy

ta cyfra dochodziła do 1 miljona.

W dziale szóstym — przemysł metalurgiczny, mechaniczny i metalowy — przywieziono do Łodzi ponad 50.000 tonn i wreszcie w dziale siódmym — garbarstwo, kuśnierstwo, papiernictwo, chemikalje, surowce włókiennicze — 110.000 tonn, w tem około 40.000 tonn z zagranicy. I ta cyfra jednak ulegnie kolosalnej zmianie w bieżącym roku ze względu na ograniczenie przywozu.

Ogółem w roku 1931 **przywieziono do Łodzi towarów za sumę ponad 1 miljard złotych.**

Jeśli chodzi o spożycie artykułów żywnościowych, stoimy na drugiem miejscu po Warszawie, jeśli natomiast wziąć ogólny przywóz — stwierdzić należy, że posiadamy największy a bezkonkurencyjnej pojemności żołądek.

Afera poborowa w Sieradzu.

Sierżant Bogacz i jego „klijent" zostali aresztowani.

W dniu onegdajszym do lokalu P.K.U. Sieradz w Sieradzu zgłosił się Abram Szlama Tendowski, mieszkaniec Zduńskiej Woli, zamieszkały przy ul. Złotej Nr. 16, prosząc o wydanie mu

duplikatu książeczki wojskowej,

którą rzekomo miał zgubić. Urzędnik cywilny, zatrudniony w P.K.U. Władysław Kosiński, po przejrzeniu głównej księgi ewidencyjnej, stwierdził, że *jest on poszukiwany przez władze, jako dezerter jeszcze z 1919 r.,* w którym to roku, po uznaniu go przez komisję lekarską za zdolnego do pełnienia służby wojskowej, otrzymał przydział do 8 p. p. leg. do pułku się nie zgłosił, lecz zbiegł zagranicę, ukrywając się do tego czasu.

Kosiński, chcąc dokładnie zbadać, czy faktycznie Tendowski jest tym, którego poszukują władze, ponieważ w ewidencji figurowało kilka nazwisk Tendowskich i to przeważnie dezerterów, *polecił Tendowskiemu przyjść za kilka dni.*

Tendowski, przeczuwając, iż jest coś nie w porządku, udał się do znanego machera poborowego Majlecha Klajna któremu opowiedział o swej wizycie w P.K.U. i spostrzeżeniach, poczynionych przez urzędnika Kosińskiego. Klajn oświadczył wówczas Tendowskiemu, że

ma znajomości w P.K.U.

i to się da załatwić, lecz będzie kosztowało.

Tendowski w dniu onegdajszym zgłosił się do Klajna, któremu *wręczył 300 złotych,* z prośbą o wyjednanie mu książeczki wojskowej.

Klajn udał się do lokalu P.K.U., gdzie spotkanemu w korytarzu sierżantowi Bogaczowi Franciszkowi zaproponował „zrobienie interesu". Sierżant Bogacz oświadczył, że *dział ten do niego nie należy, lecz po otrzymaniu gotówki, postara się wpłynąć na urzędnika cywilnego Kosińskiego, aby ten sprawę tę pomyślnie załatwił,* wówczas Klajn wręczył sierż. Bogaczowi 30 złotych, jako zaliczkę.

Sierżant Bogacz z kolei zwrócił się do urzędnika cywilnego Kosińskiego, proponując mu

zatuszowanie sprawy

za co miał otrzymać 150 zł., Kosiński z oburzeniem odrzucił propozycję Bogacza i o zamierzeniach sierż. Bogacza zameldował komendantowi P.K.U., który polecił trzymanie wszystkiego w tajemnicy i aby Kosiński udawał, że na powyższą propozycję wyraża swą zgodę.

Kosiński polecenie komendanta P.K.U. wykonał, a sierż. Bogacz wezwał Tendowskiego w dniu onegdajszym do lokalu P.K.U. celem otrzymania książeczki wojskowej, w międzyczasie o zamierzonej machinacji

powiadomiono komendę policji powiatowej w Sieradzu,

która delegowała do P.K.U. przodownika Stanisława Malicza. Gdy Tondowski zgłosił się na godz. 12 w lokalu P.K.U. został przez przod. Malicza zatrzymany i odprowadzony do aresztu przy komendzie P.P. w Sieradzu.

Przeprowadzone przez policję wspólnie z IV Dywizjonem dochodzenie ustaliło winę Tondowskiego, Klajna i Bogacza, których aresztowano. Przesłuchany przez policję Tondowski przyznał się do wręczenia Klajnowi sumy 300 zł. celem

przekupienia urzędnika w P.K.U.

Klajn do winy się nie przyznaje, oświadczając, że Tondowski był mu winien sumę 300 zł., które mu zwrócił. Natomiast sierż. Bogacz przyznał się do wzięcia łapówki od Klajna.

W dniu dzisiejszym sierż. Bogacza przewieziono do Łodzi i osadzono w więzieniu wojskowym przy ul. Kraszewskiego. Tondowskiego i Klajna zaś do Kalisza i osadzono w więzieniu cywilnym do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (p)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę trzy przedstawienia:

o godz. 12-ej w południe po cenach najniższych kolorowa, efektowna wesoła bajka dla dzieci Barbary Ring „Odzyskane serce“;

o godz. 4-ej po poł. trzymający w napięciu widzów mocno dramatyczny reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa“. Ceny zniżone;

o godz. 8.30 wieczorem bawi i wzrusza publiczność Michał Znicz, kreujący popisową rolę w arcywesołym „Doktorze Stieglitzu“

W poniedziałek Sprawa Dreyfusa“.

We wtorek „Dr. Stieglitz“.

Hanka Ordonówna w Teatrze Miejskim.

Polska Ivette Gilbert — Hanka Ordonówna która powróciła do zdrowia po znanej katastrofie automobilowej, wystąpi w Teatrze Miejskim raz jeden, a to: w piątek, dnia 8-go stycznia o godzinie 8.30 wieczorem. — Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Traugutta Nr 1.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o godz. 5-ej po poł. i w poniedziałek o godz. 9-ej wieczorem szlagier sezonu — „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.

Dziś wieczorem i we wtorek urocza, wesoła komedja Jerome-Jerome'a „Miss Hobbs“ w koncertowem wykonaniu całego zespołu z J Macherską na czele.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W niedzielę dnia 3-go stycznia o godzinie 4.15 i o 8.15 wieczorem w dalszym ciągu prześwietna operetka W. Brommea pod tyt. Najpiękniejsza z kobiet“ z gościnnym występem M. Wawrzkowicza, rolę tytułoweą kreuje p Jadwiga Helm-Helmińska, tańce układu M. Wintera, kap Bernard Czyżewski. — Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego od godziny 11 rano do godz. 9-ej wieczorem bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA (Piotrkowska 295).

Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek w Teatrze Popularnym w sali Geyera ostatnie przedstawienia rewji p. t. „1932“, w wykonaniu gościnnie występującego zespołu warszawskich artystów rewjowych z Edwardem Redenem i J. Zgorzelską na czele

W przygotowaniu nowa przebojowa rewja, której premjera odbędzie się we wtorek o godzinie 6.30 wieczorem.

Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 6.30 i 9-ej wieczorem. W niedziele i święta trzy o godzinie 4 po poł., 6.30 i 9 wieczorem. — Ceny biletów od 30 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru

WYSTAWA OBRAZÓW NATANA SZPIGLA.

Wystawa obrazów Szpigla, zwiedzana dotychczas tłumnie przez miłośników sztuki, zostaje nieodwołalnie zamknięta w dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wieczorem. Dla umożliwienia zwiedzenia wystawy szerszym rzeszom w dniu dzisiejszym wstęp wolny. Wystawa otwarta od 10 rano do 8 wiecz. i mieści się przy ulicy Moniuszki Nr. 2.

KONCERT ALFREDA HOEHNA.

Alfred Hoehn którego koncert zapowiedziany na nadchodzący czwartek, dnia 7-go b. m. w sali Filharmonji, jest pianistą, w którym niewiadomo co więcej podziwiać: płomienny temperament, doskonałą technikę, czy bogactwo natury artystycznej, która potrafi tyle odrębności uwypuklić w charakterze każdego przezeń wykonanego dzieła Jednem słowem jest to pianista z łaski Bożej.

Precz z troską

Łódź została wczoraj zaelektryzowana pogłoską, że 9 stycznia 1932 r. znów odbędzie się Doroczny Wesoły Bal Studencki w połączonych salach W.I.Z.O. (Sienkiewicza 26).

Dziś możemy już stwierdzić z pewnością, że pogłoski te są prawdziwe. Łodzianki i Łodzianie odetchnęli z ulgą, a więc jednak będzie w tym roku miejsce, gdzie za tanie pieniądze (bo u studentów) będzie można spędzić szampańską noc w dobranem towarzystwie przy dźwiękach doborowego zespołu jazzbandowego pod dyr. p. K. Żelazo.

Sensacyjna tranzakcja domami.

P. Bernhajm skarży „Widz Manufakturę“.

Przy ul. Śródmiejskiej 17, mieści się teatr „Scala“ nieczynny już od szeregu lat, własność „Widzewskiej Manufaktury“.

P. Bernheim właściciel cukierni „Astorja“ i domu mieszkalnego przy ul. Zachodniej 55, która to posesja graniczy z budynkami „Widzewskiej Manufaktury“ postanowił wybudować na tej posesji teatr.

Przed rokiem p. Bernheim rozpoczął budowę teatru na placu przy ul. Zachodniej, lecz z przyczyn natury finansowej, po wzniesieniu fundamentów, zaniechał dalszej budowy.

W swoim czasie p. Bernheim rozpoczął pertraktację z Widzewską Manufakturą w sprawie wydzierżawienia budynku teatru „Scala“. Po dłuższych pertraktacjach „Widzewska Manufaktura“ otrzymała na własność dom mieszkalny przy ul. Zachodniej 55 wzamian za wydzierżawienie budynku teatru „Scala“ p. Bernheimowi na przeciąg dziesięciu lat.

P. Bernheim przystąpił do przeprowadzenia remontu w lokalu teatru „Scala“.

Przed paru dniami wynikła sensacyjna historja, mianowicie: budynek w którym mieści się teatr „Scala“ i budynek zajęty pod składy i biura „Widzewskiej Manufaktury“ **znajdują się na placu i oznaczone są wspólnym numerem hipotecznym.**

Akt dzierżawy sporządzili adwokaci z obu stron, ale żaden na fakt powyższy nie zwrócił uwagi, tak, że z punktu prawnego rozumieć można, **że p. Bernheim został dzierżawcą obu budynków.**

P. Bernheim oświadczył, że wydzierżawił oba budynki, wzamian za oddanie na własność swego domu mieszkalnego przy ul. Zachodniej 55.

W dniu onegdajszym p. Bernheim wysłał wezwanie rejentalne „Widzewskiej Manufakturze“ o zapłacenie czynszu komornianego za zajmowanie budynku w którym mieszczą się składy i biura „Widzewskiej Manufaktury“.

„Widzewska Manufaktura“ twierdzi ze swej strony, że nastąpiło przeoczenie **i odmawia zapłacenia czynszu komornianego.**

Sprawa powyższa wywołała w kołach prawników wielką sensację.

„Widzewska Manufaktura“ kieruje sprawę niniejszą do Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego o rozstrzygnięcie powyższego sporu. (p).

Tomaszowska kasa chorych przyłączona do Łodzi

Pracodawcy i ubezpieczeni wyrażają z tego powodu swe niezadowolenie

Tomaszów, 1 stycznia

Jak już donosiliśmy sprawa przyłączenia tomaszowskiej Kasy Chorych do Łodzi została już definitywnie załatwiona z dniem 31 grudnia 1931 roku.

Obserwując dotychczasową organizację pracy tutejszej kasy, która w ciągu ostatniego czasu ciągle ulegała rozmaitym przekształceniom, doszliśmy do przekonania, że przyłączenie tutejszej kasy do Łodzi jest niefortunne, gdyż z tomaszowską kasą, liczącą 16 tysięcy ubezpieczonych, stanowić będzie obecnie tylko filję łódzkiej kasy.

Wprowadzony obecnie system załatwiania spraw, jako w oddziele, nasuwa wątpliwości, czy tutejsza kasa wywiąże się sprawnie ze swych zadań.

Poszkodowani mogą być zarówno pracodawcy, jak i ubezpieczeni.

Powstaną dysonanse pomiędzy kasą a ubezpieczonymi, które za czasu dotychczasowego zarządu nie miały miejsca. Jak się dowiadujemy, zarówno pracodawcy, jak i ubezpieczeni, mają rozpocząć akcję w ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie cofnięcia zarządzenia przyłączenia kasy do Łodzi i pozostawienia jej, jako instytucji samodzielnej.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

NIEDZIELA, dnia 3 stycznia 1932 r.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.

11.58—12.10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu i kom meteorologiczny z W-wy.

12.05—14.00 Poranek symfoniczny z Filh Warsz. Wyk. Ork. Filh pod dyr. Br Wolfstala i Paulina Szperówna (fort)

14.00—15.30 Przerwa

15.30—15.55 Muzyka ludowa z W-wy.

15.55—16.50 Program dla dzieci, 1) Co się dzieje na świecie“, 2) „Zaginione światy“, felj H. Porębskiej (tr z W-wy).

16.20—16.40 Płyty gramofonowe z W-wy.

16.40—16.55 Odczyt z Wilna pt: „W poszukiwaniu nowych światów“, wygł. prof Bronisław Rydzewski.

16.55—17.15 Płyty gramofonew z W-wy.

17.15—17.30 „Naga dusza polska a rosyjska“, wygł. red C. Jellenta (tr. z W-wy).

17.30—17.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. Tr z W-wy.

17.45—19.00 Koncert popularny w wyk ork. P. R pod dyr Ozimińskiego i solistów (tr z W.)

19.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Kom. sportowy łódzki.

19.30—19.45 Komunikat Izby Przem Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień nast., oraz kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.

19.45—20.15 Słuchowisko z Warszawy p. t. „Papuga“ podług Helgi Helrot

21.40—21.55 Kwadrans literacki: „Bal u Radziwiłła“, fragm. z pow H. Romanowskiego „Listopad“ (tr. z W-wy).

21.55—22.40 Recital fort. Alfreda Boehna (tr z Warszawy).

22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, kom.: meteorol., polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy)

23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.05. *Wiedeń*. Koncert symfoniczny.

18.00. *Paryż*. Koncert symfoniczny z Sali Pleyel.

19.30. *Bratisława*. „Polska krew“ — operetka Nedbala.

20.00. *Lipsk*. „Student-żebrak“, operetka Millöckera.

20.05. *Królewiec*. Koncert z udziałem śpiewaczki koloraturowej Elsy Koch.

21.00. *Rzym*. Koncert symf.

21.15. *Frankfurt* (Sztutgart). „Zygfryd“ — opera Wagnera (akt 1-szy).

KONKURS NA URZĄDZENIA WNĘTRZ.

Instytut propagandy sztuki, w związku z wystawą wnętrz, organizowaną na jesień 1932 r., ogłasza konkurs na urządzenie wnętrz

O warunki należy się zgłaszać do instytutu ul Królewska Nr. 13, w godz. 10—16.

SALON ZIMOWY.

Salon zimowy instytutu propagandy sztuki w nowym pawilonie wystawowym przy placu Józefa Piłsudskiego cieszy się wielką frekwencją Przystępne ceny umożliwiają publiczności robienie zakupów. Około 15 stycznia zbierze się komisja która wyznaczy nagrody.

Mściwa opinja publiczna

bezlitośnie ściga uniewinnionego przez sąd przestępcę.—Kara jest często stokroc wyrazem zemsty społeczeństwa. — „Co ma wisieć, nie utonie".

Samosąd społeczeństwa nad „niesłusznie" uniewinnionym.

O pierwiastku zemsty w pojęciu kary pisano już tomy, i trzeba stwierdzić, że jest to istotnie niewyczerpana skarbnica, z której pełną garścią czerpie zarówno nauka jak i fantazja myśliciela i poety. Fatalista dojrzy nieomylny, bieg zdarzeń zarówno w samem przestępstwie, popełnionem przez zbrodniarza, jak i w karze, na którą, rzecz jasna, w tem ujęciu, całkiem nie zasłużył przestępca, i w ten sposób zostaje uproszczony cały zawikłany problemat. A kronikarz i historyk, który zabłąkał się niechcący w obcą dziedzinę kryminalistyki, dostarcza wdzięcznego materjału wszystkim teoretykom i wszystkim filozofom dla utwierdzenia najbardziej dziwacznych i ekscentrycznych założeń. Tak oto

karę stawia się na piedestale,

czyni się z niej siłę potężną, będącą celem samym w sobie, nic wspólnego nie mającą z celami polityki kryminalnej, etyki, ładu społecznego i t. d. i t. d.

Kara jest więc żywiołem, siłą pierwotną nieujarzmioną i nieokiełznaną która ślepo jedynie i bez jakiegoś uzasadnionego celu burzy istnienia ludzkie łamie egzystencje, i rządzi się swojemi dla nikogo niezrozumiałemi prawami, stanowiąc jeszcze jedną dotąd nieznaną

odmianę bezprawia.

Tkwią te moce w duszy każdej jednostki, oraz tworzą wyraz woli zbiorowej społeczeństw, działając na każdego nieuprzedzonego, w sposób przerażający sugestywną wymową samych faktów i kolejnego związku wydarzeń.

Jeden z faktów, ilustrujących powyższe poglądy, wcale nie wyjątkowy w dziejach kryminalistyki, ale zato bardziej od innych frapujący, wydarzył się niedawno w Wiedniu, stanowiąc już dzisiaj temat dysertacji naukowych i dyskusji akademickich, obracających się dokoła założenia kary i jej czynników składowych.

Niejaki pan Wimpassinger, **rzeźnik z zawodu,**

zamordował swoją żonę

siekierą pokrajał trupa na kawałki, i wrzucił do Dunaju. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie ta **drobna okoliczność, iż prawe biodro, skutkiem przeoczenia rzeźnika, zostało na gzymsie mostu,** dzięki czemu sprawa wyszła na jaw. Oddzielną kwestją niechaj narazie pozostanie brak przypadkowości w tego rodzaju rzekomych „przypadkach" i związek ich z dominującą również u zbrodniarza potrzebą kary, pokuty, ekspiacji za popełnione winy.

Proces toczył się przed sądem przysięgłych. Na rozprawie okazało się, iż **oskarżony cieszył się opinją człowieka poczciwego, dobrodusznego, przyczem pozostającego pod ustawicznym terorem swojej żony, prawdziwej sekutnicy i furjatki, postrachu całej ulicy.** W ciągu jednego roku tylko, przed śmiercią swoją, była ona około 60 razy wzywana na policję za najrozmaitszego kalibru zakłócenia porządku publicznego.

Wimpassinger tłumaczył się, iż strasznego czynu swego dokonał w obronie koniecznej od zamachu na jego życie ze strony żony, na co powołał on świadków, którzy istotnie stwierdzili, iż

żona niejednokrotnie groziła mu śmiercią.

Przewodniczący trybunału, **który miał** wydać wyrok na zasadzie werdyktu przysięgłych, uchodził za sędziego niezmiernie okrutnego, który jedynie poluje na swoją ofiarę, aby **nieszczęsnego rzeźnika posłać na szubienicę.**

Wiedzieli o tem sędziowie przysięgli, i mimo wstrząsającego czynu oskarżonego i oczywistych cech bestjalstwa w dokonanym czynie

wydali werdykt uniewinniający,

dzięki czemu morderca znalazł się na wolności.

W groteskowy niemal sposób poczęło buntować się poczucie sprawiedliwości przeciwko tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Mimo wyroku uniewinniającego, Wimpassinger

co krok począł potykać się o jakiś inny paragraf kodeksu karnego,

ciągle wpadając w kolizję z władzami bezpieczeństwa. Ponadto społeczeństwo dało mu dobitnie do zrozumienia, iż wprawdzie wyrok sądu zapadł uniewinniający, lecz, że

społeczeństwo jest instancją najwyższą

i ono wydało wyrok potępiający. Opinja publiczna uważała najwidoczniej, iż miasto zostało oszukane o jeden spektakl zemsty ludu i pragnęła sobie skompensować w jakikolwiek sposób.

Zaczęło się od tego, iż właściciel domu, w którym mieszkał Wimpassinger, wbrew obowiązującej ochronie lokatorów, uzyskał nań

wyrok eksmisyjny

wyłącznie z tego względu, iż nie może on tolerować mordercy pod swoim dachem. Wimpassinger powędrował do baraków dla bezdomnych. Następnego lata został Wimpassinger zaaresztowany za

uprawianie pederastji

w jakiemś ustronnem miejscu Prateru. Policja wiedeńska, która naogół patrzy przez palce na tego rodzaju czyny, w tym przypadku dopatrzyła się przestępstwa w dwuznacznej sytuacji, w jakiej znalazła dwuch mężczyzn, z których jeden napewno był systematycznie śledzony. Zresztą trudno było żądać od policji aby uznała pobudki, dla jakich Wimpasinger nabrał wstrętu na całe życie do płci pięknej.

Na tym samym procesie, w którym zapadł wyrok skazujący Wimpassingera na 6 miesięcy więzienia, został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej

za obrazę sądu

przez niestosowne odezwanie się. Potem zaraz nastąpił wyrok skazujący

za podanie policji fałszywego adresu

oraz za niedostarczenie znalezionego na ulicy pugilaresu. Dalsze wyroki skazujące następowały już w coraz krótszych odstępach czasu, przyczem niemal żaden z artykułów kodeksu karnego nie został pominięty.

Znawcy twierdzili, iż Wimpassinger

musi skończyć samobójstwem

przez powieszenie, aby spełniło się przeznaczenie, iż **co ma wisieć, nie utonie.**

Snać ślepa Temida nie wytrzymuje konkurencji z bystrooką opinją publiczną.

Adam Konarski.

Kanada — Kraków 8:0.

W dniu wczorajszym odbył się zapowiadany przez nas mecz Kanada — Kraków.

Kanadyjczycy wygrali wysokocyfrowo; w stosunku 8:0 (2:0, 3:0, 3:0), pokazując piękną grę.

Kraków reprezentowany był przez drużynę Sokoła, zasiloną dwoma graczami Makkabi. (g).

W fotelu i za kulisami.

Miss Hobbs.

Komedja w 4 akt Jerome K. Jerome'a w Teatrze Kameralnym.

Jeśli komedja francuska zadziwia nas sprytem, urokiem anglosaskiej jest jej naiwność. „Miss Hobbs", komedja amerykańskiego humorysty i feljetonisty jest sztuką typową dla twórczości, której „esprit", zastąpiono przez pogodny beztroski humor.

Miss Henrjetta Hobbs nienawidzi mężczyzn. Gdyby tylko nienawidziła!... Ten zawzięty wróg płci brzydkiej nie może także znieść, jeśli dwoje się kocha i z tego powodu „grozi" im t. zw. szczęście. Uważa za swoje powołanie życiowe rozbijanie istniejących stadeł małżeńskich i przeszkadzanie w ich zawiązywaniu. Możnaby było przypuszczać, iż miss Hobbs jest starą panną, pozbawioną wszelkich cech kobiecości i z tego powodu bez powodzenia u płci, którą pragnie wytępić. Lecz wtedy nie byłoby komedji... Miss Hobbs jest właśnie uroczą kobietą, stworzoną jakby dla szczęścia i miłości... Jak takiej dziewicy wytłumaczyć, w czem tkwi uroda życia?... Oczywiście trzeba jaknajrychlej znaleźć czarodzieja, którył ją rozkochał i w ten sposób wskazał drogę płci. Patrick Kingsearl, człek w rzemiośle miłosnem zaprawiony, zajął się „poskromieniem złośnicy". Ciąg dalszy nie trudny jest chyba do odcyfrowania: miss Hobbs zostaje żoną Patricka. I kropka!

Jak widać, treść mało jest wyszukana. A i rozwój akcji i rozplanowanie efektów dalekie są także od doskonałości; technika autora jest taksamo naiwna, jak i fabuła; operuje on sposobami prymitywnemi, dobrze już znanemi ze starych francuskich i włoskich sztuk. A więc może rysunek postaci jest tak subtelny, iż wynagradza on niedostatki fabuły i akcji?...

Nic podobnego. Bohaterowie „Miss Hobbs" są poczciwymi głuptaskami, nie mającymi najmniejszego pojęcia o tem, iż istnieje jakaś prawda psychologiczna, a pewne sytuacje nie mogą kłócić się z logiką. Nie wiemy nawet dokładnie, dlaczego miss Hobbs nienawidzi mężczyzn, a przecież na tym właśnie motywie oparta jest sztuka. Skoro więc fabuła jest mało pomysłowa, akcja anemiczna, postacie karmelkowo - papierowe, to zapewnie fundamentem komedji jest dowcip djalogów. Jerome K. Jerome tak dowcipny w innych swoich utworach, w „Miss Hobbs" był przedziwnie w tej materji powściągliwy. Komedja ma wprawdzie nieco humoru, ale — ten się nie przelewa.

Cóż więc, u djabła, skłoniło dyrekcję teatru do zagrania „Miss Hobbs"?

Ze sztukami teatralnemi jest często, jak z kobietami. Ileż to razy spotykamy niewiastę, która ma długi nos, pospolite oczy, szerokie usta — a mimo to podoba się nam. Mówimy wtedy, że posiada jakiegoś feblika czyli modnie dziś „sex appeal". Otóż „Miss Hobbs" ma jako sztuka teatralna ten swój „sex appeal". Kiedy ją poddajemy zimnej analizie, okazuje się, że jest błaha, całość jednak jest miła. Może dla tego, iż nie usposabia do myślenia, a może i dla tej pogodnej atmosfery, jaką komedja jest przesiąknięta od pierwszej do ostatniej sceny. A zresztą każda kobieta może stać się interesująca, jeśli umiejętnie korzystać potrafi ze szminki, różu i pudru.

Dyr. Borowski umiał uczynić z „Miss Hobbs" rzecz ciekawą i wesołą. I jeśli na sztuce Jerome'a można spędzić przyjemny wieczór, jest to skutkiem magji reżyserskiej dyr. Borowskiego. Dał on przedstawienie pełne subtelnego humoru, a przedewszystkiem wpuścił na scenę Teatru Kameralnego tyle słońca, iż w jego blasku zapomnieliśmy zupełnie, iż właściwie mężczyznofobstwo miss Hobbs nie jest warte aż czterech aktów...

Wykonanie było znakomite, a co najważniejsze — równe.

Rolę tytułową grała **p. Janina Macherska** z wielkim umiarem artystycznym. Trudność roli polega na uchwyceniu plastyki przemian miss Hobbs od uroczej wiedźmy do rozkochanej kobiety. Miss Hobbs w pierwszym akcie jest wulkanem nienawiści do rodu męskiego, w akcie drugim — jest tylko godną pożałowania nieszczęśliwą kobietą, ktorej nie udała się intryga, w trzecim — jest już zakochana i gotowa do takiego nawet poświęcenia, jak smażenie befsztyka dla człowieka, którego w myśl swojej maksymy życiowej powinna nienawidzieć, w czwartym zaś — staje się znów wulkanem, ale już zmysłów i pożądań. Cztery akty — cztery kobiety. Żadnej z nich nie wolno przejaskrawić, bo wtedy rola byłaby oddana w paru tonacjach. P. Macherska potrafiła z tej czterotwarzowej miss Hobbs uczynić postać — mimo swego rozczepienia psy-



JANINA MACHERSKA.

chicznego — jednolitą, ciekawie pomyślaną i zagraną z wdziękiem, humorem i temperamentem.

Znakomitym partnerem p. Macherskiej był **p. Grolicki** (Patrick Kingsearl) tworząc postać oryginalną i dając grę, pełną akcentów dyskretnych i szlachetnych.

Panie **Dunajewska, Niedziałkowska i Wasiutyńska** i panowie **Szubert i Krotke** — byli bez zarzutu.

Sprawozdanie nasze byłoby niekompletne, gdybyśmy nie wyrazili słów rzetelnego uznania p. Węgierkowej za trzy wnętrza, pełne smaku i gustu.

W. POLAK

Walka ze starością.

Czy śmierć „naturalna" jest naturalna? — Człowiek umiera zbyt wcześnie.

Sen jest najlepszym środkiem — walki ze starością.

(lu) Człowiek rodzi się po to, aby żyć. Chęć życia, a co za tem idzie — strach przed śmiercią, właściwe są wszystkim istotom żyjącym i różnica między nimi polega tylko na tem, że niektóre istoty żyjące, bardziej prymitywne odczuwają ten strach inne — mniej lub więcej świadomie. Lecz jednocześnie z protestem instynktownym czy też świadomym przeciwko śmierci, w każdym człowieku tkwi jakiś duch, nakazujący mu pogodzić się z nieuniknionym końcem życia ludzkiego.

Wszystko, co żyje, jest śmiertelne, od śmierci nie uciekniesz, jedyną rzeczy wistością w życiu to śmierć—tak twierdzili i twierdzą filozofowie, do takiego wniosku dochodzi każdy śmiertelnik, za stanawiający się nad tym tragicznym problemem. Na tej filozofji opiera się w znacznej mierze religja — jeżeli śmierć jest nieunikniona, to trzeba **znaleźć jakieś usprawiedliwienie, jakąś zupełna rozpacz.**

Jednakże protest przeciwko śmierci nie ucichł, wręcz przeciwnie, wzmógł się na sile, szczególnie od chwili, gdy prolemem tym zajęła się nauka. Zostawmy na boku utopistów, starających się dowieść, że przyjdzie czas, gdy nieśmiertelność zapanuje na ziemi zajmijmy się narazie dociekaniami ludzi nauki, którzy w walce ze śmiercią, doszli do następujących wniosków:

Skoro człowiek musi umrzeć, to trudno, na to niema rady, ale **niech ta śmierć będzie przynajmniej naturalna, naprawdę nieunikniona.** Jeżeli śmierć naturalna jest sama przez się straszna, to o wiele jeszcze straszniejsza jest śmierć gwałtowna, lub przypadkowa — wskutek jakiegoś wypadku. Ale czy śmierć „naturalna" jest naprawdę naturalną?... Czy człowiek nie umiera naz byt wcześnie nawet wtedy, gdy wydaje mu się, że już musi umrzeć, kierując się objawami starości?...

Biologja współczesna odpowiada na to pytanie: nasza śmierć naturalna nie jest naturalną śmiercią, **człowiek umiera zbyt wcześnie.** Bez przesady można twierdzić, że 99.99 proc. wypadków śmierci nie ma z prawami przyrody nic wspólnego i są to wypadki śmierci gwałtownej, a nie naturalnej.

Zjawisko to stanie się zrozumiałe, jeśli porównamy długowieczność człowieka z długowiecznością zwierząt. Okres rostu psa wynosi 2 lata, przeciętnie zaś każdy pies żyje około 12 lat. Stosunek długowieczności do okresu rozwoju sił fizycznych wynosi więc u psa —6, u królika — 5, u świnki morskiej — 9 i t. d. Człowiek natomiast dochodzi do pełni sił fizycznych w 25 roku życia, a żyje przeciętnie 65 lat, czyli stosunek długowieczności do okresu rozwoju tężyzny wyraża się u człowieka niską liczbą — 2,5. Wydaje się więc, że ludzie żyją w jakichś nieodpowiednich warunkach, **powinni żyć do 125 lat, a umierają znacznie wcześniej, wskutek przedwczesnej starości.** W ten sposób zagadnienie śmierci sprowadza się do problemu starości.

Czem jest owa starość — największy wróg ludzkości?... Hipokrates sądził, że starość następuje wskutek zepsucia krwi. Haller porównywał starców z zepsutą maszyną.

Młody uczony rosyjski, dr. Kocowski, który poświęcił się całkowicie zagadnieniu starości i napisał na ten temat wiele poważnych prac, doszedł na podstawie powyższych teoryj oraz własnych doświadczeń do konkluzji, że **starość powstaje wskutek zatrucia organizmu produktami wymiany materji.** Amerykanan Carrel dowiódł, że jeśli będziemy utrzymywali w specjalnym pomieszczeniu żywe tkanki te będą żyły wiecznie. Dopóki organizm sam zwalcza te tru cizny, dopóty jest młody, gdy traci jednak tę zdolność — następuje okres starości. Młody organizm sam wytwarza antytoksyny do walki z trującemi toksynami. Zjawisko to nazywa się „immunizacją" czyli uodpornieniem. Walka z toksynami najenergiczniej odbywa się podczas snu. W dzień, gdy człowiek pracuje, w organiźmie jego zbierają się trujące toksyny, które w końcu wywołują **uczucie zmęczenia, bardzo podobne do starości.** Czynione eksperymenty ze zwierzętami wykazały, że pozbawienie organizmu snu wywołuje gromadzenie się trujących toksyn we krwi w tak znacznej ilości, że wstrzyknięcie tej krwi do organizmu zdrowego wywołuje śmierć.

Sen stanowi więc do pewnego stopnia jednym ze środków walki ze starością, którą traktować należy jako chorobę. Dr. Kocowski, uważa, że w przyszłości znajdzie się bardziej skuteczny środek przeciwko tej chorobie. Wiadomo przecież, że ludzie, stale mieszkający na wsi dłużej żyją, niż mieszkańcy miast, tak samo dłużej żyją mieszkańcy okolic górskich, ludzie, posiadający lepsze urządzenia higjeniczno-sanitarne i t. d. Fakty te wskazują na to, że można znaleźć takie warunki, w których osiągniętoby większe rezultaty długowieczności.

Wł. T.



Tajemnicze samobójstwo

młodej damy w bramie przy ulicy Senatorskiej.

(gr.) W klatce schodowej domu nr. 26 przy ul. Senatorskiej rozległy się w dniu wczorajszym około godz. 8 rano jakieś ciche jęki. Gdy lokatorzy najbliższych mieszkań wybiegli strwożeni na schody zauważyli w ciszy koło drzwi wiodących do piwnicy młodą kobietę, wijącą się w bólach. Obok stała próżna butelka po kwasie solnym.

Wypadki takie są, niestety, na porządku dziennym w każdem wielkiem mieście. Tym razem jednak rzecz nie po zbawiona jest pewnej tajemniczości. Oto osoba, która sobie w ten sposób i w takich warunkach życia odebrała, nie robiła wrażenia osoby ze sfer proletarjackich: ubrana była w kosztowny płaszcz karakułowy i miała ręce bardzo delikatne. Przy nieznajomej nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych.

Lekarz pogotowia Kasy Chorych przepłukał denatce żołądek. W stanie beznadziejnym przewieziono tę młodą, bo przypuszczalnie nie więcej niż 30 lat liczącą, samobójczynię do szpitala w Radogoszczu. Niestety mało jest danych, by nieszczęśliwa przemówiła i podała swe nazwisko. Lekarze wątpią o przywróceniu jej do zdrowia. (G).



M. KOZYRJEW.

Gra polityczna.

Nie jestem, oczywiście, przeciwny kulturze. Odwrotnie, uważam ją nawet za nieodzowną w dzisiejszych czasach. Powiedzmy, naprzykład — radjo, film dźwiękowy, kolektywizacja... Do wszystkich tych objawów postępu odnoszę się z pełnem uznaniem. Tak powinno być. Jednakże należy zalecić w tej dziedzinie najdalej posuniętą ostrożność. Właściwą racjonalizację, że tak powiem. A może jeszcze nie doroślismy do tej kultury? Może ona wydaje się nam jeszcze obca?.

Jeśli chodzi o mnie, to doznałem z powodu naszej kultury bardzo przykrych doświadczeń. Siedziałem u mego przyjaciela i graliśmy w taroka. Wprawdzie gra ta nie odpowiada dzisiejszym problemom politycznym, ale dla prowincjała stanowi bądź-cobądź miłą rozrywkę. Nagle, wśród gry, wpadł do pokoju nasz przyjaciel Czerwoncew z Moskwy.

Po przywitaniach zaproponowaliśmy mu:

— Siadaj z nami, przyjacielu i spróbuj szczęścia!

Ale on odparł:

— Nie wypada w dzisiejszych czasach grać w taroka. W Moskwie gra ta jest już zniesiona oficjalnie od kilku lat!

—A co zrobić, skoro nie znamy innej gry?

— Najwyższy czas, abyście się nauczyli innej. W Moskwie cieszy się obecnie największem powodzeniem „gra polityczna".

Po tym wstępie Czerwoncew wyciągnął z kieszeni talję kart, różniących się od zwykłych kart tem, że zamiast figur wypisane były na nich jakieś liczby i pytania.

— A więc przyjrzyjcie się, jak wygląda prawdziwa „gra polityczna"! — rozpoczął uroczyście nasz przyjaciel z Moskwy — Jak widzicie, karty „gry politycznej" składają się z czterech różnych maści: — partja, polityka wewnętrzna, polityka zewnętrzna i ruch zawodowy. Każdy kolor polityczny ma dziewięć politycznych znaków w postaci liczb od 1 do 9...

Słuchaliśmy jego wywodów z natężoną uwagą i nie mogliśmy się powstrzymać od okrzyku:

— Zachwycające!... To się nazywa pomysł!...

Czerwoncew ciągnął dalej:

— I oto, jak widzicie, pod każdą liczbą, na każdej karcie wypisane jest pytanie z zakresu wiedzy państwowej...

— No, dobrze, ale jak się odbywa gra?

— Gra odbywa się normalnie z tą tylko różnicą, że tutaj nie rzucacie bezmyślnie kart na stół, lecz jednocześnie kształcicie się na wzorowych i lojalnych obywateli...

Skoru rzucasz kartę na stół, musisz jednocześnie odpowiedzieć na widniejące na tej karcie pytanie. Jeżeli nie możesz odpowiedzieć, płacisz karę. Ponieważ nie znacie jeszcze [illegible] wypisałem [illegible] kiem.

Now gra wydała nam się bardzo ciekawa. Zmieniają się czasy, a więc i gra w karty winna ulec zmianie.

— No, więc zaczynamy!...

Czerwoncew rzucił na stół 50 kopiejek.

— Drogi „szpas"!... — próbowałem zaoponować — Ja, jako prowincjonał, przyzwyczajony jestem do trzykopiejkowej taryfy...

Czerwoncew wpadł w gniew:

— Co?... Tak tanio oceniasz nową kulturę?...

Aby nie wzbudzić żadnych podejrzeń pod tym względem, zgodziłem się szybko, bez zastrzeżeń. Trudno, nowa kultura wymaga ofiar...

Rozpoczęła się gra. Czerwoncew pierwszy rzucił kartę. Musiałem odpowiedzieć na pytanie:

— Jaka jest najwyższa instancja w U.S.S.R.?

— Republika Rad — odparłem dumnie po odcyfrowaniu ołówkiem wypisanej odpowiedzi.

Sąsiadowi rzuciłem kartę z następującem pytaniem:

— Jak się nazywa nowa polityka ekonomiczna?

— Piatiletka! — ryknął czemprędzej, by nie płacić kary.

Powoli nabieraliśmy coraz więcej doświadczenia. Sprawiało nam nawet przyjemność studjowanie pojęć kulturalnych w tak zabawny sposób. Raz po raz padały pytania:

— Kogo należy nienawidzieć?

— Burżuji! Pal ich licho!

— Co stanowi główną zasadę komunizmu?

— Niech każdy tworzy w miarę swych sił! Proszę odnowić stawkę.

— Na czem polega trockizm?

— Jest to lewa opozycja! Nowa stawka!

Gra osiągnęła kulminacyjny punkt. Na stole rosła piramida miedziaków i srebrnych monet przy pomocy których miałem zamiar uzdrowić swą kieszeń. Otwieram swe karty: świetnie! Atutem jest kolor polityczny. — partja. Wyrzucam najmniejszą kartę z pytaniem:

— Jaka jest najwyższa instancja w partji?

Mój partner, wielkomiejski człowiek odpowiada szybko:

— Rada komisarzy — i zadaje mi następne pytanie:

— Co jest podstawą rady komisarzy?

Bez namysłu odpowiedziałem w wielkiem zdenerwowaniu:

— Opozycja!

Przez tę nonsensową odpowiedź straciłem całą wygraną. Pech nie opuszczał mnie również w dalszym ciągu gry. Pieniądze topniały w mej kieszeni tak, iż przy pytaniu: „Kim był Karol Marx?" nie miałem już na zapłacenie kary.

Przerwano grę. Z moich ciężko zarobionych pieniędzy nie zostało już ani śladu. Przez cały tydzień musiałem się żywić chlebem i wodą, ale zato byłem uświadomionym politycznie obywatelem.

I dlatego powiadam wam: nie jestem przeciwnikiem kultury. Odwrotnie, uważam ją nawet za nieodzowną w dzisiejszych czasach. Jednakże zalecam w tej dziedzinie najdalej posuniętą ostrożność. Może jeszcze nie doroślismy do niej, a może wydaje się nam ona jeszcze obca?.

Tłum. — B. F.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z d. 3 stycznia 1932 r.

„Szopka“ światowa



Od granicy do granicy,
Na odległe świata krańce
Idą z „szopką“ kolendnicy,
Idą sobie „przebierańce“...

Jako „anioł“ — komunista,
„Królem“ — Hoover, jak się patrzy,
„Djablem“ — Hitler oczywista,
— Bo nie może być inaczej!

Król, kosztownem kryty futrem,
Sławi w hymnach konjunkturę,
Która przyjdzie z lepszem jutrem,
Byle... dolar poszedł w górę...

Djabeł — też się uwspółcześnił,
Porzuciwszy sierę baśni,
Więc piekielne śpiewa pieśni
I roznieca piekło waśni.

Zaś aniołek, „rajski“ goniec,
Gra trepaka im do taktu,
No i„ szopki“ owej koniec,
Lecz... pierwszego tylko aktu.

W. Drozdowski.

Prof. Dr. WILHELM STEKEL.

Nowoczesne małżeństwo.

Autoryzowany przekład dr. Pawła Klingera

ROZDZIAŁ I.

Jakie często słyszymy zdanie: „Ludzie są zawsze tacy sami i nowoczesne małżeństwo niczem się nie różni od małżeństw naszych przodków. Zawsze bywały małżeństwa szczęśliwe i nieszczęśliwe, wierni mężowie i niewierne żony lub niewierni mężowie i wierne żony. Konflikty są wiecznie te same".

Jeden rzut oka na historję małżeństwa wykazuje nam bezpodstawność tego zarzutu. Małżeństwo, jak zresztą i wszystkie społeczne urządzenia, podlega ciągłym zmianom: ząb czasu nadgryza stare fundamenty; czas również tworzy nowe drogi, bezdroża i dróżki. Nie można zaprzeczyć, **że przechodzimy obecnie głębokie przeobrażenie naszego życia płciowego,** które nazwać możemy prawie rewolucją, a nie ewolucją (stały, powolny rozwój?). Popęd płciowy, tak długo pogardzany duszony, poniżany, wyśmiewany i ukrywany, znów uznany został jako instynkt uczciwy i ludzki. Już dziś nikt się nie wstydzi przyznać do tego, że się jest „Zoon erotikon" (istotą płciową); nareszcie zdobyliśmy odwagę przyznawania się do swej płciowości.

Kobiety, które zazwyczaj na pytanie ginekologa lub analityka o ich życiu płciowem wykrętne dawały odpowiedzi, udając, iż należą do zimnych natur, że nie pożądają miłości fizycznej, obecnie podkreślają już podczas pierwszej wizyty swą namiętność lub też ubolewają nad swą niezdolnością odczuwania najwyższej rozkoszy zmysłowej.

Zimna kobieta nie jest już więcej wzorem cnoty, a czuje się nieszczęśliwą chorą!

Obłuda, która dotychczas wszechwładnie panowała w naszem życiu seksualnem, została w znacznym stopniu usunięta, a pruderja nie jest obecnie już cnotą; czyni nosicielkę swą śmieszną. A któraż kobieta chciałaby okazać się śmieszną? Dziś obłuda poszła w innym kierunku, raczej w stronę namiętności. **Zimne kobiety udają namiętne. Rewolucja życia płciowego wysunęła nowe typy: Don-Juana, który nim nie jest i Messaline, poza którą ukrywa się poczciwa gospodyni domu ze wszystkiemi swemi zaletami i konwencjonalną moralnością.** Psychjatra demaskuje tych symulantów namiętności: erotycznego renomistę, mężczyznę, który czuje się w obowiązku odgrywania roli niebezpiecznego lowelasa i kobietę, która pod szminką kokoty ukrywa czcigodne oblicze kobiecego i moralnego filistra.

Niemiłym objawem towarzyszącym, każdego socjalnego postępu jest to, iż daje on jednocześnie karykaturę tego postępu!

Lecz postęp przyjść musi. Ludzkość kulturalna była w niebezpieczeństwie, grożącem jej wskutek tłumienia seksualizmu, zagładą. Ucisk wywołuje opór. Oswobodzenie zduszonego źródła wszelakiego życia było koniecznością.

Zjawili się wodzowie, którzy jak Mojżesz chcieli poprowadzić ludzkość z pustyni wymuszonego ascetyzmu w krainę rozkoszy.

Istnieje żelazne prawo, które mówi, **że nie przywódcy są twórcami postępu, a duch czasu tworzy przywódców.** Nie chcemy przez to umniejszać zasług wielkich przywódców, lecz aby lawina potoczyła się w dolinę, nie wystarczy bodziec kulki śnieżnej; musi być masa zebranego śniegu, która dopiero umożliwia tej kulce śnieżnej przeistoczenie się w lawinę.

Niemniej jednak pozostanie to wielką zasługą genjalnych badaczy, którzy mieli odwagę pójść za duchem swego czasu i przeciwstawić się opinji publicznej. Godnym uwagi jest fakt, że oswobodzenie seksualizmu przyszło ze strony germańskich, a nie romańskich narodów. Krafft - Ebing, Freud, Havelleck-Ellis, Bloch, Forel i wielu innych położyli pierwsze kamienie pod wspaniałe dzieło oswobodzenia ludzkości od przestarzałych przesądów.

Poznali oni pierwsi, że tak ciężko wywalczona swoboda jest **zupełnie bez wartościowa bez swobody wewnętrznej.**

Pod swobodą wewnętrzną rozumiem przezwyciężenie starej konwencjonalnej moralności, przestarzałych przesądów, śmiesznych obyczajów, poza któremi gnieździ się poczwara rozpusty i tchórzliwej moralności.

Wszystko co istnieje, ma swoją rację bytu.

Tak samo i małżeństwo ma swoją rację bytu. Należy je uważać jako rezultat niezliczonych doświadczeń, jako kompromis między domniemanym grzechem i nieposkromionym popędem naturalnym, jako ochronę rodziny, jako konieczność, na miejsce której gdybyśmy dziś tę instytucję zburzyli, nie moglibyśmy dać niczego lepszego.

Nie może być mowy o zlikwidowaniu małżeństwa; można mówić tylko o reformie małżeństwa, jeśli skonstatujemy, że obecne formy nie odpowiadają więcej potrzebom naszych czasów.

Że stoimy jednak w przededniu rewolucji w małżeństwie, ba, jest ona już w toku, to nie da się zaprzeczyć, jeśli się weźmie pod uwagę fakty, które przemawiają do nas z suchych cyfr statystyki. Ilość rozwodów wzrasta niepomiernie. Lindsey w swej wspaniałej książce „Bunt młodzieży" podaje aż 30 — 40 procentów. Na tysiąc ślubów przypada w Ameryce przeciętnie **300 — 500 rozwodów rocznie:** w zależności od tego, jak w danej miejscowości traktuje tę sprawę prawo. Liczby te odnoszą się nietylko do Ameryki, lecz i w Europie ilość rozwodów z roku na rok wzrasta, mimo iż nasze ustawodawstwo — za wyjątkiem Rosji — utrudnia znacznie rozwody.

Należy uwzględnić jeszcze i inny problem socjalny: **„strach przed małżeństwem"**, obecnie tak rozpowszechniony, że staje się poprostu epidemją społeczną, która opanowała nietylko mężczyzn, lecz i kobiety. Jakkolwiek wyda nam się to paradoksalnem, jest dziś bardzo **wiele dziewcząt, które wolą raczej stosunek miłosny, niż małżeństwo.** Ten tak rozpowszechniony strach przed małżeństwem jest skutkiem tak wielu nieszczęśliwych małżeństw. Niestety, partnerzy, którzy oszukali się w wyborze i nie znaleźli spodziewanego szczęścia małżeńskiego, szukają go u swych dzieci. Jednak **tylko szczęśliwi rodzice mają prawo mieć dzieci,** jak już o tem mówiłem w swych „Listach do matki". **Nerwowe dzieci pochodzą zawsze z małżeństw nieszczęśliwych!** Jest to niezachwiana zasada, której mnie nauczyło moje trzydziestoletnie doświadczenie lekarskie. Otóż te dzieci nieszczęśliwych małżeństw cierpią później na „strach przed małżeństwem".

Godny uwagi jest fakt, że właśnie ci **ludzie, którzy cierpią na „strach przed małżeństwem", stają się nieszczęśliwi w małżeństwie.** Tak długo wybierają, rozważają, zwlekają, próbują, decydują, aż wreszcie znudzeni tem wszystkiem rzucają się nieopatrznie głową w dół w nurty nierozważnego małżeństwa, które usprawiedliwia ich obawy; przyczyną nieszczęścia jest jednak nieostrożny wybór małżonki (ka). Ludzie tacy oduczyli się ufać swemu instynktowi. Dają się powodować tylko rozsądkowi, szukają zalet, których się spodziewają, atoli nie stanowią one ich „ukrytych pragnień seksualnych". **Każdy człowiek ma pewne ukryte wymagania w życiu płciowem.** Jeśli im zadość uczyni, może stać się szczęśliwym.

Te jawne i utajone pragnienia obu płci znacznie się wzmogły w ciągu stuleci. Można śmiało powiedzieć, że **„wymagania co do sztuki miłosnej i intelektualności znacznie są większe, niż w dawnych czasach.** Być może, że uda się ustalić regułę (a niema reguły bez wyjątku!): **kobieta ma większe wymagania od mężczyzny, jeśli chodzi o sztukę kochania, mężczyzna zaś rości sobie większe prawa co do intelektu kobiety.**

Dziś dziewczęta nie wstępują już w małżeństwo zupełnie bez doświadczenia. Po części mają swe własne przeżycia. Potwierdzają to moje doświadczenia, o tem mówi również w swej wspaniałej książce Lindsey. Są one dokładnie uświadomione, czytały nawet książkę Van de Velde „Doskonałe małżeństwo", wiedzą dobrze o wszystkich perypetjach i warjacjach miłosnych, nie dają się już więcej za nos wodzić, a wychodząc za mąż wymagają swych praw

Wreszcie podnieść muszę i inny jeszcze moment. Granice wymagań w życiu seksualnem rozszerzyły się nietylko ku dołowi. **Nietylko młodzież domaga się burzliwie swych praw do życia płciowego, lecz i starsi nie chcą zrezygnować z niego.**

A oto znów widzimy, jak czas tworzy swych lekarzy, swe postępy i odkrycia. Nie jest to bynajmniej przypadkiem, że mamy obecnie Steinacha, Woronowa i Dopplera. **Mężczyźni nie chcą się starzeć.** Nie chcą zrezygnować ze swych praw do miłości. Mężczyzna 60-letni o białośnieżnych włosach uczący się modnych tańców, nie jest dziś wyjątkiem Minęły już czasy, kiedy 50-letni mężczyzna z okazji swego srebrnego wesela lub na ślubie swych dzieci ważył się zatańczyć. **Dziś matrona i siwy pan kręcą się pod dźwięki jazzu,** a że nowoczesne tańce są par excellence erotyczne, o tem wie dziś każdy podlotek, stawiający swe pierwsze kroki taneczne...

Kobiety również nie chcą się starzeć. Przed trzydziestu laty miała Francja małą sensację. Pisarze odkryli kobiecę czterdziestoletnią (la femme de quarante ans) i stwierdzili, że jest jeszcze godna pożądania i może przeżywać tragedje miłosne **Dziś kobieta czterdziestoletnia zaczyna dopiero czuć się młodą.**

Wszędzie ukazują się kosmetycy, którzy nęcą panie, by się upiększyły i odmładzały. Walka ze starością rozgorzała na wszystkich linjach. Zmarszczki rozmasowuje się lub operuje, zdradzieckie kurze łapki znikają pod wprawną ręką kosmetologa, nosy się przekształca, a nawet piersiom nadaje się ich młodzieńcze kształty.

To wszystko razem stwarza nowe kombinacje w małżeństwie, w którem stare i młode miesza się razem; daje materjał do tragedyj małżeńskich, prowadzi do rywalizacji między młodymi i starymi, co jest być może najważniejszym objawem czasów nowoczesnych pod każdym względem.

Błędne byłoby mniemanie, że z tego powodu małżeństwo stało się gorsze. Krańcowości biją tylko bardziej w oczy. Tragedje małżeńskie rozgrywają się zupełnie jawnie.

Jakże wiele jest takich tragedji małżeńskich gdzie obydwie strony niewinnie krwawią? Czyż nie jest obowiązkiem przywódców i tych, którzy widzieć umieją, lekarzy i ludzi światłych interwenjować i wskazać nowe drogi, drogi ku oswobodzeniu ludzkości?

Jak powstają wielkie wynalazki

W wielu wypadkach bodźcem dla wynalazców jest nagroda pieniężna

(m) W jaki sposób powstają wielkie czyny w dziedzinie wiedzy i techniki? Czy odgrywa tu rolę tylko **radość tworzenia, czysty idealizm?** Okazuje się, że w wielu wypadkach, najdonioślejsze zdobycze techniki dokonywane były przez zupełnie inną podnietę. Ludzie wysilali swój umysł i swój genjusz, **by zdobyć pieniądze.** I z tego też względu kolosalna ilość wynalazków powstała drogą rozpisywania wszelkiego rodzaju konkursów z nagrodami pieniężnemi.

W roku 1795 Napoleon ogłosił konkurs na wynalezienie sposobu **konserwowania środków żywności.** Wyznaczono wówczas dużą, jak na owe czasy, nagrodę — 12000 franków.

Dzięki temu konkursowi **wynaleziono sposób preparowania konserwów wszelkiego rodzaju.**

W roku 1810 Napoleon ogłosił **drugi konkurs,** wyznaczając miljon franków nagrody dla wynalazcy, który skonstruuje **maszynę tkacką do lnu.** Po upływie kilku tygodni maszynę tę skonstruował Girard (późniejszy założyciel zakładów żyrardowskich).

„Rakieta" — Pierwsza lokomotywa parowa, którą zbudował Stephenson, zrodziła się w wyniku konkursu, jaki ogłosiło towarzystwo handlowe Manchester — Liverpool. Zwycięstwo w tym konkursie przyniosło wynalazcy nagrodę w wysokości **500 funtów.**

Również w opanowaniu powietrza odegrały wielką rolę **konkursy z nagrodami pieniężnemi.** Santos Dumont zdobył w roku 1901 nagrodę ufundowaną przez Henri Deutscha, w wysokości 100.000 franków, za jednorazowe okrążenie wieży Eiffla w aparacie cięższym od powietrza. W siedem lat później Henri Farman otrzymuje nagrodę za lot okrężny na trasie 1 kilometra. W dwa lata później wielkie pismo angielskie „Daily Mail" wyznacza nagrodę w wysokości 10.000 funtów szterlingów za lot z Londynu do Manchestru, dokonany w ciągu 24 godzin. W roku 1919 ten sam dziennik **przyrzeka nagrodę w wysokości 100.000 dolarów** pierwszemu **zwycięzcy Atlantyku.** Wynik ten osiągnięty został jednak dopiero po 8 latach, przez Lindbergha.

Olbrzymie sumy wypłacano wynalazcom, **pracującym w dziedzinie rozwoju techniki zniszczenia.** W roku 1852 rząd brytyjski wypłacił **20.000 funtów wynalazcy nowego pocisku wybuchowego.**

Akademja Francuska dziś jeszcze ogłasza, że wypłaci **100.000 franków za urzeczywistnienie rozwiązania kwadratury koła.** A New York Times przeznaczył **5 miljonów** dolarów za wynalezienie perpetuum mobile. Oczywiście tych dwuch ostatnich nagród jeszcze nikt nie otrzymał i wątpliwa jest rzeczą, czy otrzyma je ktokolwiek.

Czy wiecie, że...

...sztuczną metodą można dziś wytwarzać dziennie 15,000 karatów sztucznych kamieni szlachetnych. W laboratorjach wyrabia się obecnie sztuczne rubiny, szafiry, opale i t. d. Zrobione są one w ten sposób, że niczem nie odróżniają się od kamieni prawdziwych i tylko dzięki temu ceny kamieni szlachetnych nie spadły dotąd do minimum.

★

...muzyk frankfurcki skonstruował fortepian radiowy, któremu dał nazwę „Heliodion". Przed zwyczajną klawjaturą umieszczony jest aparat elektryczny, również zaopatrzony w klawjaturę. Wydobywane z tego aparatu dźwięki odznaczają się niezwykle pięknym tonem, przypominającym skrzypce.

DRUGI LOT DO STRATOSFERY.

Samolot nowej konstrukcji wystartuje już w lutym 1932-go roku

W ciągu 6 godzin z Paryża do Nowego Jorku.

(r) Gdy prof. Piccard przedsięwziął swój historyczny lot do stratosfery, nietylko w kołach laików ale nawet w kołach uczonych *nazywano go szaleńcem.* Tymczasem prof. Piccard raz jeszcze pokazał światu, że niema rzeczy niemożliwych, niema rzeczy, których nie potrafiłby opanować genjusz ludzki.

I od tego czasu cała ludzkość śni o stratosferze. Po udanym locie w całej prasie fachowej i codziennej ukazały się entuzjastyczne artykuły i przepowiednie. Śmiała myśl ludzka już kreśliła plany podboju powietrza przez samoloty i sterowce stratosferyczne. — Roztrząsano wszystkie możliwości, zajmowano się obliczaniem perspektyw. I jednogłośnie niemal twierdzili wszyscy, że *w ciągu najbliższych 10 lat należy oczekiwać rewelacyjnych rzeczy w tej dziedzinie.*

Myśl ludzka biegnie jednak tak szybko jak iskra elektryczna. Upłynęło zaledwie kilka miesięcy od czasu lotu prof. Piccarda i wszystkich przepowiedni, gdy oto świat ze zdumieniem dowiaduje się, *że marzenia ludzkości stały się rzeczywistością,* że budowa pierwszego samolotu stratosferycznego jest już na ukończeniu i że *na początku 1932 roku samolot ten poleci w podniebne sfery.* Byłożby to możliwe? Brzmi to niemal nieprawdopodobnie. A jednak wieść tę podał światu człowiek który jest najwyższym autorytetem w tej dziedzinie, Henryk Farman, którego nazwisko związane jest ściśle z pierwszemi krokami awjatyki i z jej ostatniemi postępami, utalentowany konstruktor i właściciel największych na świecie zakładów budowy samolotów.

Henryk Farman sam pracuje nad budową aparatu, przeznaczonego specjalnie do lotu w stratosferę. I Henryk Farman, który w największej tajemnicy rozpoczął swą epokową pracę, obecnie przyjął dziennikarzy paryskich w swej pracowni w Billancourt, by z nimi podzielić się wiadomościami o nowym wynalazku, stanowiącym przewrót nietylko w lotnictwie, ale i w stosunkach gospodarczych świata.

— Samolot jest już prawie zupełnie gotów — oświadczył Farman. — Całkowite wykończenie potrwa jeszcze zaledwie 2 miesiące. *W lutym 1932 r. płatowiec mój poleci do stratosfery i tam odbędzie swój wielki lot z Europy do Ameryki.* Budowa tego aparatu trwa przeszło rok. W czasie budowy nasunęło mi się tyle nowych problemów, iż trzeba było poświęcić wiele drobiazgowych starań i uwagi. Nie wolno mi narazie podać dokładnych szczegółów dotyczących techniki aparatu. *Jest to tajemnica państwowa.* Mam wyraźne polecenie rządu. Ale zasadnicze cechy charakterystyczne już dziś mogę podać do wiadomości publicznej.

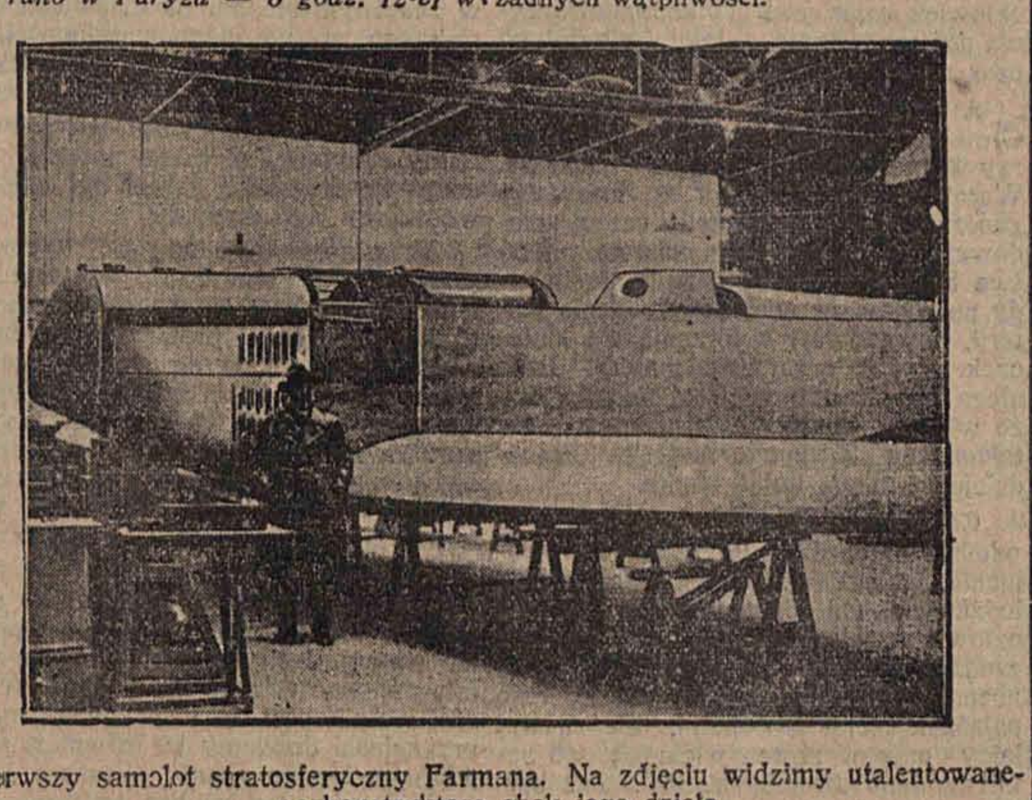
Samolot stratosferyczny będzie monoplanem o wielkiej rozpiętości skrzydeł, wyposażony w hermetycznie zamkniętą kabinę. Samolot poruszany będzie motorem Farmana o sile 500 koni mechanicznych i o trzech kompresorach.

Przypuszczam, że uda się na tym samolocie osiągnąć *wysokość 17.000 metrów.* Oczywiście, próby będziemy robili bardzo powoli, wspinając się stopniowo, szczebel po szczeblu na tę wysokość. Początkowo pilot osiągnie wysokość 8.000 metrów i opuści się na ziemię. Później wystartuje na wysokość 10.000 metrów, później 12.000 i t. d. W ten sposób będzie można dokładnie zaobserwować wszystkie możliwe błędy i usterki samolotu stratosferycznego i poczynić odpowiednie ulepszenia, nim zapuścimy się na największą wysokość, jaka jest możliwie osiągalna.

Próby te trwać będą, według mych wyliczeń 6 miesięcy. A w sierpniu 1932 roku nastąpi już właściwy lot.

Ludzkość niewątpliwie interesuje się możliwościami praktycznemi tego samolotu. Trzeba przyznać, że możliwości te są bardzo wielkie i znacznie przewyższają to wszystko co można sobie wyobrazić. Na wysokości 6.000 metrów szybkość lotu zwiększa się w dwójnasób. Na wysokości 12.000 metrów — czterokrotnie, na wysokości 16.000 metrów — pięciokrotnie. *W ten sposób samolot, który w atmosferze robi 200 kilometrów na godzinę, w stratosferze będzie mógł lecieć z szybkością 800 kilometrów na godzinę.*

Gdy pasażer wystartuje *o godzinie 6-ej rano w Paryżu — o godz. 12-ej w południe wyląduje w New Yorku.* Może się to wydać nieziszczalną fantazją, a jednak dziś przestało to już być fantazją. Mój samolot stratosferyczny dokona tego lotu. Co do tego nie mam już żadnych wątpliwości.



Pierwszy samolot stratosferyczny Farmana. Na zdjęciu widzimy utalentowanego konstruktora obok jego dzieła.

Oczywiście buduję narazie bardzo małą kabinę — zaledwie na dwie osoby. Trzeba wziąć bowiem pod uwagę, że w kabinie tej nagromadzona będzie moc aparatów do mierzenia czasu, przestrzeni i t. d. Istnieje bowiem obawa, że szkła w kabinie pokryte zostaną zupełnie szronem, co będzie miało swoje uzasadnienie w wielkiej różnicy temperatur na zewnątrz kabiny. Trzeba więc umożliwić pilotom normalną jazdę, bez obawy błądzenia.

Na tem Farman kończy swe sensacyjne wynurzenia. To, co powiedział, przerasta już rzeczywistość i otwiera horyzonty nieznane. Lot z Paryża do Nowego Jorku w 6 godzin — to cud. A z drugiej strony, jeśli zainteresował się tem rząd francuski, czyż trudno sobie wyobrazić, że konstrukcja Farmana zostanie użyta do celów wojennych? Czy trudno wyobrazić sobie, co nam mogą przynieść samoloty, latające na wysokości 12—14 tysięcy metrów szybkie jak błyskawice i bezwzględnie zabezpieczone przed atakami z dołu? Samoloty niosące śmierć i zniszczenie?

Gdy się nad tem zastanowić, trudno oprzeć się wrażeniu, że każdy postęp pozwala żyć ludzkości bardziej intensywnie, bardziej wygodnie i dobrze, a równocześnie pozwala jej lepiej i racjonalniej mordować...

Gustaw Duvernois.

Jak leczyć choroby urojone.

Zwłaszcza kobiety i młodzi lekarze ulegają tego rodzaju niedomaganiom.

Choroby te mają poważny podkład psychiczny.

(lu) Słowo „urojenie" używane bywa bardzo często w różnym sensie. Urojenie może być czasem zarozumiałością w stosunku do pewnych ludzi, którzy są o sobie zbyt przesadnego zdania. Ludzie tacy wydają się nam śmieszni i głupi. Ludzie potrafią sobie wmówić nietylko zalety, lecz również pewne wady. Człowiek, który z tych lub innych względów źle się czuje, **uważa siebie za chorego.** Ta obawa, a właściwie ten strach urasta czasem do rozmiarów **urojonej choroby.** Często dotyczy to chorób, których dany osobnik był świadkiem, lub o których słyszał w związku ze śmiercią jednego z przyjaciół. Osobnik ów wyobraża sobie przebieg tej choroby, obserwuje i bada swój stan fizyczny i porównuje ze swem wyobrażeniem wszelkie nieprawidłowości możliwe do skonstatowania. Oczywiście, że bardzo często wyobrażenia o danej chorobie są nieprawidłowe i zgoła fałszywe, ale **„chory z urojenia" nie zastanawia się nad tem.**

Do chorób, które szczególnie usposabiają do porównań z własnym stanem zdrowia, należy najczęściej **rak, gruźlica, skleroza i choroby serca.** Ale nawet gdy ktoś zna przebieg tych chorób oraz ich symptomy, nie zawsze może się uchronić od tych chorobliwych wyobrażeń. Bardzo często **młodzi lekarze cierpią na różne urojone niedomagania.** Dotyczy to również tej kategorji osób, które z zasady wszystko, co słyszą i widzą, mierzą własną miarką i zaraz sobie wyobrażają, coby **było z nimi, gdyby naprzykład ich spotkał ten sam los.** Chorobliwe fantazje dadzą się zaobserwować nietylko zresztą w dziedzinie medycyny, lecz również na innem polu. Są wszak ludzie którzy stale odczuwają strach bo wydaje im się, że **lada dzień stracą egzystencję, inni obawiają się szczególnie pożarów, katastrofy kolejowej, wypadku złamania nogi i t. p.**

Gdy taki chory z urojenia odwiedzi lekarza, z początku odczuwa pewną ulgę, dowiedziawszy się, właściwie nic mu nie jest. Ale potem wkrada się do umysłu zdradliwa wątpliwość i pacjenta ogarnia tem większy strach, że **lekarz nie mógł wykryć w nim żadnej choroby,** co nasuwa mu myśl, że choroba ta jest ukryta i tem samem niebezpieczniejsza. Słyszał przecież od znajomych, że **często lekarze po niewczasie stawiają djagnozę,** co bardziej jeszcze upewnia go w przekonaniu, że **„coś z nim musi być".**

Chory z urojenia nie poprzestaje więc na jednym lekarzu i zasięga porad u innego, uważając za najlepszego tego, który skonstatuje w nim jakąś chorobę i zapisze lekarstwo. Po tej ordynacji chory z urojenia uspakaja się na pewien okres czasu.

Nie należy jednak sądzić, że liczba chorych z urojenia jest tak wielka. A nawet ci, którzy skarżą się rzekomo bez uzasadnienia na pewne dolegliwości, zazwyczaj tylko przesadzają, lecz **zupełnie nie kłamią.** Chodzi tylko o to, że w podobnych wypadkach badanie anatomiczne nie wykazuje zmian, odpowiadających zwierzeniom pacjenta. Jeżeli pacjent skarży się na bóle głowy, żołądka, bicie serca, mdłości, omdlenia i t. p. nie znaczy to wcale, że on tego nie odczuwa. Źle robi lekarz, który w takim wypadku stara się pacjenta zbyć kilku słowami tylko dlatego, że badanie anatomiczne nie potwierdziło jego skarg. Nie można powiedzieć w takim wypadku, że **lekarz nic nie znalazł.** Może żadnych zmian anatomicznych niema, ale mogą być zmiany **natury fizjologicznej, pewne organy mogą źle funkcjonować.**

Działalność serca może być przyśpieszona, nawet podczas spokojnego zachowania się pacjenta, żołądek może funkcjonować nieregularnie, soki żołądkowe mogą zmieniać swój właściwy skład. Wszystkie te dolegliwości określa się krótko, jako **pewne zmiany na tle nerwowem.** Wiadomo, że funkcje naszych organów zależne są od naszego stanu psychicznego. Przy silnem wzburzeniu rumienimy się naprzykład. Jest to jedna z funkcyj fizjologicznych — rozszerzenie naczyń krwionośnych twarzy. Bardzo wiele ludzi przed egzaminem, albo w chwili wielkiego zdenerwowania odczuwa **wzmożoną działalność żołądka.** W gwarze ludowej istnieje nawet dosadne i może zbyt trywjalne wyrażenie, określające związek między naszym stanem nerwowym a czynnością fizjologiczną. Są jednak stany psychiczne, które nie dają tego bezpośredniego wyniku, lecz powoli szukają ujścia i w końcu odbijają się, jak w lustrze, na jakimś organie, powiedzmy **na sercu, przyśpieszając jego działanie.**

Są ludzie, których nazywamy w życiu **odważnymi i opanowanymi.** Tacy nie przejmują się szybko zmartwieniami codziennemi i nie dadzą się tak łatwo wyprowadzić z równowagi. Inni bardzo szybko ulegają tym wahaniom. Radość zmusza ich natychmiast do wybuchu wesołości i do śmiechu, smutek — odrazu do płaczu. Oczywiście, że starają się oni zapanować nad sobą, ale **chwilowy rozstrój nerwowy musi znaleźć dla siebie odpowiednie łożysko.** U jednego łożyskiem tem jest serce, u innego głowa. Jeden cierpi na niestrawność, drugi skarży się z tego powodu na zmęczenie.

W takich wypadkach nie wystarczy powiedzieć **„chory z urojenia"** i machnąć ręką. Nie zawsze pomagają również zalecane kąpiele, środki wzmacniające, zastrzyki i t. d. Ważniejszą rzeczą jest **usunięcie właściwej przyczyny psychicznej.** Ale tutaj lekarz ma bardzo mało do powiedzenia, tu pacjent sam musi być lekarzem. Jeśli lekarzowi uda się przekonać pacjenta, że jego choroba ma **podkład psychiczny, to już bardzo wiele z jego strony.** Oczywiście, że psychoanaliza w tym wypadku posiada również ogromne znaczenie. Ale nieuświadomiony pacjent niezwykły do „leczenia za pomocą rozmów", traci zaufanie do lekarza i odrazu czyni mu zarzut:

— Pan doktór pewnie sądzi, że ja sobie wmawiam tę chorobę...

Cała umiejętność polega więc na tem, aby odróżnić chorobę urojoną od niedomagań na tle psychicznym.

Dr. G. Kaufmann (Drezno).



Zagadka życia rozwiązana.

Rewelacyjne odkrycie angielskiego profesora, dr. Johna Crowla.

Uczony ożywił martwą substancję, sztucznie spreparowaną

(r) Z Londynu nadchodzą, publikowane na łamach prasy naukowej, wieści o niezwykle sensacyjnych doświadczeniach słynnego biologa prof. dr. Johna Crowla, które odkrywają nowe horyzonty przed oczyma zdumionej ludzkości i rzucają promień światła na największą zagadkę, stojącą przed ludzkością — **na zagadkę życia.**

Prof. Crowl brał mózg zwierząt i przy pomocy dość skomplikowanych zabiegów rozkładał go na organiczne części, otrzymując białko oraz substancję tłuszczową, t. zw. liptoidy. Resztki mózgu spalał, przyczem pozostały **popiół zawierał w sobie wszystkie substancje mineralne, które wchodzą w skład mózgu.**

Następnie prof. Crowl otrzymane w ten sposób trzy ciała, białko, liptoidy i popiół rozpuszczał w wodzie, w rezultacie czego otrzymywał papkę, zupełnie martwą materję. Papka ta została umieszczona w słoiku.

I oto po pewnym czasie ta **martwa materja, której skład chemiczny był znany, ożyła.** Utworzyły się z niej klateczki, takie same jak w żywym organiźmie, które się rozmnażały za pomocą dzielenia i **tworzyły jąderka.** Materja ta zaczęła oddychać, t. zn. **pochłaniać tlen i wydzielać azot,** tak jakgdyby to był żywy organizm. I wreszcie, co jest najbardziej zdumiewające, w materji tej zaczęły się odbywać najbardziej skomplikowane procesy, które można zaobserwować tylko w żywych organizmach ludzkich i zwierzęcych, a mianowicie zaczęła się wydzielać mocz, która zdaniem uczonych jest pierwszym organicznym elementem.

Brzmi to istotnie nieprawdopodobnie Trudno zrozumieć w jaki sposób martwa materja mogła ożyć. Nie mógł tego początkowo zrozumieć również prof. Crowl i dlatego zaczął przeprowadzać inne jeszcze eksperymenty. **Zamiast mózgu zwierząt, brał inne organy, serce wątrobę.** Ale doświadczenia te nie dały żadnych rezultatów. Dopiero gdy wydobył z tych organów białko i mineralną substancję oraz mieszał papkę tę z liptoidami mózgowymi - **martwa materja po kilku dniach ożywała.** Z tych względów doszedł on do wniosku, że **całe życie ludzkie wypływa z mózgu i że mózg jest tym pierwszym elementem który niegdyś powstał na ziemi i zrodził przyszłe życie organiczne.**

Do chwili obecnej, mimo, iż ludzie nauki pracują nad tem od niepamiętnych czasów, **nie udało się stworzyć w laboratorjach najprostszej żywej laseczki, która miałaby zdolność życia, rozmnażania się, oddychania i wykazywałaby jakiekolwiek oznaki przemiany materji.** Tajemnica życia pozostanie własnością przyrody i tej tajemnicy nie mógł dotąd człowiek rozwiązać. Tylko materja żywa dać może życie — takie było dotych czas niewzruszalne prawo naukowe.

A tymczasem z doświadczeń prof. Crowla wynika coś zgoła innego, co burzy dotychczasowe prawa naukowe. Wszak mózg brany był z martwego zwierzęcia. Wszystkie tedy części składowe tego mózgu były martwe. Martwe były również liptoidy. A te liptoidy powodowały właśnie ożywienie materji, powodowały tworzenie się klateczek i życie organiczne materji. I nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości, że w tych liptoidach znajduje się **ów tajemniczy „X" życia,** którego beznadziejnie szukała dotąd nauka.

Cóż to jest ten „X" życia? Jest to właśnie najbardziej interesujące zagadnienie, jakie kiedykolwiek stało przed ludzkością. Od niepamiętnych czasów człowiek zastanawia się nad tem, **jak zrodziło się życie na ziemi.** Nie tylko uczeni, którzy starają się docieć tego najróżniejszemi sposobami, ale nawet laicy często zastanawiają się nad zamierzchłemi dziejami historji. Już bardzo wiele teorji zrodziło się na temat pochodzenia człowieka. Przypominamy sobie, jakie poruszenie zapanowało na świecie, gdy **Darwin ogłosił słynną swą teorję o pochodzeniu człowieka.** Później pojawiła się inna teorja, albowiem w piaskach Mongolji znaleziono szkielet człowieka, z tego okresu, gdy zdawało się, że tylko małpy żyły na **ziemi.** Ten człowiek miał być właśnie naszym **prapotomkiem.** Różnił się on w znacznym stopniu od człowieka dzisiejszego, ale nie ulega wątpliwości, że **praszczurem naszym był człowiek, a nie małpa.**

Skąd się jednak wziął ten pierwobytny człowiek? Z czego powstał? Z czego się narodził? Jakim był najpierwotniejszy jego wygląd?

To właśnie było tem „X" życia, tą zagadką, skąd powstała żywa materja. I ta zagadka została obecnie częściowo rozwiązana przez prof. Crovla. Już z **organicznego życia na ziemi, istniała taka subtancja, która znajduje się obecnie w mózgu, a która umiała ożywić martwą materję.** I materja ta, drogą ewolucyjnych procesów, trwających miljony lat, przybrała wreszcie taką **formę,** jaką ogólnie znamy, formę zwierząt i ludzi.

Ale jak pojawiła się na ziemi ta substancja, ten „X" życia? Tego jeszcze nie wiemy. Jeśli już jednak nauka zdołała dokonać tyle, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższej może przyszłości dowiemy się również, **skąd pojawiło się na ziemi pierwsze jądro życia** i wówczas już bez żadnych dociekań, będzie można zrozumieć, jak powstało i jak się kształtowało życie ludzkie i czem był człowiek przed wielu miljonami lat.

Dr .W. T.

Humor literacki.

Montesquieu toczył kiedyś zawzięty spór z pewnym radcą. Zdenerwowany radca rzekł w pewnej chwili:

— Jeżeli nie jest tak, jak mówiłem, daję swoją głowę!..

— Dobrze, przyjmuję...—odparł Montesquieu. — Drobne podarunki podtrzymują przyjaźń między ludźmi.

★

Tristan Bernard był obecny pewnego razu na jakimś odczycie. Po odczycie zwrócił się do prelegenta z następującem pytaniem:

— Szanowny panie, skąd pan czerpał tyle wiedzy ...

— Jakto skąd?... — dziwi się prelegent. — Jestem doktorem filozofji...

— Że pan został doktorem filozofji—to rozumiem — odparł Bernard. — Ale w jaki sposób dostał pan maturę?...

★

Guizot rzekł o pewnym jegomościu, który starał się o fotel w akademji:

— Będę za nim głosował. Nadaje się w zupełności do zostania członkiem akademji Po pierwsze dobrze wygląda, po drugie jest bardzo grzeczny, po trzecie — ma order, po czwarte — nie posiada własnego zdania. Wprawdzie pisze również, ale nikt przecie nie jest doskonały...

★

Pewien krytyk teatralny, będąc na premjerze jakiegoś nędznego sztuczydła, rzekł do przyjaciela po drugim akcie:

— Głupia, nieciekawa sztuka!... I jabym potrafił coś takiego napisać!...

Wybrał Lu.

MICHAŁ ZWICK.

Bajki dla kobiet.

POSŁUSZNA.

Oboje ubierali się na bal. On był już zupełnie przygotowany do wyjścia: stał w nieposzlakowanym fraku i czekał na nią. Wreszcie i ona była gotowa. Wyglądała czarująco w pięknej balowej sukni. On spojrzał na nią badawczym wzrokiem.

— Czy nie uważasz, że twój dekolt jest zbyt wielki?

— Gdzie? — spojrzała szybko w lustro.

— No, powiedzmy, na plecach...

— Tak sądzisz? Dobrze... Posłucham twej rady...

I włożyła na szyję dużą kolję.

JEJ PREZENT.

Już od godziny bawiła w domu towarowym. Umyślnie przyszła, by wybrać jakiś preznt na Boże Narodzenie dla męża. Ale nie mogła się na nic zdecydować. Czem mu sprawić przyjemność?

Kupić mu krawaty? Posiada kilka tuzinów.

Cygara? On, niestety, nie pali.

Książki? Nie czyta nic prócz gazet.

Więc co? Tak bardzo jednak chciała mu zrobić jakąś przyjemność. I nagle jej twarz się rozjaśniła. Już wie, co zrobi. Czyż może mieć mąż większą przyjemność nad elegancką żonę? I kupiła... wspaniałą suknię dla siebie.

SZALIK.

Była to komiczna sytuacja. Pan domu i jego przyjaciel stali w przedpokoju, już w płaszczach i kapeluszach. Przed nimi na stoliku leżały dwa szaliki. Obydwa wzory były bardzo podobne. Panowie otrzymali te szaliki w prezencie dopiero poprzedniego dnia i w danej chwili nie wiedzieli, który szalik jest czyją własnością.

Pani domu słyszała ich śmiech w przedpokoju. Wyszła do nich. Wyjaśnili jej o co chodzi. Bez namysłu pani wzięła jeden z szalików ze stołu.

— Ten jest twój — rzekła z przeświadczeniem, podając go mężowi.

Któż zresztą mógł lepiej wiedzieć od niej? Przecież tylko jeden z nich wiedział, że obydwa szaliki pochodzą od niej...

JEJ ŻYCZENIA.

Mąż prosił, aby powiedziała mu, czego sobie życzy na gwiazdkę. I oto teraz podała mu swe życzenia w eleganckiej, perfumowanej kopercie. Była widocznie podniecona oczekiwaniem, jak mąż na to zareaguje.

Mąż przeczytał uważnie kartkę.

„Mały zegarek platynowy. Dog angielski. Zielona jedwabna pyjama. Strój narciarski. Niebieski lis. Zgóry ci dziękuje i całuje twoja Gaby".

— Moje dziecko — odezwał się mąż. — Chyba wiesz, w jakich żyjemy czasach. Trzeba się ograniczać Musisz coś z tej kartki skreślić.

Gaby zamyśliła się głęboko. A później wzięła pióro i skreśliła ostatnie zdanie: „Zgóry dziękuje i całuje — twoja mała Gaby".

Tłum. — br —

F. WINTERSTEIN.

Małżeństwo.

Nie ulegało wątpliwości, że ci dwoje, samotnie siedzący przy stole, czuli się źle z sobą, mieli się już dosyć, byli przepojeni niechęcią i zakłamani. Typowe małżeństwo współczesne.

Przyczyna? Początkowo nie było żadnej, początkowo wszystko składało się jaknajlepiej. Później jednak, niewiadomo dlaczego, wytworzył się pewien nastrój, wytworzyła się pewna atmosfera, która odsunęła ich nagle o szerokość równika, kopiąc między nimi przepaść. I od tej chwili już nie czuli się z sobą dobrze.

— Ostatecznie, to niema sensu kłócić się z tobą na ten temat. Ty mi i tak nigdy nie przyznasz racji.

Ilona zagryzła wargi, ale nie odpowiedziała ani słowa. A tymczasem ciągnął dalej:

— Uważasz, że jesteś w porządku, kiedy każesz mi czekać dwie godziny na kolację, gdy zmęczony jak pies wychodzę o godzinie 8-ej z biura, przybiegam jaknajśpieszniej do domu i dowiaduje się, że łaskawa pani raczyła przed godziną wyjść.

(On wyszedł dziś z biura już o 3-ej po poł., ale ona o tem nie wie. Ona wyszła z domu daleko wcześniej, ale on też o tem nie wie).

— Siedziałem tu sam, jak idjota, a ty nie raczyłaś nawet zatelefonować...

— Właśnie, że telefonowałam — odparła wreszcie Ilona. — Ale wypraszam sobie podobny ton.

— Tyś telefonowała? — zapytał on ironicznie.

— Tak. Telefon był zajęty.

— Rzeczywiście? Zajęty? Otóż oświadczam ci, że nie był ani przez minutę zajęty i nikt nie dzwonił.

(Teraz kłamali oboje. Albowiem on rozmawiał telefonicznie przeszło pół godziny, a ona wcale nie telefonowała).

Zamikli na chwilę, gdy służąca wniosła kolację. Lecz gdy tylko znikła za drzwiami, on zapytał:

— A gdzie właściwie byłaś?

— W kinie.

— Sama?

— Nie. Ale czy ci na tem zależy, byś wiedział z kim?

On zastanowił się przez chwilę. „Jeśli okaże teraz zazdrość, będę śmieszny" — pomyślał sobie i dlatego rzekł:

— Nie mogłaś wybrać sobie innego czasu na kino niż 7-ma godzinę, wiedząc dobrze o tem, że o 8-ej przychodzę do domu?

— Nie zawsze jesteś o ósmej w domu. A w ostatnim czasie...

— Nie będę się sprzeczał, czy przychodzę o ósmej czy nie o ósmej. Ale chciałem ci zwrócić uwagę na pewną rzecz. Czyś nie zauważyła, że coś pomiędzy nami się zmieniło?

— Tak, zauważyłam. Już mnie nie kochasz.

— Ja ciebie nie kocham? A czy ty nie widzisz, że dawniej byłaś dla mnie inna?

— Oczywiście, że się zmieniłam. Ale to tylko twoja wina. Zaniedbywałeś mnie na każdym kroku.

Chciała powiedzieć coś więcej, ale powstrzymała się w porę. Patrzyła teraz na niego z nienawiścią. Albowiem w tej chwili uświadomiła sobie dokładnie, co zrobiła dziś po południu. Kobieta, zaniedbywana przez męża, jes bardzo wrażliwa na słowa innych mężczyzn. A ona czuła się tak nieszczęśliwa. I dziś po raz pierwszy go zdradziła. Dziś po raz pierwszy odwiedziła obcego mężczyznę. Ach, czułaby się szczęśliwa, gdyby ta zdrada sprawiła jej przyjemność. Ale gdy wyszła od tamtego, mierziło ją w okropny sposób. Jeszcze teraz ma uczucie obrzydzenia. I to wszystko przez męża. Tylko przez męża.

Nie widziała, że w tej chwili i mąż spogląda na nią z nienawiścią. Albowiem w tej chwili uświadomił sobie dokładnie, że dziś po raz pierwszy zdradził swą żonę. Przez pół roku ich pożycia małżeńskiego nie myślał o innej kobiecie. Dopiero ostatnio zatęsknił za kobietą, która umie się słodko uśmiechać i słodko szczebiotać. Żona, ze swemi wiecznemi wymówkami i zgryźliwą miną, obrzydła mu niepomiernie. Przed kilku dniami spotkał Verę. I dziś specjalnie wyszedł wcześniej z biura, by pójść do niej. Ale nie doznał tego zadowolenia, którego się spodziewał. Więc po co zdradził żonę? No tak, ale to była przecież jej wina.

Gdy tak rzucała na niego nienawistne spojrzenia, nagle zrobiło się jej żal. Może doprawdy była dla niego niesprawiedliwa? Mimowoli zatęskniła za temi chwilami, gdy im dobrze było z sobą na początku. Może jeszcze da się wszystko naprawić? Może uda się jej zmyć dzisiejszy grzech?

Gdy tak spoglądał na nią, zrobiło mu się naraz żal. Może istotnie ją zaniedbywał? I zatęsknił w tej minucie za temi chwilami gdy im było dobrze z sobą na początku. Może uda się jeszcze wszystko naprawić? Może uda mu się zmazać dzisiejszą zdradę?

Spojrzeli na siebie. Równocześnie wyciągnęli do siebie ręce. Już nie padło więcej ani jedno gorzkie słowo. Tego wieczoru byli znów szczęśliwi.

— — — — — — — — — — —

Upłynęły dwa tygodnie.

Nie ulegało wątpliwości, że ci dwoje, smutnie siedzący przy stole, czuli się źle z sobą. Mieli się już dość, byli przepojeni niechęcią i zakłamani. Typowe małżeństwo współczesne...

Tłum. Les.

F. GOLDBAUM.

Ofiara Simony.

Gdy Simona Huilmot, znana artystka filmowa, około godziny pierwszej po południu, leżąc jeszcze w łóżku, wzięła do ręki popołudniowe pismo, w oczy wpadł jej portret jakiegoś mężczyzny, z następującą wzmianką:

— „Robert Cadoque, znany w paryskim świecie podziemnym pod przydomkiem „Czerwonego Boba“, został aresztowany dziś w godzinach porannych. Ciąży na nim ciężki zarzut zamordowania bankiera Colmana. Jak już wiadomo z pism porannych, morderstwo to dokonane zostało wczoraj około gdziny dwunastej w nocy. „Czerwony Bob“ wypiera się całkowicie winy, podając na swą obronę, że w krytycznym czasie przebywał u pewnej kobiety, której nazwiska i adresu z powodów dyskrecjonalnych nie może podać. Zaznaczył tylko, że jest to „dama“ z paryskiego towarzystwa“.

Simona przeczytała tę notatkę kilka razy, poczem spojrzała na fotografję. Ze szpalt gazety patrzał na nią przystojny, barczysty mężczyzna.

— Byczy bubek... — pomyślała. — Nie mam się czego wstydzić.

★

Simona ubrała się szybko i pojechała do kierownika Urzędu Śledczego.

— Chciałabym panu zdradzić pewną tajemnicę... — rzekła drżącym głosem.

— Słucham, słucham panią...

— Robert Cadoque, zwany „Czerwonym Bobem“, jest niewinny...

— ?...

— Był dziś przez całą noc u mnie...

— Ależ, łaskawa pani...

Łzy błysnęły w jej oczach.

— Gdy dziś w południe ujrzałam jego zdjęcie w gazecie, przeraziłem się ogromnie. Gdy dowiedziałam się z zamieszczonej w piśmie notatki, że go aresztowano, a on nie chciał zdradzić mego nazwiska, sumienie nie dawało mi spokoju. Musiałam przyjść do pana i wszystko opowiedzieć. On jest niewinny... On był u mnie tej nocy...

— Nie będę pani o nic więcej pytał... Widzę że pani jest bardzo zdenerwowana. Czy ma pani jakieś specjalne życzenia?...

— Owszem. Chciałabym go zobaczyć.

★

„Czerwony Bob“ zdziwił się ogromnie, gdy zakomunikowano mu z uśmiechem, że Simona Huilmot, znana artystka filmowa, Simona Huilmot, chce się z nim porozumieć.

Przez chwilę stali naprzeciw siebie w milczeniu. Simona zaczęła:

— Pan jest wolny. Ja, Simona Huilmot, ofiarowałam dla pana swe nazwisko, podając, że pan spał u mnie tej nocy... Zrobiłam to...

—... dla reklamy, rozumiem... — dokończył „Czerwony Bob“. — Nie mam nic przeciwko temu, żądam tylko dla siebie 10 proc. zysku z pani dochodów w ciągu najbliższych trzech lat.

— 10 proc. na trzy lata?... To za wiele...

— Jazda, niech będzie 8!

Następnego dnia Paryż miał nową sensację, a Simona Huilmot uzyskała engagement do wielkiej wytwórni filmowej.

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Doroczna, tradycyjna wielka impreza karnawałowa Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu 5 stycznia w salach Filharmonji. Cała Łódź zna dobrze wysoki poziom estetyczny oraz miły i wesoły nastrój, jaki panuje zawsze na reducie karnawałowej Czerwonego Krzyża i pospieszy tłumnie, ażeby wykorzystać taką rzadką okazję w tym krótkim karnawale. Tembardziej, że dochód z imprezy przeznaczony jest na pogotowie sanitarne P.C.K. w Łodzi które jest nam tak potrzebne. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcyj i niespodzianek. Doborowe orkiestry wojskowe i jazzbandowa będą grały bez przerwy. Wyborny i obfity bufet po cenach konkurencyjnych. Żadnej karoty. Bilety można już nabywać w biurze P.C.K., ul. Piotrkowska Nr 96, od godz. 9 do 14-ej.

WSZYSTKIE PANIE POWINNY STANĄĆ DO WALKI Z KRYZYSEM.

Kryzys trzyma nas nadal mocno w ryzach. Złudne nadzieje chwilowo prysły. Musimy więc w dalszym ciągu wraz z Nowym Rokiem przystąpić z nowym zapasem sił do zwalczenia smoka kryzysu.

Obowiązek ten spada nietylko na mężczyzn, lecz w pierwszym rzędzie na nasze gospodynie, które winny dążyć, żeby wszystkie swoje zakupy uskutecznić jak najtaniej. Wyjątkową do tego okazję daje jedyny w mieście naszem warenhaus — Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska Nr. 54, dojazd tramwajami 10 i 16 którego dyrekcja w zrozumieniu ciężkiej sytuacji obniżyła ceny wszystkich towarów do 50 procent, także sprzedaje resztki i braki wyrobów Widz. Man. po cenach ściśle fabrycznych.

Wszystkie panie powinny więc stanąć do walki z kryzysem, taką właśnie walką jest najdziej oszczędny system prowadzenia gospodarstwa, co można łatwo osiągnąć, kupując wszystko w Konsumie przy Widz. Man.

Złoty jest silną walutą

— stwierdza poważne pismo francuskie

Warszawa, 2 stycznia

W „L'Europe Nouvelle“, w numerze 122 z dnia 26 grudnia 1931 r. ukazał się artykuł p. t. „Le zloty polonais“.

Artykuł ten omawia sytuację obecną złotego polskiego. Czytamy tam między innemi: Złoty polski wykazuje olbrzymią się odporną. Wprawdzie zarówno rządowi polskiemu jak i instytucji emisyjnej polskiej podsuwano idee zdeprocjonowania waluty, jednak polskie czynniki miarodajne przeciwstawiły się projektom proponowanym przez sfery przemysłowe.

Polska jest krajem, w którym inflacja z przed kilku laty pozostawiła smutne wspomnienia, wywołując w czynnikach odpowiedzialnych silne przeciwstawienie tendencjom defetyzmu walutowego. Położenie Banku Polskiego jest pomyślne, a rezerwa jego w funtach sterlingach była nieznaczna.

Zapas złota w Banku Polskim wzrasta, a obieg pieniędzy i działalność kredytowa utrzymuje się na poziomie normalnym. Eksport z Polski w ciągu ostatnich trzech miesięcy uległ nieznacznemu spadkowi, w każdymbądź-razie mniejszemu, niż przywóz do Polski.

Bilans handlowy jest w dalszym ciągu czynny, a bilans płatniczy utrzymuje się w równowadze. Polacy pracują „zaciskając pasa“ dla ugruntowania swej sytuacji gospodarczej. Postawa waluty w Polsce, która pozostawiła zupełną swobodę obrotu dewizami, dowodzi że nietylko zapasy bogactwa narodowego decydują o sile polskiego pieniądza, lecz przedewszystkiem wysiłek kraju w kierunku utrzymania równowagi finansowo-gospodarczej.

Strejk komunistów w Zagł. Ruhry

nie udał się

Berlin, 2 stycznia.

Proklamowany przez komunistów niemieckich strejk w Zagłębiu Ruhry zupełnie się nie udał. Oddawna zapowiadana szeroka akcja komunistyczna z w Zagłębiu Ruhry całkowicie się załamała a robotnicy pomimo agitacji komunistycznej stawili się do pracy. Jedynie na jednej kopalni węgla zastrajkowało ponad 300 robotników. Kilkunastu górników w Westerholt, którzy agitowali za ogłoszeniem strajku, zostali bez wypowiedzenia zwolnieni z pracy. W całym szeregu miejscowości Zagłębia Ruhry agitatorzy komunistyczni usiłowali zwołać masówki. i demonstracje. — Policja dokonała licznych aresztowań i uniemożliwiła wystąpienia komunistyczne.

OFIARA.

Zamiast depesz noworocznych składa na bezrobotnych m. Zgierza, członek komitetu wykon. bezrobotnych przy Zgierskim Magistracie M. Reznik — 5 zł.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

ACHILLE CAMPANILE.

Zmęczeni życiem.

Przypominacie sobie pewnie owego rosyjskiego pisarza, któremu monotonność jego wygodnego życia znudziła się do tego stopnia, że pewnego dnia popełnił kradzież, aby dostać się do więzienia.

Wydaje się to jednak niczem wobec pewnej arystokratki angielskiej, która nie mogąc dłużej znieść życia „wielkiej damy“, wstąpiła do krawcowej w charakterze panny na posyłki: Lady Eleanor Smith, córka lordostwa Count Birkenhaed, godna litości właścicielka kilku miljonów funtów sterlingów.

Dawniej spotykało się ludzi, którzy nie mogli znieść życia w nędzy i z całych sił dobijali się bogactwa. Zawsze istniały na świecie kobiety, które rezygnowały z mieszczańskiego dobrobytu, stając się nieszczęśliwemi artystkami. Ale dziś widocznie przyszła moda na uginanie się pod ciężarem bogactwa i dążenie do zarabiania na chleb w pocie czoła.

Jeśli dalej pójdzie w tym samym tempie, to w najbliższym czasie najgodniejszym zazdrości będzie los żebraków, bezdomnych i muzyków podwórzowych, a w klubach miljonerów usłyszymy następujące rozmowy:

— Choćbyś nawet pękł, to ja mam mniej pieniędzy, niż ty!

— Nie wyżebrałem dziś na ulicy nawet na kolację-

— Hrabia X. ma szczęście!... Magistrat zaangażował go w charakterze czyściciela ulic!

Pracowita Lady Eleanor, praktykująca obecnie jako panna na posyłki u krawcowej, dała przykład godny naśladowania, ale przez nią, niestety, jakaś inna biedna dziewczyna nie mogła pewnie dostać posady.

Ta bezrobotna dziewczyna przybyła pewnego dnia do krawcowej i rzekła:

— Słyszałam, że pani szuka panny na posyłki i chciałabym otrzymać tę posadę.

— Bardzo żałuję, ale przyjęłam już dziś inną...

— A może tamta porzuciła jakąś posadę, która jest wolna. Czem ona przedtem była?

— Miljonerką.

I biedna dziewczyna w mglisty, szary ranek londyński udaje się do pałacu Lady Eleanor i przedstawia się portjerowi:

— Słyszałam, że tu zwolniło się stanowisko miljonerki...

— No, więc cóż?...

— Chciałabym objąć tę posadę...

Tłum. bł.

BAL MASKOWY.

Wśród karnawałowych zabaw bieżącego sezonu na jedno z pierwszych miejsc wybija się Bal Maskowy urządzany dnia 9-go stycznia r. b. w salach Filharmonji, ul. Narutowicza Nr. 20, staraniem Kresów Zachodnich na zasilenie funduszu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec.

Szereg nagród dla masek i różnych niespodzianek stanowić będzie niezwykłe urozmaicenie zabawy.

Jak dowiedzieliśmy się od organizującego bal komitetu, czynnikiem decydującym przy rozdzielaniu nagród będzie oryginalność strojów i pomysłowość ubiorów.

Bufet zorganizowany przez komitet pań zapewni uczestnikom balu smaczny, zdrowy, różnorodny, a przytem niedrogi posiłek.

Celem udostępnienia balu wszystkim współczującym z ideą kolonij letnich, naznaczono wyjątkowo niską cenę biletów, mianowicie: zł. 5, a dla akademików i związków urzędniczych zł. 3.

Tomaszów Maz. w roku 1931

Magistrat walczył z trudnościami finansowemi.—Przemysł znacznie zmniejszył swą produkcję

Tomaszów, 1 stycznia.

Rok 1931 minął pod znakiem kryzysu i borykania się z trudnościami natury finansowej.

Depresja gospodarcza wpłynęła na Tomaszów w bardzo dużym stopniu, zostawiając po sobie niezatarte ślady w postaci dużych zastępów głodnych bezrobotnych i zgasłych kominów fabrycznych.

Poważnie wstrząśnięty został w roku ubiegłym samorząd miejski, gdyż wpływy jego, sięgające blisko 1 i pół miljona złotych, zmniejszyły się do minimum—przy jednoczesnym znacznym wzroście wydatków na prowadzenie robót publicznych, na pomoc dla bezrobotnych itp., co w głównej mierze doprowadziło do obecnego opłakanego stanu, do zawieszenia płatności.

Mimo ciężkiego kryzysu, Magistrat w roku ub. przeprowadził pewne inwestycje, jak ukończenie budowli wspaniałego gmachu szkolnego przy ul. Legjonów i Farnej, budowę domu czynszowego oraz różnych mniejszych inwestycyj. Szukając wyjścia z opresji finansowej, magistrat uciekał się do różnych środków celem otrzymania jakiejkolwiek pomocy materjalnej. Doprowadziło to do uchwalenia przez Radę Miejską przedłużenia koncesji elektrowni piotrkowskiej na dalsze 10 lat, t.j. do roku 1948.

Władze, chcąc ulżyć magistratowi, zatwierdziły uchwałę prolongaty koncesji. Fundusze z tej tranzakcji wraz z pożyczką elektrowni, **sięgające około 200.000 zł. wpływać mają do kasy miejskiej w lutym lub w marcu r. b.** i możliwie wpłyną na polepszenie sytuacji finansowej magistratu.

Od przeszło roku urzędował w naszym magistracie delegat finansowy, lecz został w lipcu r. b. odwołany. Stanowisko to obsadzone zostało dopiero przed miesiącem przez p. K. Iwańskiego b. insp. samorządowego w Warszawie, który bacznie kontroluje wszelkie sprawy finansowe miasta.

Sytuacja w przemyśle w roku sprawozdawczym przedstawiała się niekorzystnie.

Ilość zatrudnionych robotników sięgała zaledwie cyfry 7.500, pracujących po 3 i 4 dni w tygodniu, w tem wilanowska fabryka sztucznego jedwabiu zatrudniała 5.000 osób. Ostatnio zaś godziny pracy uległy również zmniejszeniu.

Przemysł włókienniczy wykazał w roku 1931 obrót o 35 proc. mniejszy od zeszłorocznego, co spowodowane zostało ograniczeniem kredytów odbiorcom, zaś w przemyśle sztucznego jedwabiu ograniczeniem eksportu na wschód. Zakończony niedawno sezon zimowy wykazał brak odbiorców, gdyż przyjęte wyłącznie tranzakcje gotówkowe nie są zawierane z powodu dość wysokich cen miejscowych wyrobów, podczas gdy zbyt mają tylko towary tanich gatunków.

Bolączką naszego kupiectwa jest brak placówek kredytowych. Poza Bankiem Polskim, dostępnym jedynie dla wielkiego przemysłu, K. K. O. — ostatnio nie robiąca żadnych operacyj dyskontowych, upadłym bankom spółdzielczym — istnieją dwa banki spółdzielcze, które niestety dotychczas pozbawione są wszelkiego redyskonta w Bankach państwoych.

Jedynem zbawieniem dla Tomaszowa, skazanego na wegetację, będzie utworzenie powiatu spalskiego z siedzibą w Tomaszowie, albo przeniesienie starostwa brzezińskiego do naszego miasta, co projektowane już jest od dłuższego czasu. Wprawdzie Tomaszów straciłby swój dotychczasowy charakter ośrodka przemysłowego, ale uzyskałby charakter większego ośrodka miejskiego.

H. G.

Wrażenia literackie.

O krytykach, autorach i książkach—mądrych, dobrych i pięknych.

I.

Jest to właściwie przystąpienie do spłacenia długów, i to długów najgorszych, bo moralnych. Spłacam je z dużem opóźnieniem..

Na biurku moim leży cały stos książek, o których obiecałem napisać. W tem „obiecałem" mieści się właśnie moje zobowiązanie moralne a w słowie „napisać" cały powód opóźnienia. Przyznaję bowiem, że nie cierpię pisać t. zw. recenzji, że nie znoszę tego, co zwie się w potoczności „krytyką". Znam wszystkie piękne słowa, wszystkie płynne frazesy, które można powiedzieć o krytyce, i których nie szczędzą sobie p.p. krytycy. Wiem jednak również, iż w codzienności krytyka jest niczem innem, jak inscenizowaną dość niedbale, bajką o dobrotliwym mulle i krnąbrnym muzułmaninie.

Tak zwana krytyka wydawnictw, sprowadza się w rzeczywistości do oceny, a więc do sądu, a więc do wyroku, do naklejonej etykietki: „zła", „dobra", taka — czy inna do dobrotliwych uwag, udzielanych autorowi, do wskazówek, gdzie i jak pobłądził, do wytknięcia mu tego, co się recenzentowi nie podoba, jednem słowem, do lapidarnego namaszczonego, wyniesionego z wyżyn nieomylności osądu krytycznego, w którym krytyk poucza, jak należy robić to, czego sam robić nie potrafi.

Krytyk a raczej ci, którzy pełnią w prasie funkcję krytyków, wyjmują z zanadrza miarkę, bądź własną, bądź wyznawanej przez siebie doktrynki, by mierzyć nią utwór; dobywają z kieszeni blaszane pudełko wyznawanej teoryjki, czy poglądzików i wtłaczają w nie utwór — jeżeli się mieści, wszystko względnie w porządku: głos ma dobrotliwość, lub zadowolenie — jeżeli się nie mieści, występuje nieomylny sędzia, opinjodawca blaszanego pudełka, by ferować nieodwołalne wyroki. Każde dzieło jest albo powtórzeniem albo rewelacją. W całości lub szczegółach.

I oto te rewelacje, to właśnie co nie mieści się w blaszanem pudełeczku, są przedmiotem wzgardliwego, pouczającego, czy niechętnego stosunku wróżbitów-krytyków. Krytycy po wsze czasy poprawiali wszystkich: pamiętne nam są opinje o „Młodym poecie Mickiewiczu", pamiętne szyderstwa z twórczości „Pana Krasińskiego". Wielki Flaubert — klepany był po ramieniu — „Madame Bovary", „Education Sentimentale", „Salambo" — wszystko to ukazywało się pierwotnie okrojone i poprawiane przez upojonych własną wzniosłością, kierowników literackich czasopism. Wydawca zażądał od Flaubert'a, aby poddał „Bovary" poprawkom, które za 100 franków dokona „dobry znawca literatury i znakomity stylista"... Tylko że późniejwydrapujemy poprawki owych „znawców i stylistów", przywracając pierwotny tekst, tylko że wieki przechowały nam dziesiątki i setki nazwisk w liczbie których brak jakoś owych wielkich, nieomylnych krytyków-recenzentów, których wielkość nie trwa z reguły dłużej nad jedno pokolenie. Tylko że pokolenia powtarzają imiona „krnąbrnych muzułmanów", zapominając zupełnie i całkowicie postacie „dobrotliwych mułłów".

I jeszcze jedno: nie odnosi się to oczywiście do wielkich twórców, którzy błyskiem własnego talentu, wnikliwością ostrej myśli przeświecają cudze drogi, wydzierają utworom innych ukryte tajemnice — tylko że tacy krytycy giną w tłumie przeciętnych opinjodawców, owych nauczycieli literatury, owych aplikantów sądowych państwa sztuki.

Zreszta, jest to tylko dygresja. Ma ona na celu, publicznie niejako, wytłumaczenie się przed tymi, którzy zaszczycili mnie prośbą napisania o ich książkach a której to obietnicy tak długo nie spełniałem. Zresztą nie piszę recenzji — do gęsiej skórki nie znoszę pisania recenzji. Poprostu dzielę się z czytelnikami moim wrażeniem odniesionem przy czytaniu książki. Raczej zwracam na nią uwagę, niż ją oceniam.

Właściwie mówiąc, to dwa są wielkie walory w życiu: uroda i rozum. Dobroć... tak, dobroć, ale dobroć przepojona rozumem, dobroć oparta na rozumie. Dobroć niemądra jest nieszczęściem, bodajże większem od rozumnej złości. Z dwojga złego wolę książkę mądrą, niż książkę dobrą, a głupią. Książka mądra pobudzi zawsze do myślenia. — książka głupia w najlepszym razie przejdzie bez wrażenia, bez śladu—w najgorszym osłabi i ośmieszy to, co chciałoby propagować.

Ale przedewszystkiem książka musi być ładna. Nie można nie wolno nie kochać książek — a książka brzydko wydana jest policzkiem, wymierzonym ukochaniu książek.

Ilekroć mowa o książkach wydanych ładnie, tylekroć przypominam sobie wydawnictwa R. Wegnera w Poznaniu. Książki wypuszczane pod firmą „Wydawnictwo Polskie R. Wegnera, Poznań" odznaczają się wszystkie wytworną prostotą, wypieszczeniem szczegółów—powiedziałbym, kobiecym wdziękiem, który sprawia, iż każdy tom chciałoby się pieścić w palcach, że jest jakaś fizyczna rozkosz w przeglądaniu książek wypuszczonych nakładem tego wydawnictwa. Nie znaczy to bynajmniej, aby „uroda" wydawnictw Wegnera była ich jedynym czy też nawet największym atutem. Jest to uroda podszyta rozumem, podszyta celowością, jest to — urodziwy rozum, który stanowić może chlubę każdej instytucji.

Miłośnicy egzotycznych podróży, miłośnicy tęczowych opowieści, miłośnicy przenoszenia się myślowego w krainy, których nigdy może oczyma oglądać nie będą ucieszą się niewątpliwie z *„Gasnacych Ogni"* — F. Antoniego Ossendowskiego — dużego tomu, ozdobionego pięknemi ilustracjami, tomu, o którego barwności i frapującej treści mówi samo przez się nazwisko autora. Książkę wydał Wegner — równa się to: książka wydana jest pięknie. Ci, których fascynuje postać Il Duce — ci, którzy pragną obejrzeć wojnę nie przez szkiełko zgóry powziętej doktrynki, ci pieścić się będą *„Pamiętnikami z czasów wojny" Benita Mussolini'ego.*

Jest to książka, która niewątpliwie przykuwa uwagę, książka fascynująca, nie tylko osobą autora, lecz i treścią swych kartek.

A teraz z dziedziny obcej przejdźmy na chwilę do rodzimych spraw naszych W tymże wydawnictwie Wegnera ukazują się pod zbiorowym tytułem „Cuda Polski" monografje, poświęcone krajoznawstwu ziem i miast Rzeczypospolitej. Ukazały się już „Morze i Pomorze" — J. Smoleńskiego, „Warszawa" — A. Janowskiego, „Wielkopolska" — Smoleńskiego i „Lwów" — Wasylewskiego. Niech pedantyczne słowa: Monografja—krajoznawstwo — nie przerażają czytelników. Są to w istocie swojej prześlicznie wydane tomy, obejmujące piękno ziem naszych. Czyta się je jak powieść, z tą tylko różnicą, że są ciekawsze, wartościowsze od wielu powieści, że są ozdobą każdej biblioteki że pod skromnym tytułem kryją bogactwo treści.

Wydawnictwo Wegnera w Poznaniu wysoko trzyma sztandar księgarstwa i szczytnie pojmuje zadania wydawnicze.

Tomaszów - Mazowiecki

—o—

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ.

W związku z ogólną tendencją obniżenia cen chleba żytniego, magistrat zwołuje na poniedziałek posiedzenie komisji cennikowej. Posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem wiceprezydenta Weggego.

NOWY SEDZIA.

W tych dniach przyjeżdża do Tomaszowa i rozpocznie urzędowanie sędzia grodzki p. Grygor.

Pabjanice.

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu gminy żydowskiej m. Pabjanic prezes gminy p. Frohman zakomunikował, że z powodu choroby zmuszony jest złożyć zaszczytny mandat prezesa.

Członek zarządu p. Łaznowski w imieniu opozycji oświadczył, że rezygnacji prezesa nie należy przyjmować, a to z tego powodu, że w najbliższych dniach ma się odbyć lustracja gospodarki gminy przez władze starościńskie i dlatego prezes gminy winien zatrzymać mandat swój aż do czasu lustracji.

Jednak p. Frohman decyzję swoją podtrzymał i rezygnacji nie cofnął. Wobec powyższego prezesem zarządu gminy wybrano byłego komisarza gminy p. Sterna.

Onegdaj przybył do biura gminy przedstawiciel starostwa p. Petrykowski, który wobec wszystkich członków zarządu gminy rozpoczął lustrację.

Członek zarządu gminy p. Łaznowski, wskazał 17 kwestji, na które opozycja domaga się wyjaśnień po przeprowadzeniu lustracji. Radca Petrykowski odpowiedział, że umotywowane spostrzeżenia z lustracji gospodarki gminy prześle niebawem zarządowi gminy.

Ś. P. J. ULKOWSKI.

Onegdaj zmarł nagle na udar serca ś. p. Józef Ulkowski. Zmarły był znanym na terenie miasta obrońcą sądowym, który w Pabjanicach pracował już zgórą 20 lat.

POSZUKIWANIE RADJOPAJĘCZARZY.

W ostatnich dniach na terenie Pabjanic przeprowadzono ścisłą kontrolę abonentów radjowych. W czasie kontroli wykryto przeszło 20 radjopajęczarzy, którzy, nie opłacając abonamentu, korzystali z radja. Wszystkim radjopajęczarzom spisano protokuły Grozi im surowa kara.

WYRODNA MATKA.

Onegdaj we wsi Kurówek pod Łaskiem mieszkanka tejże wsi Marjanna Kubiak, panna, urodziła dziecko płci żeńskiej w szopie nieobitej lamami i pozostawiła je nagie na słomie.

Płacz dziecka usłyszeli sąsiedzi, którzy zmusili matkę do zabrania dziecka do mieszkania. Było już za późno, gdyż dziecko z powodu przemarźnięcia, przyniesione do izby, zmarło. Policja zajęła się wyrodną matką.

WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

Przed kilku dniami w sklepie Antoniego Biskupskiego przy ul. Tuszyńskiej w Pabjanicach dokonano przez włamanie kradzieży, przyczem skradziono gotówkę oraz wyroby tutoniowe. Dzięki energicznym poszukiwaniom policji onegdaj dało się wykryć sprawców kradzieży. Są to Maksymiljan Gąsiorowski, Edward Hauzer i Eugenjusz Szyc, wszyscy stali mieszkańcy miasta Pabjanic.

Sprawców aresztowano, przyczem odebrano im część skradzionych w sklepie rzeczy.

ZGON W DOMU MODLITWY.

W domu modlitwy stowarzyszenia badaczy pisma świętego przy ul. Świętokrzyskiej w Pabjanicach podczas odprawiania świątecznych modłów w godzinach wieczorowych zmarł nagle na udar serca kaznodzieja tegoż stowarzyszenia Mateusz Dubla, lat 61, zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 181.

„TYDZIEŃ AKADEMIKA-ŻYDA W ŁODZI".

W zeszłym tygodniu ukonstytuował się komitet „Tygodnia Akademika-Żyda", w skład którego weszli przedstawiciele starszego społeczeństwa i młodzieży akademickiej w składzie następującym: Przewodn dyr D. Graf, wiceprzewodniczący p. B. Spektorowa i p. J Kodysiewicz.

Komitet postanowił urządzić następujące imprezy:

Dnia 4-go b m o godz 8-ej wieczorem odbędzie się inauguracyjna akademja, na której wygłoszą przemówienia: adw. A. Hartglas, p. dr. I Schipper, u dr Braude, p. dr. Tartakower, p. J. Kadysiewicz i p W Pisterma

Dnia 5-go b. m. o godzinie 10-ej wieczorem odbędzie się w połączonych salach komiwojażerów reprezentacyjny bal akademicki Łaskawy udział biorą artyści teatrów miejskich: p I Horecka, p. Mroziński i inni.

Orkiestra pod batutą K. Żelazo (Grand-Cafe).

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

„BANK PODATKOWY".

Z bardzo ciekawym projektem wystąpił na łamach „Łódzkiego Głosu Obywatelskiego", czasopisma poświęconego sprawom obrony własności nieruchomej p. **Karol Henryk Szulc. Proponuje on** założenie czegoś w rodzaju **Banku Podatkowego,** instytucji kredytowej, której za daniem byłoby **uiszczanie za klijentelę wszelkich przypadających podatków zgodnie z danemi zleceniami.**

Zagadnienie podatkowe jest u nas tak niezwykle ważne i bolesne, że myśl o scentralizowaniu prywatnych spraw podatkowych w prywatnej instytucji bankowej **nie tylko nie jest nierealna, ale od**wrotnie — **posiada wiele dobrych i praktycznych stron.**

Oczywiście, można wszelkie płatności a więc i podatkowe uiszczać za pośrednictwem każdej większej instytucji bankowej, ale ne może to być rozwiązaniem sprawy **masowem,** obejmującem **większe koła płatników, a pozatem banki nasze nie są zupełnie do takiej inowacji przystosowane.** Dlatego też zupełnie słusznie proponuje autor oparcie takiej instytucji na podstawie spółdzielczej. Za swe czynności projektowany bank podatkowy miałby normalną prowizję, jak wogóle rządziłby się normalnemi zasadami bankowemi.

„Coprawda w ten sposób kwota podatku cokolwiek byłaby podwyższoną, należy jednak rozważyć, że taka prowizja stanowiłaby zaledwie ułamek tej sumy, którą należałoby płacić jako procent za zwłokę, kary i koszta egzekucyjne przy niepunktualnem płaceniu podatków.

Ponadto instytucja mogłaby uzyskać od ministerstwa skarbu zezwolenie na wpłacenie podatków swoich członków wzgl. klijentów

o pół miesiąca po ustanowionym terminie płatności.

Instytucja w ten sposób miałaby pewnego rodzaju oprocentowanie, z drugiej zaś strony kasy podatkowe odrazu i bez trudu otrzymałyby większe sumy, przyczem stałoby się zbyteczne utrzymywanie całego aparatu sekwestracyjnego i personelu, potrzebnego do pilnowania i ściągania podatków.

Instytucja kredytowa dopilnowałaby więc terminów płatności podatków dla swych członków wzgl. klijentów, od tych ostatnich pobierałaby należności podatkowe w ratach tygodniowych (może przez inkasentów). Płatnik podatku byłby zwolniony od jewnorazowego uiszczania większych sum.

W razie braku pokrycia na koncie należy klijenta natychmiast powiadomić i upomnieć się o wyrównanie rachunku.

Na początku zapewne powstałyby znaczne trudności wskutek

starych zaległości podatkowych

W tym wypadku należałoby się wystarać u władz o prawo wpłacania przez instytucję zaległych podatków swych klijentów w wygodnych ratach, za opłatą zmniejszonego procentu, natomiast klijenci jednocześnie winniby wpłacać do instytucji powiększone — podwójne lub potrójne — raty, aż do czasu pokrycia wszystkich ich zaległości. Potem normalna wierzytelność klijentów podatkowych wystarczyłaby na stałe i puktualne uiszczanie bieżących należności.

W razie potrzeby instytucja mogłaby się wystarać o mniej lub więcej krótkoterminowe

POŻYCZKI OD RZĄDU

za możliwie niskiem oprocentowaniem, ażeby w porę przyjść z pomocą tym klijentom, którzy znajdują się w kłopotach, lecz **posiadają dostateczną pewność późniejszego pokrycia swych zobowiązań.** Byłby to stosunek wzajemności pomiędzy państwem a podatnikiem, na którym obie strony skorzystałyby".

*

Projekt powyższy, jak widzimy zakrojony jest na szeroką skalę. Nie jest on, rzecz jasna, w powyższym pobieżnym zarysie kompletny i bliższe badania sprawy z całą pewnością uwypukliłyby **wiele momentów nowych, może nawet form nowych.** Jako substrat jednak do dalszych refleksji i pomysłów, stanowi on **podstawę realną.**

Charakterystyczne jest, że w małym zakresie i ściśle określonej niewielkiej dziedzinie został on już zrealizowany w Łodzi. Wydane przed kilku dniami sprawozdanie **Izby Rzemieślniczej łódzkiej za rok 1930,** notabene doskonale opracowane, przynosi nieco wiadomości **o „ubankowieniu" poboru podatku obrotowego w dziedzinie rzemiosła rzeźniczo - wędliniarskiego.** Podatek pobiera się przy uboju w rzeźni, przyczem inkaso należy do Banku Spółdzielczego Przemysłu Mięsnego. Bank zajmuje się wpłacaniem zaliczek za podatki swych członków do kas skarbowych, a po nadejściu nakazu płatniczego do poszczególnego podatnika od władz podatkowych, Bank załatwia resztę czynności. Ciekawe jest że zarówna łódzka Izba Skarbowa, jak i Ministerstwo skarbu **poszły na rękę tej kategorji rzemieślników** i dzięki temu rzeźnictwo ma możność **stopniowego spłacania nawet starych zaległości i unika olbrzymich kosztów sekwestracyjnych, kar i t. p.**

Słusznie można stwierdzić, że w tak niewielkim proporcjonalnie zawodzie i dzięki jego specyficznym warunkom (ubój) takie znormalizowanie i „ubankowienie" poboru podatków jest łatwe, ale przecież w dziedzinach szerszych i bardziej skomplikowanych można wprowadzić tyle poprawek i udoskonaleń, że sama myśl takiej mobilizacji podatkowej może być utrzymana i uelastyczniona.

Jak skarb klasyfikuje tkaniny?

Wyjaśnienie ministerstwa w związku z zwrotem ceł przy eksporcie.

W Monitorze Polskim z dnia 30 grudnia 31 r. ukazało się zarządzenie min. skarbu, w którem znajdujemy wyjaśnienie następujące:

Przy udzielaniu zwrotów na cła przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych będą uważane:

Za aksamit — tkanina o powierzchni włochatej z krótko wystającym włosem zawierająca dwie osnowy i jeden wątek szczotka aksamitu wykonana jest z osnowy rozcinanej na krośnie tkackiem.

Za plusz — odmiana aksamitu o dłuższym włosie.

Za tkaniny wełniane oraz za wyroby dziane i wełniane — tkaniny, względnie wyroby, wykonane całkowicie z przędzy wełnianej lub z przędzy z materjałów włóknistych roślinnych i z przędzy wełnianej, przyczem tej ostatniej winno być powyżej 50 proc. ogólnej ilości nitek.

Za odzież z tkanin wełnianych z przędzy czesankowej — odzież wykonana z tkanin: 1) bądź całkowicie z przędzy wełnianej czesankowej, 2) bądź z takich, w których osnowa lub wątek są całkowicie z przędzy wełnianej czesankowej powyżej 50 proc. W drugim i trzecim wypadkach resztę materjału winna stanowić przędza wełniana zgrzebna.

Za tkaniny półwełniane, wyroby dziane półwełniane, odzież półwełnianą, — tkaniny, wyroby dziane, względnie odzież, wykonana z przędzy materjałów włóknistych roślinnych i z przędzy wełnianej, przyczem przędzy wełnianej powinno być od 20 procent do 50 procent ogólnej ilości nitek.

Za tkaniny półjedbawne, wyroby dziane półjedwabne, względnie odzież z tkanin półjedwabnych — tkaniny, wyroby dziane względnie odzież, zawierające przędzy z jedwabiu naturalnego lub sztucznego w ilości tak jednego, jak i drugiego od 10 procent do 50 procent ogólnej ilości nitek. (ag)

Zgilotynowany eksport konfekcji.

Znaczne obniżenie premji eksportowej.

W Dzienniku Ustaw Nr. 111 z dnia 29 grudnia r. ub. ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, obniżającego m. in. stawki zwrotu cła przy eksporcje konfekcji z 320 zł. na 250 zł., a przy wywozie spodni na 180 zł. **Nowe stawki wchodzą w życie z dniem 1 stycznia r. b. Wpływ tych zarządzeń ujawni się już** wkrótce w postaci raptownego spadku wywozu tak ważnego dla Polski, chociażby ze zględów socjalnych. Trzeba sobie bowiem zdać sprawę, że bezpośrednia robocizna w odzieży t. j. sumy otrzymywane przez krawców i ich czeladników wynoszą 25 proc.; robocizna tkwi pozatem w zależnościach robotników, otrzymywanych za przędzenie, tkanie i wykończenie. Możemy więc przyjąć, że 33 proc. wartości tego eksportu stanowi sama robocizna. Biorąc dla przykładu cyfrę 4 miljonów zł. wartości wywozu konfekcji w październiku, otrzymamy przeszło 1,300.000 zł. wypłaconych robotnikom. Podkreślić należy to specjalnie z tego względu, ponieważ obecne nastawienie rządu i społeczeństwa idzie w kierunku jaknajwydatniejszej walki z bezrobociem.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Według danych państwowych urzędów Pośrednictwa Pracy. stan bezrobocia aw poszczególnych zawodach na dzień 26 grudnia 1931 r. przedstawiał się następująco: Górnicy — 13.864 (w tem Sosnowiec 1120, Drohobycz 1200, Śląsk 9941) hutnicy w metalu — 3420 (w tem Śląsk 2834), szklarze — 1969 (w tem Piotrków 350), metalowcy — 29.731 (w tem Warszawa 3128, Łódź 1590, Sosnowiec 1655, Radom 1495, Drohobycz 1054, Śląsk 7877, Poznań 1599), włókiennicy — 29.575 (w tem Łódź 17.690, Łódź okręg 4130, Sosnowiec 1740), robotnicy budowlani — 34.113 (w tem Łódź 2300, Warszawa 1700, Drohobycz 1638, Śląsk —9705, Poznań 1850), pracownicy umysłowi — 36.599 (w tem Warszawa 3.290, Łódź 2720, Lwów 2021, Śląsk 5338, Poznań 3343), robotnicy niewykwalifikowani — 111.649.

Ogólna liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na dzień 26 grudnia wynosiła 280.623 osób, co w porównaniu z dniem 27 grudnia roku 1930 wykazuje spadek bezrobocia o 6.642 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła na dzień 26 grudnia — 1931 — 137.095, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 3314 osób, przez 2 dni— 11.999, przez 3 dni — 26.691, przez 4 dni — 45.074, przez 5 dni — 50.017 osób.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, za wyjątkiem dewizy na Nowy Jork i kabla, które były słabsze. Zapotrzebowanie na dewizy było normalne, zaś na banknoty dolarowe bardzo małe. Całkowite zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski łącznie z bankami prywatnemi. Banknotami dolarowemi obracano po kursie 8.90, wypłata telegraficzna na Nowy Jork — 8.927. Notowano dewizy: Bruksela — 125.05, Gdańsk — 174, Amsterdam — 358 — 357, Kopenhaga — 169, Londyn — 30.45 — 50, Nowy Jork — 8.921, Paryż — 35, Praga — 26.42 — 41, Sztokholm — 169.50, Zurych —174.20 Medjolan 45.50. W obrotach prywatnych marka niemiecka 211.40, — 45, dolar got 8.89 i pół, rubel złoty 5.01, srebrny 1.65, bilon 0.75, czerwoniec 3.40.

AKCJE. Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmiany. Notowano: Bank Polski 105 Powszechny Bank Kredytowy 100, Lilpopy 12.50. Tranzakcje dokonane a nie notowane: Starachowice 4.40.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była bardzo mocna. Wobec małego zaofiarowania obroty papierami były ograniczone. Notowano 4 proc. poż. inwestycyjna zw. 81, 5 proc. poż. konwersyjna 39.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 50. Listy zastawne i obligacje banków państwowych — bez zmiany 4 i pół proc. listy ziemskie 41, 4 i pół proc. Warszawy 46.75, 8 proc. Warszawy 62.75 — 62.25 — 63.50, 10 proc. Siedlec 63. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3 proc. poż. budowlana 31, 6 proc obligacje m. Warszawy 1926 r. 8-a i 9-ta emisja 34.50. Dziś odbyło się ciągnienie dolarówki, której kurs na dzisiejszej giełdzie zanotowano 41.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 31 grudnia Loco 6.50, styczeń 6.34 luty 6.38, marzec 6.46 kwiecień 6.50, maj 6.61, czerwiec 6.66, lipiec 6.78, sierpień 6.86, wrzesień 6.94, październik 7.04, listopad —, grudzień 7.17

Nowy Orlean, 31 grudnia Loco 6.31, styczeń 6.31, marzec 6.42 lipiec 6.79 październik 7.02 grudzień 7.12, maj 6.62.

Liverpool, 31 grudnia Loco 5.39, styczeń 5.02, luty 5.01, marzec 5.01, kwiecień 5, maj 5, czerwiec 5, lipiec 5, sierpień 5.02, wrzesień 5.03, październik 5.04, listopad 5.06, grudzień 5.09, styczeń 5.16, marzec 5.16.

Liverpool, 31 grudnia, Bawełna egipska: Loco 7.05, styczeń 6.68, marzec 6.92, maj 7.09, lipice 7.27, październik 7.53 listopad 7.53, grudzień 7.53

Upper, 31 grudnia Loco 5.90, styczeń 5.71, marzec 5.83, maj 5.91, lipiec 5.99, październik 6.11, listopad 6.14, grudzień 6.23

Brema, 31 grudnia, Loco 7.49, styczeń 7.06 marzec 7.14 maj 7.30 lipiec 7.48, październik 7.72, grudzień —.

Aleksandrja, 31 grudnia Sakellaridis: styczeń 12.14, marzec 12.77, maj 13.32, lipiec 13.75, listopad 14.25 Ashmouni luty 9.85 kwiecień— czerwiec 10.25, październik 10.65.

Kryzys na wsi...

Łódź, 2 stycznia 1932.

Okres kryzysu gospodarczego, zmniejszenia obrotów, zastoju jest zwykle okresem wewnętrznej reorganizacji każdego przedsiębiorstwa i całych gałęzi produkcji. Tarcia organizacyjne i zadry, powodujące tu i owdzie pewne szkody, w okresach dobrych przechodzą poprostu bez śladów, bo nie zwraca się na nie uwagi w gorączce dobrej konjunktury. Natomiast teraz gdy każda strata grosza dokładnie jest liczona, pora właśnie na ulepszenie wszystkiego, co da się ulepszyć, zaoszczędzić, wygładzić, zracjonalizować.

Łódzki przemysł włókienniczy do tej pory nie zdobył się na żaden aparat informacyjny, jeśli chodzi o rynek wewnętrzny. Informacja, znajomość terenu, środowiska i klijenta, która jest alfą każdego interesu — u nas dopiero znajduje się w powijakach. Poprostu idzie się starym przedpotopowym szlakiem — przemysłowiec wie o konjunkturze coś niecoś, przeważnie płacze, że jest źle, czerpie informacje od wojażera, a dopiero wówczas zna sytuację dobrze, kiedy dot knie go jakaś większa „plajta" na prowincji.

Pierwszy krok racjonalny w tym kierunku czyni dopiero Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi w zakresie badania ogólnych konjunktur rynków krajowych i zagranicznych, ale wymaga ta praca wiele jeszcze ulepszeń, a przedewszystkiem ściślej spółpracy wszystkich sfer gospodarczych łódzkich. Perjodyczne publikacje konjunkturalne, szczególnie do użytku przemysłu i wielkiego handlu włókienniczego, przyzwyczajania producenta i kupca do opierania się na nich w swej gospodarce prywatnej, są koniecznością nieodzowną i palącą. Ręka w rękę z tem idzie rozbudowa i zracjonalizowanie aparatu informacyjnego o indywidualnej zdolności kredytowej odbiorców prowincjonalnych.

*

Ostatnie wiadomości z prowincji polskiej brzmią bardzo niepomyślnie. Okresowe biuletyny organizacji rolniczych są poprostu rozpaczliwe. Chłop, jako odbiorca artykułów przemysłowych poprostu odpadł zupełnie. Jego gospodarka jest przeraźliwie deficytowa. Niskie ceny ziarna na rynkach światowych zabiły eksport. Eksportowało zresztą przeważnie większe ziemiaństwo, zaś chłop produkował ziarno na własne potrzeby i ostatecznie na rynek krajowy wypuszczał też niewielkie ilości. Cały obrót gospodarczy wewnętrzny chłopa opierał się na hodowli zwierzęcej. Z hodowli mógł zdobyć trochę „żywego grosza" i kupić coś na targu, zapłacić jakiś podatek. Teraz przyszła prawdziwa katastrofa. Chłop jeszcze siłą przyzwyczajenia karmi wieprza i gęś, ale jest to czynność bezwarunkowo deficytowa. Ceny na produkty zwierzęce tak spadły, że pasienie kosztuje więcej, niż można dostać na targu za produkt.

Statystyka cen hurtowych wykazuje, że ceny zwierzęcych produktów spożywczych spadły w porównaniu ze styczniem 1929 roku dokładnie o połowę, podczas gdy artykuły przemysłowe spadły tylko o 30 proc. Nożyce cen otworzyły się coraz bardziej. Wprawdzie i ceny artykułów przemysłowych specjalnie włókienniczych też spadły akurat o połowę, ale nie jest to wielkie pocieszenie: chłop dosłownie nic nie może kupić. Nie można pozatem pomijać okoliczności, że statystyka cen hurtowych nie daje jeszcze zupełnie prawidłowego obrazu rynku. Zwierzęcy produkt chłopski może za wędrować bezpośrednio do rąk konsumenta, ewentualnie przechodzi jeszcze przez jedną, najwyżej dwie ręce, podczas gdy każdy towar włókienniczy, zanim z fabryki przejdzie do chłopa, wędruje conajmniej przez trzy, czasem przez cztery ręce, do których też przecież coś musi przylgnąć...

*

Organizacje rolnicze dopominają się o pomoc dla całej produkcji rolnej. Czy pomoc taka jest możliwa? Rząd obiecuje ulgi podatkowe, ulgi przy przewozie produktów rolnych i zwierzęcych. Ale przecież to absolutnie nie wystarcza. Jakieś podatki musza wpływać, a wieś dosłownie nic nie ma... Koleje nie przynoszą wprawdzie deficytu, ale jak daleko jest do niego? Cóż oznaczają te nikłe ewentualne ustępstwa, skoro choroba jest organiczna?

I dlatego musimy być przygotowani jeszcze na dalsze zwężenie się rynku krajowego. Na targu w małem miasteczku chłop sprzedaje dziś jedynie konia lub ostatnią krowę za parę złotych. W dodatku nie ma nikt nic chce kupić... Ekport żywności do Anglji jeśli nie zamarł dziś zupełnie, zamrze niebawem, kiedy gotów będzie cały mur celny, tak starannie wznoszony przez rząd londyński.

Horoskopy są gorzej, niż złe.

Długi Rosji sowieckiej.

Obligo Niemiec wynosi 1,3 miljarda marek.

Podług sprawozdania berlińskiej Izby handlowej za rok 1931 zbiorowe obligo Niemiec w Rosji sowieckiej przekracza obecnie cyfrę 1,3 miljarda marek. Z sumy powyższej na kredyt 1 miljardowy udzieliły czynniki oficjalne 70 proc. gwarancji, reszta 150—200 miljonów po części zabezpieczona jest przez towarzystwa kredytowo - ubezpieczeniowe, częściowo bez poręki. Gwarancja czynników oficjalnych dzieli się na udział rządu Rzeszy 40 proc. i rządów prowincjonalnych 30 proc. — suma ogólna tych gwarancji wynosi 700 miljonów. Na cele finansowania handlu sowieckiego udzielił kredytu redyskontowego Bank Państwa na sumę 200 miljonów, który służy chwilowo do finansowania sowieckich weksli.

Ogólne zadłużenie Rosji sowieckiej waha się w granicach 2—2 i pół miljarda marek, z czego wierzytelności Niemiec są najwyższe. Dalszymi kredytorami są Stany Zjednoczone i Anglja — w najmniejszym zakresie Francja. dość wielkie zadłużenia Sowietów widać we Włoszech, Polsce, Austrji i Czechosłowacji. Czas trwania obliga Niemiec upływa z końcem roku 1931. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwany jest rok 1933, na który przypadają największe płatności Rosji sowieckiej.

(wlk)

Upadłości i układy.

W kwietniu r. ub udzielił sąd odroczenia wypłat na trzy miesiące firmie „Windman, Wajc i Jochimowicz" fabryka wyrobów bawełnianych przy ul. Wólczańskiej Nr. 120, poczynając od 28-go kwietnia 1931 r. Sędzią komisarzem mianował sąd s. h. Józefa Racięckiego, nadzorcami zaś — dyr. Oskara Abla i inż. Edm. Bolkowskiego.

W lipcu r. ub. adwokat Pawłowski wniósł do sądu podanie w przedmiocie otwarcia postępowania układowego. Firma proponowała wierzycielom zredukowanie długu do 70 proc., płatnych w 4 ratach półrocznych po 10 proc., resztują ce dwie po 25 proc.

Sąd na ostatniej sesji zatwierdził powyższy układ i postanowił w razie żądania zabezpieczenia przez wierzycieli, zobowiązać firmę do udzielenia gwarancji hipotecznej na maszynach i domu, znajdujących się w Berlinie.

*

Na tejże sesji rozważał sąd sprawę upadłości, ogłoszonej Aleksandrowi Landauowi, skład apteczny przy ul. Cegielnianej 23. Upadłego osadzono w areszcie dla dłużników, zaś w połowie lipca 1930 r. udzielono mu listu glejtowego na przeciąg 1 miesiąca.

W sierpniu 1930 r. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu, ewentualnie związku wierzycieli. Układ został zawarty. Upadły wyraził gotowość spłacenia swych wierzytelności w wysokości 10 proc. płatnych w 2-ch ratach półrocznych po 5 proc.

W sprawie zawarcia układu wpłynęła opozycja do sądu okręgowego w Łodzi. Sąd odmówił zatwierdzenia układu.

Kronika gospodarcza.

Według danych G .U. zaprotestowano w Polsce w listopadzie 1931 roku 398,9 tys sztuk weksli na sumę 109,1 milj zł., wobec 431 tys. weksli, wart. 117,8 milj zł w październiku r. ub. a 477,2 tys weksli na sumę 106 1 milj zł. w listopadzie 1930 r. Protesty wekslowe w poszczególnych województwach przedstawiały się w listopadzie 1931 r następująco (pierwsza cyfra liczba weksli w tysiącach sztuk, druga—suma w miljonach zł): Warszawa 66 8—20. woj. warszawskie 24,6—5,8 łódzkie 49,9—11,7. w tem Łódź 24,9—6,1, kieleckie 44,3—8,9 lubelskie 27,5—6,1, białostockie 29—3 9, wileńskie 15 5 —3 w tem Wilno 10,7—2,3, woj. nowogródzkie 9,1—1 7, poleskie 9,4—1 6, wołyńskie 17,1—4, poznańskie 22,8—10, w tem Poznań 8,6—5 2, pomorskie 11,7—4,8, śląskie 12,1—8 7 w tem Katowice 3,3—6,4 krakowskie 25,7—7,1, lwowskie 26 5—8 9, w tem Lwów 11 4—5 8, stanisławowskie 7,8—1,5, tarnopolskie 7 2—1 4.

W pierwszych jedenastu miesiącach 1931 roku zaprotestowano weksli na ogólną sumę 1 223.100.000 zł, wobec 1.248.088.000 zł., w odpowiednim okresie 1930 r Wartość weksli zaprotestowanych w poszczególnych miesiącach 1931 roku przedstawiała się w miljonach złotych następująco: styczeń 125,5 luty 118,2. marzec 121 1, kwiecień 110 6, maj 106,8, czerwiec 99 5 lipiec 109,6, sierpień 100 9, wrzesień 103,8, październik 117,8 i listopad 109,1.

UPADŁOŚCI W POLSCE.

W październiku 1931 roku ogłoszono w Polsce 71 upadłości wobec 59 w październiku 1930, z czego na województwa centralne przypada 40 upadłości (27) wschodnie 1 (1), zachodnie 15 (17) południowe 15 (14) W pierwszych 10 miesiącach 1931 r. ilość upadłości wynosiła 611 (w odpowiednim okresie 1930 r. — 684) z czego w województwach centralnych 343 (407). wschodnich 11 (2) zachodnich 166 (161), południowych 101 (114).

Z powyższej sumy 611 upadłości, przypada na spółki akcyjne — 34 (w okresie 10 miesięcy 1930 roku — 24), spółki z o. o. 88 (62) spółdzielnie 30 (23), spółki firmowe i komandytowe 87

Wybory w Tuszynie

odbędą się 12 stycznia.

Jak już donosiliśmy, po zaakceptowaniu przez władze nadzorcze wniosku o rozwiązaniu rady miejskiej w Tuszynie, wyznaczono przewodniczącego komisji wyborczej, w osobie sędziego Sądu Grodzkiego w Tuszynie, p. Rzymowskiego.

Dowiadujemy się obecnie, że termin wyborów do ciał samorządowych w Tuszynie został ostatecznie ustalony na wtorek dnia 12 stycznia r. b.

W związku z tem rozwinięta została akcja przedwyborcza, a przedewszystkiem poszczególne grupy polityczne i grupy mieszkańców przystąpiły do składania list kandydatów, do przyszłej rady miejskiej.

Jak nas informują, złożono już obecnie 8 list wyborczych, a mianowicie: Zjednoczeni Obywatele Miasta (nr. 1), Zjednoczeni żydzi współpracujący z Rządem (nr. 2). Lista żydów opozycjonistów (nr. 3), Bezpartyjni obywatele (nr. 4), Ortodoksi (nr. 5), Obywatelska lista gospodarcza (ND. Chd. oraz połączone grupy opozycyjne nr. 6), lista niezależnych obywateli (nr. 7), oraz dotychczas jeszcze nieokreślona lista nr. 8.

REWELACJA DLA DZIECI!

Przeżycia milusińskich w „kolorowych ulicach".

Już we wtorek, dnia 5 stycznia b. r. o godz. 4 popołudniu w sali Teatru Literackiego (Przejazd 34) redaktor Jerzy Bilis roztoczy przed oczyma naszych milusińskich bajeczne obrazy z „Kolorowych Ulic".

„Kolorowe Ulice" — to temat jedynej gawędy red. Jerzego Bilisa, który w przejeździe przez Łódź zgodził się na wspólne spędzenie popołudnia z wiernymi swymi małymi przyjaciółmi.

Niespodzianka, którą obecnie zapowiedzieć możemy będzie jedyna w swoim rodzaju uciechą dla łódzkich dzieci. Nie wątpimy, że rodzice nie odmówią swym pociechom miłej rozrywki. — Zaznaczyć również możemy, że po gawędzie odbędą się zdjęcia fotograficzne.

Przedsprzedaż biletów od poniedziału w składzie materjałów piśmiennych W. Szwajcera, Piotrkowska 104.

ZE ZWIĄZKU AKUSZEREK.

W poniedziałek dnia 4 stycznia r.b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt p. Dra Zilge w sali przy ul. Piotrkowskiej 259.

„JASEŁKA" W DOMU LUDOWYM

Przejazd Nr. 34.

Chrześcijański związek młodzieży pracującej „Odrodzenie" urządza w niedzielę, dnia 3-go stycznia r b., oraz 6-go b m w Trzech Króli o godzinie 3-ej po poł. w przepięknie udekorowanej sali teatru „Coctail" (Przejazd 34) tradycyjne przedstawienie „Jasełka".

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr
„SPLENDID"

Dziś niedziela!
Wobec olbrzymiej frekwencji nieodwołalnie

PORAZ OSTATNI!!!
w „Splendidzie"
NAJWESELEJ

Dyrekcja Kino-Teatru „Splendid" postanowiła ze względu na obecny kryzys urządzić dla swoich stałych bywalców

Wielką Niespodziankę

i niezależnie od wspaniałego filmu
„Bal w Operze"
z Lilianą Haid, Iwanem Petrowiczem, Georgem Alexandrem
na czele,
d o d a j e
BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIA
Sylwestrowy i Noworoczny
Wielki
PRZEGLĄD PRZEBOJÓW
Warszawskich teatrów
„Qui-Pro-Quo" i „Morskie Oko"
Udział biorą:
Stanisława KARLIŃSKA
Słynna gwiazda teatru „Morskie Oko"
Egmund MINOWICZ
Artysta i reżyser teatru „Qui-Pro-Quo"
Zbigniew OPOLSKI
Artysta Teatru „Qui-Pro-Quo",
ZNAKOMITY DUET TANECZNY,
Olga NIKOŁAJEWĄ i Edmund PLEWICKI.
Wymienieni artyści wykonają wspaniały program, składający się z
12
najlepszych numerów
Początek przedstawień filmowych wraz z występami artystów
Dziś
o godz. 6-ej, o godz. 8-ej oraz o godz. 10-ej wiecz.
Ceny biletów pomimo kolosalnych kosztów, normalne, t. j. bez żadnego podwyższenia, a mianowicie:
ZŁ. 1.50; ZŁ. 2.50; ZŁ. 3.50.
Przedsprzedaż biletów na powyższe przedstawienia rozpoczynamy od dziś w Kasie Kino-Teatru „Splendid".
UWAGA:
Dziś
początek seansów normalnych filmowych od godz. 12-ej do godz. 3-ej po poł. po cenach zniżonych.

W Łodzi, Narutowicza 20.

Klinika Położniczo-Ginekol.
D-ra med. S. DRUEBINA
6 go Sierpnia 15-17, tel. 153-10
— uruchomiony został oddział położniczy na III-ej kl. —
Ceny porodu wraz 10-dniowym pob.
na I kl. zł **350—**, na II kl. zł. **250—**
na III kl. zł. **190—**.
Przy każdym porodzie obecny jest Dr. DRUEBIN
Wznowiono przyjęcie chorych po cenach lecznic od 9.30—11

Przepalone żarówki
zamieniamy na nowe (regenerowane).
Trwałe, tanie i gwarantowane
REGON, Sp. z o. o. Łódź tel. 184-51 **Piotrkowska 167**
Punkty zamiany żarówek:
„Harmonja", Plac Wolności 11 — „Voipol" Narutowicza 38 „Elektrozegar", Rzgowska 1 — „Auto-technika" Piotrkowska 67 (w podworzu) — J. Kaczmarski, Piotrkowska 236 Inż. J. Hamer, 6-go Sierpnia 1 — Lewenberg, Kamienna 2.



KRAJOWA
Centrala Łóżek
PIOTRKOWSKA 66, w podwórzu poleca łóżka żelazne i dziecinne, wózki sportowe, łóżka polowe, materace, sanki i rowery dziecinne po cenach fabrycznych.

Zatwierdzona przez Władze Państwowe. Rok założenia 1924
SZKOŁA KOSMETYCZNA, Anna Rydel, Łódź, Śródmiejska 16 m. 7 (dawniej Cegielniana 19), tel. 199-92, dająca prawo otwarcia Gabinetu Kosmetycznego.—Wykłady prowadzone przez lekarzy specjalistów Informacje i zapisy od 10 do 18.

Dr. med.
Heller
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w Niedz. od 11—2 po poł.

Doktór
Datyner
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
UROLOG
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Piramowicza 2
(daw. Olgińska)
tel. 148-95.
Godziny przyjęć od 9—10 i od 6—8.

Dr. med.
Feliks
Skusiewicz
Andrzeja 11
Telefon 137-43
Choroby skórne i weneryczne moczopłciowe
godz. przyjęć:
9½—11 rano
5—7½ po poł.
w niedz. od 11-2 pp.

Do akt Nr. 2402, 2407/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Piotrkowskiej 101, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „Jakób i Wilhelm Laskowscy", i składających się z wełnianego towaru, maszyny do pisania i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę Zł. 1.100.—
Łódź, dnia 23 grudnia 1932 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2939/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 207, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „Emil Schwalbe" i składających się z urządzenia sklepowego i kapeluszy męskich, oszacowanych na sumę Zł. 605.—
Łódź, dnia 15 grudnia 1931 r.
Komornik: R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 2963/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f.: „B. Górecki, Spadkobiercy", i składających się z 2-ch tokarek mechanicznych, półtora metra i metr, oszacowanych na sumę Zł. 1.000.—
Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik: R. SAKKIŁARI.

Wczoraj dnia 1 stycznia w godzinach poobiednich
ZGUBIONO
w garderobie teatru miejskiego przy ulicy Cegielnianej
PORTFEL,
zawierający różne dokumenty oraz weksle in blanco. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Wolnam, Pomorska 30, m. 12.

Poszukiwany
poważny PRZEDSTAWICIEL
celem objęcia zastępstwa na całą Polskę artykułu bezkonkurencyjnego. Wymaga się kaucji ca zł. 5000. Poważni reflektanci zechcą składać oferty pod „Zapewniony zysk".

Dr. med.
Eychner Jakób
Spec. chorób wewnętrznych i dzieci
PRZEPROWADZIŁ SIĘ,
na ul. ŚRÓDMIEJSKĄ 12, tel. 111-24
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Do akt Nr. 2432/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano Wólczańskiej 117, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Ranke, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 630.—
Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 1982/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szaji Rozenbluma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.245.—
Łódź, dnia 18 grudnia 1931 r.
Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 2835/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 27, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Szmittera i składających się z mebli, maszyny do szycia f.: „Bürger" Nr. 1345201, oszacowanych na sumę Zł. 550.—
Łódź, dnia 4 grudnia 1931 r.
Komornik: R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 2931, 2932, 2933/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do N. Kaufmana, i składających się z autobusu, marki „Brokway" Nr. rejestru 83128, Nr. motoru 9480, oszacowanego na sumę Zł. 2.000.
Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik: R. SAKKIŁARI.

Do akt Nr. 2323/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. 11-go Listopada 37-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Blausztajna i składających się z 450 metrów popeliny oszacowanej na sumę Zł. 450.—
Łódź, dnia 11 grudnia 1931 r.
Komornik:
IGNACY HERMANOWSKI.

Do akt Nr. E. 2148/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 lutego 1932 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Jakóba i Fajgi małż. Olszerów, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 2850.—
Łódź, dnia 29 grudnia 1931 r.
Komornik:
(—) LEON WASOWSKI.

Poszukiwany akwizytor
dla tkalni jedwabnej. Oferty z podaniem kwalifikacji uprasza się do adm. „Republiki" dla „Tkalni"

Światowa firma płyt gramofonowych
poszukuje młodej pani
sympatycznej, ładnej, inteligentnej, jako ekspedjentki-kasjerki. Oferty z fotografją pod: „Saturn 1932".

Do akt Nr. E. 2201/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego Nr. 64, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Firmy „Mendel Szufman i S-ka" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 820.—
Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 2086/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego Nr. 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tatjany Tepler i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 480.—
Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 2008/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piłsudskiego Nr. 65, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Perle, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 560.—
Łódź dnia 29 grudnia 1931 r.
Komornik:
(—) LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 2402, 2407/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Gdańskiej 123, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „B. Grzmilos" składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 630.—
Łódź, dnia 23 grudnia 1932 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

Do akt Nr. 2303/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Piotrkowskiej 151, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tow. Akc. Schlosserowskiej Przędzalni Bawełnianej i Tkalni w Ozorkowie i składających się z urządzenia biurowego, oszacowanych na sumę Zł. 31.350.—
Łódź, dnia 19 grudnia 1931 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 1906/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Gdańskiej 118, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „B-cia Gorman" i składających się z maszyn do wyrobu trykotów, oszacowanych na sumę 1.300.—
Łódź, dnia 31 grudnia 1931 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„PROMIEN"
Łódź, Piotrkowska Nr. 81 Tel. 112-98.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników, iż na rok 1932, przyjmuje prenumeratę na dzienniki i czasopisma, miejscowe, krajowe oraz zagraniczne jak to:

Republika	Tygodnik Ilustrowany	Berliner Tageblatt
Kurjer Warszawski	Świat	B. Z. am Mittag
Gazeta Warszawska	Bluszcz	Wiener Journal
Kurjer Poranny	Radjo	Berl. Ilust. Zeitung
Robotnik	Kobieta w Świecie i Domu	Woche
Gazeta Polska	Bridge	Elegante Welt
Polska Zbrojna	Przegląd Sportowy	Die Dame
Kurjer Poznański	Światowid	Rundfunk
Ilustrowany Kurjer	Kobieta Współczesna	Funkpost
Monitor Polski	Wiadomości Literackie	Grüne Post.

oraz na wiele innych.

Również załatwiamy wszelkie zlecenia ogłoszeniowe do pism miejscowych jak i krajowych, ściśle po cenach redakcyjnych.

Nie remontujcie
waszych **mieszkań** przed przeprowadzeniem **dezynfekcji**
przeciw pluskwom (domieszki do farb nie są radykalne).
Tylko świeca dezynfekcyjna **„FUMIGATORE-CIMEX"**
uśmierca bezpowrotnie pluskwy wraz z zarodkami.
Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją.
Zakłady Chemiczne „SALVATOR", Katowice
Przedstawiciel:
Inż. Juljusz Hamer i S-ka, Łódź, ul. 6. Sierpnia Nr. 1.

Dr. med.
SOMMER
powrócił.
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Odozielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Wykwintną bieliznę damską
poleca
Br. Dobrzyńska - Majorowiczowa
11-go Listopada 17, m. 4
front II piętro

Baczność!
Bocian się zbliża czy masz już bieliznę niemowlęcą?



Specjalny dział OBUWIA dziecinnego



Bciki od zł. 11.—



Pantofelki od zł. 9.80
do nabycia u
J. FRYMERA
Piotrkowska 75 Filje: Piotrkowska 112, Piotrkowska 148



Ceny zniżone od 20% do 50%
Magazzino Italiano
Nicola Sanatore, Łódź, Piotrkowska 91.
Modna biżuterja, skóry wytłaczane, wyroby alabastrowe, szyldkretowe, majolika, wazony, szkło artystyczne i inne przedmioty
dla podarunków.
Specjalność: reparacje przedmiotów alabastrowych i szyldkretowych, wyrobów jubilerskich, nawlekanie pereł i korali.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9,
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych
i moczopłciowych
Przyjm. od 8-10 i 4-8
w niedz. i święta od 9—12.
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.

MACA MASZYNOWA
CODZIENNIE ŚWIEŻA
Mąka macowa. Zacierki jajeczne
SUCHARKI na wzór KARLSBADSKICH
oraz wszelkie wyroby cukiernicze
poleca znana CUKIERNIA **N. WEINBERGA**
Piotrkowska 38, tel 143-82.
Ceny zniżone.

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ
„LADY"
Cegielniana 7, m. 8, front, tel. 209-18.
Wszelkie zabiegi wchodzące w zakres racjonalnej kosmetyki i masaże po cenach umiarkowanych (od zł. 3.—).

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

Wyjątkowa Okazja
przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio
BIURO „IRENIT"
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-39.

Dr. NUNBERG
Chirurg
przeprowadził się na
Plac Dąbrowskiego 1.
(wejście z Cegielnianej) Tel. 211-89
Przyjmuje 6—7 po poł.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5. tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapja, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

„OLLA" GUM..!?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne
zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA"

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ
Wacławy Górajówny
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.
TŁUMACZENIA Z JĘZYKÓW OBCYCH NA JĘZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JĘZYKI OBCE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.
ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.

Baczność, Łodzianki!
Znana mistrzyni cechu rosyjskiego i polskiego F. GRYNBLAT, która istnieje od 1902 roku chcąc dać możność szerokim warstwom społeczeństwa nauczenia się tak opłacalnego fachu jakim jest **krawiectwo i bieliźniarstwo** naucza kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie (na materjałach) systemem szkół paryskich i angielskich. Cała nauka trwa 3 miesiące i **kosztuje tylko 75 zł.**
Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczenie gwarantuję.
UWAGA: Nauczam również bieliźniarstwa, systemem szkół wiedeńskich. Dla niezamożnych ulga.
F. GRYNBLAT,
Żeromskiego 9, pr. of. I p., m. 35.
Telefon 231-03

Dr. med.
NEUMARK
powrócił
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5— w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11 Dla pań oddzielna poczekalnia

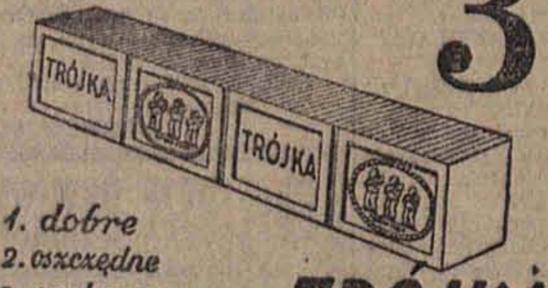
DR. MED.
H. Gutsztadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7-ej

DR STUPEL
ROENTGEN, ZGIERSKA 17,
od 12—6, niedz. 12—2.
WENERYCZNE I SKÓRNE
MIELCZARSKIEGO (Szkolna 12)
od 7—9, niedz. od 4—6.
Porady bezrobotn. niezamożnych w środy i niedz. bezpłatnie. 13

Dr. med.
Eychner Jakób
Spec. chorób wewnętrznych i dzieci
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. ŚRÓDMIEJSKĄ 12, tel. 111-24.
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. Z. Pinczewska
Położnictwo, choroby kobiece
GDAŃSKA 57, I piętro, telefon 108-01

Mydło



3
1. dobre
2. oszczędne
3. pachnące
TRÓJKA

LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.
przyjmuje się chorych wymagających Przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½

Dr.
W. Balicka
ul. Piotrkowska 200
Nr. tel. 194-03.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarz
w niedz. i święta od 9-2 Leczenie chor.
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

„KORONA"
maszyny 220 i 242 igieł KUPIĘ.
Oferty do administr. sub: „Korona".

Zatw. przez M. W. R. I O. P.
SZKOŁA
RYSUNKU i MALARSTWA
Prof. Maurycego Trębacza
Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.
Zapisy codziennie.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz, w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żylaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **porada 3 złote.**

W Pabjanicach
angielskiego, udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5, od 2—3 p. p.

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangielicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—8-ej
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
S. SZWALBOWA
Moniuszki 1 front II piętro
tel. 127-99
Usuwanie wszelkich defektów cery i zpecących włosów wypróbowaną najdoskonalszą metodą
Przyjmuje 10—2 i —8

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6.
TELEFON: **12-333**
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno ginekologiczna.

KROJU
nowoczesnego, szycia, i modelowania wyuczają zatwierdzone przez Min. Oświaty. Kursy Mistrza Paryskiej Akademii, Cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dypl. w Paryżu. Jedyne kursy w Polsce i m. Łodzi wyuczające bez pomocy form bibułkowych. „System krojenia odrazu na materjałach", opatentowanym za Nr. 12644. Kończącym świadectwa szkolne. Życzącym podręcznik. Piotrkowska 64.

Dr. Med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.
dla pań oddzielna poczekalnia.

Wydaję Kontrakty na pojedyńcze warsztaty
Oferty sub. „H. H."

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Elektroterapja.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9.
w niedzielę i święta od g. 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

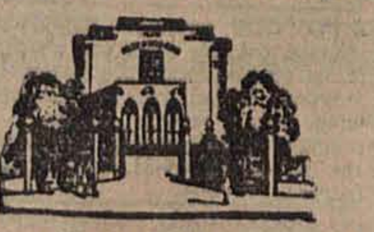
Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

Sweatry
POULOWERY, REFORMY przerabia i naprawia, również przyjmuje zamówienia z własnej lub powierzonej wełny. Pracownia Sweatrów, Traugutta 14 poprz. of., I piętro.

INSTYTUT KOSMETYCZNY **„SŁAWA"**
Piotrkowska 175, parter, m. 9, tel. 138-76.
Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i dekoltu. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z podbródka i karku. Pielęgnowanie włosów. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski radjoaktywne. Masaże częściowe ciała. Upiększanie dzienne i wieczorowe.

DWA ładnie umeblowane słoneczne pokoje frontowe z wszelkiemi wygodami w czystym domu, zaraz do oddania młodemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie z całodziennem utrzymaniem lub bez Gdańska 43, m. 10. 26

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika
Ostatnie 2 dni!

Przepiękny dźwiękowy romans morski. Symfonja dwuch serc, symfonja morza w filmie p. t.

„ULUBIENICA FLOTY"

w rolach głównych **LARS EGGE, INEZ LUNGREN** i inni. Z udziałem **KRÓLEWSKIEJ FLOTY WOJENNEJ SZWECJI.**
Nadprogram wesoła komedja i ciekawe aktualności filmowe.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 po poł., w niedzielę i święta o godz. 2 po poł. Ostatni seans o g. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25 gr., II—90 gr., III—60 gr. Następny program: **„MONTE CARLO"**, role główne odtwarzają niezrównana Janette, Mac Donald i Jack Buchanan. — Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — Uwaga! Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nie ważne.

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości Wolfa Lipszytza w Zgierzu zawiadamia wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, że w dniu 12 stycznia 1932 roku o godz. 13-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Pl. Dąbrowskiego 5), w III Wydziale Handlowym, odbędzie się w drugim terminie zebranie wierzycieli celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Samuel Buchweic" i właściciela tejże Szmula Buchweica, adwokat Teodor Iwiński na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie czterdziesto dniowym od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji jego w Łodzi przy ul. Plac Wolności 9, tel. 114-37 w godzinach od 5 do 7, i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 15 lutego 1932 roku o godzinie 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym.

Syndyk Tymczasowy
Adwokat Teodor Iwiński.
Łódź, dnia 31 grudnia 1931 roku.

Nr. sprawy Z. 156/31. Odpis.

DECYZJA.
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice - Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi: Babiacki, Hamburg. Sekretarz apl. Gelipter.

Dnia 31 grudnia 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę firmy „Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Setalana" Sp. Akc. o odroczenie wypłat

p o s t a n o w i ł:

1) rozpoznanie sprawy niniejszej odroczyć do dnia 19 stycznia 1932 r., 2) ogłosić niniejszą decyzję w „Monitorze Polskim", „Republice" i w „Kurjerze Łódzkim", 3) zawiadomić o terminie Sędziego Handlowego Jakóba Libracha. 4) Pobrać od firmy „Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych „Setalana" 150 złotych tytułem zaliczki na koszta ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność:
St. Sekretarz (—) T. Ciehecki.

Nr. sprawy Z. 161/31. Odpis.

DECYZJA.
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący Wice - Prezes J. Kiszmiszjan. Sędziowie Handlowi: Herc. Jabłkowski. Sekretarz apl. Poznańska.

Dnia 29 grudnia 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu publicznem w Wydziale III Handlowym rozpoznawał sprawę firmy „Gustaw Mauch", Biuro Elektrotechniczne i Warsztaty Reparacyjne o odroczenie wypłat

p o s t a n o w i ł:

1) rozpoznanie sprawy niniejszej odroczyć do dnia 19 stycznia 1932 r., 2) ogłosić niniejszą decyzję w „Monitorze Polskim", „Republice" i w „Kurjerze Łódzkim", 3) zawiadomić o terminie Sędziego Handlowego Jakóba Minca, 4) Pobrać od firmy „Gustaw Mauch" 150 zł. tytułem zaliczki na koszta ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność:
St. Sekretarz (—) T. Ciehecki.

Akta sprawy Nr. Z 164/31.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28, poz. 20) zawiadamia, że firma „Henoch Kreił", mieszcząca się w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 44, wniosła w dniu 10 grudnia 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 15 stycznia 1932 r., godz. 10 rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice - Prezes: (—) J. Kiszmiszjan.
St. Sekretarz: (—) T. Ciehecki.

Nr. sprawy Z. 169/31.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący III-go Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3/28, poz. 20) zawiadamia, że firma „A. Kantor, Spadkobiercy", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 72, wniosła w dniu 16 grudnia 1931 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 19 stycznia 1932 r., sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice - Prezes: (—) J. Kiszmiszjan.
St. Sekretarz: (—) T. Ciehecki.

Nauka i wychowanie

BERLITZA mel. prawdziwa 7 rok szk.
KURSY JĘZYKÓW OBCYCH
uznane przez państwo
ENGLISH
FRANÇAIS
DEUTSCH
ITALIANO etc.
Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Profesorzy cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Małe grupy od 2-ch do 4-ch osób, lekcje prywatne. Szybkie rezultaty. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół, od 5 do 8-ej.
Piotrkowska 86 m. 9 front (nowy lokal).

STENOGRAFJI udzielam tanio. Lipowa 25. m. 12. od godz. 10 do 1.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta Nr. 2, 1 p. fr.

STUDENTKA udziela lekcji. Specjalność: polski; dorosłym metodą skróconą, 150 godzina, Gdańska 21, ostatnie wejście, III piętro, m. 40, od 2—4, 7—9.

ANGIELSKIEGO udzielam, złoty lekcja, Przejazd 69, m. 10.

ABITURJENTKA Niemieckiego Gimnazjum, udziela lekcyj niemieckiego (również pomoc szkolna). Wólczańska 164 m. 36.

BUCHALTERJI nowoczesnej „Definitiv" oraz amerykańskiej i włoskiej gruntownie wyucza za 25 złotych. Nauka pisania na maszynie 8 złotych. Biuro „Kodekspol" Cegielniana 25.

MADEMOISELLE Majerczyk, licenciee es lettres (Sorbonne) donne des lecons de francais, tel. 113-19.

RUTYNOWANY korepetytor udziela lekcyj. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Cegielniana 11, m. 7, front, III p. godz. 6—9 wiecz.

LEKCYJ jęz. francuskiego w grupach i pojedyńczo udziela rutynowana nauczycielka gimnazjum. Wiad.: Andrzeja 46, m. 8, od 2-ej do 4-ej.

ŁACINY wybitny specjalista, student prawa, udziela lekcyj. Piotrkowska 83 pr. of. I wejście, I piętro.

NIEMIECKIEGO udzielam bardzo tanio, Piotrkowska 189, drugie podwórze II p. m. 25, g. 9—12 i 3 po poł. Kursy dla dzieci.

UDZIELAM lekcyj gry fortepianowej. Ćwiczenia na miejscu. Zamenhofa 14, of. m. 29.

LEKCYJ i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Aleja 1 Maja 5, m. 8, front, III-cie piętro.

MISS MARY przyjmuje wszelkie tłumaczenia i wypracowania szkolne do matury w językach francuskim, angielskim, niemieckim, rosyjskim oraz handlową korespondencję, Traugutta Nr. 2 I p. fr.

WYDZIERŻAWIĘ 30 warsztatów 42—72 kolorówki, gładkie od zaraz. Oferty sub: „Warsztaty".

DZIECKO na własność chrzczone, Wiesław, roczne oddam, Łódź, ulica 6-go Sierpnia 57, Józef Kulesza.

PRZERABIAM, farbuję filcowe aksamitne kapelusze 3 zł., Lidzbarska, Zielona 6 w podwórzu.

AKUSZERKA Kasowa i prywatna M. Kaliska, Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie, tel. 123-72.

KTO CHCE zabezpieczyć sobie starość i mieć majątek, udziela pożyczki hipoteczne Piotrkowska 108, front, pokój 7.

PULOWERY ręczne wykonuję artystycznie, ceny bardzo niskie, Zawadzka 23, Appel.

WYPOŻYCZAM: suknie balowe i smokingi, Zawadzka 1, 2-gie podwórze, m. 7, E. Kunce.

BACZNOŚĆ KUPCY!!! Ulgi w podatkach otrzymają ci, którzy zaprowadzą buchalterję. Rutynowany buchalter-bilansista, prowadzi buchalterję, korespondencję i załatwia wszelkie prace biurowe. Oferty sub: „Tanio".

ZAGINĄŁ pies żółty z obciętemi uszami i ogonem. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 23.

ZAGINĄŁ pies—wilk w dn. 31.12-31 r. wieczorem, wiek osiem miesięcy, ciemny, duży, wabi się „Rex". Odprowadzić za wynagrodzeniem do pułkownika Dudzińskiego, ul. 11 Listopada 76.

PRZYBŁĄKAŁ się pies, rasy doberman. Odebrać można za zwrotem kosztów. Gwiazdowa 8 (Karolew).

PRZYBŁĄKAŁ się pies chart biały, bronzowe łatki. Morska 20 u gospodarza.

ZGUBIONO srebrną damską papierośnicę. Proszę o zwrot za sowitem wynagrodzeniem. Adres: ul. Śródmiejska Nr. 27, m. 3.

Do akt Nr. 2353/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Piotrkowskiej 109, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Hagendorfa, i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej, oszacowanych na sumę Zł. 550.—

Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Pokój
nieumeblowany, duży z alkową do wynajęcia od 1 grudnia 1931 r. wejście niekrępujące Gdańska 42, m. 3.

Posady

BARDZO biegła maszynistka, rutynowana siła biurowa poszukuje posady stałej, czasowej, godzin. przepisywania na maszynie (maszyna własna) — Łask. oferty sub „Odpowiedzialna".

NIEMKA pielęgniarka inteligentna, przystojna, zajmie się ewentualnie gospodarstwem u samotnego pana. Referencje pierwsz. Of. sub: „Niemka 1-a". 3

BUCHALTER-Bilansista z wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych firmach organizator biurowy, poszukuje pracy na godziny, tel. 177-97.

STENOGRARF biegły poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub: „L. F.".

ZDOLNA pracownica kapeluszy damskich pragnie zmienić posadę. Narazie przyjmie pracę na 3 dni w tygodniu Oferty pod „Modystka".

PANIENKA (izr.) z 6-kl. wykształceniem poszukuje posady do dzieci Chętna pomoc w gospodarstwie. Tel 230-97.

MŁODA osoba prosi panów łaskawie by jej dopomogli w uzyskaniu jakiej pracy. Oferty „F. G.".

WYKWALIFIKOWANA freblanka-wychowawczyni z 10-letnią praktyką i znajomością muzyki, poszukuje posady, najchętniej na wyjazd. Of. sub: „Freblanka".

MASZYNISTKI poszukuję do lekkich robót biurowych. Oferty z podaniem warunków pod „J. K. N. K.5".

POTRZEBNA dziewczyna znająca się na kuchni. Cukiernia p. Roszgold, Piotrkowska 38.

POTRZEBNA wykwalifikowana ondulatorka - manicurzystka na stałe. 11-go Listopada 41, fryzjer.

MAJSTER tkacki poszukuje posady na krosna jedwabne w miejscu lub na wyjazd. Oferty do „Republiki" sub: „G". 10

MŁODY CHEMIK obeznany z farbowaniem lub d r u k o w a n i e m p o s i a d a j ą c y wiadomości teoretyczne możliwie i praktyczne, ze znajomością języka niemieckiego, poszukiwany. Kandydaci, tylko chrześcijanie jedynie z pierwszorzędnemi kwalifikacjami mogą się zgłaszać składając: dokładny życiorys, odpisy świadectw, referencje, wysokość pensji, fotografję, do Redakcji pod „Włókiennictwo". Ścisłość, jasność i staranność oferty będą wskaźnikiem wartości kandydata. Ofert ogólnikowych rozpatrywać nie będziemy. Załączników nie zwracamy.

POSZUKUJĘ posady ekspedjentki lub jakiejkolwiekbądź pracy biurowej. Oferty sub: „Pracowita" w „Republice"

SAMODZIELNA buchalterka-bilansistka, korespondentka, biegła maszynistka z pięcioletnią praktyką poszukuje posady. Dwa miesiące bezpłatnie. Oferty sub: „Systematyczna".

EKSPEDJENTKI z branży obuwianej ze znajomością języka niemieckiego. poszukuję. Oferty do „Republiki" sub: „Łódź".

KRAWCOWA, która pracowała w pierwszorzędnych pracowniach, przyjmie szycie w domach na krótki czas. Of. sub: „Żuletta".

Z POWODU rozszerzenia działalności poszukujemy kilku panów i pań do krzewienia wiedzy. Wynagrodzenie: pensja i prowizja. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w poniedziałek i wtorek od 10—1 i od 3—5. Traugutta 8, II piętro front.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedjentka branży cukierniczej. Zgłosić się ul. Śródmiejska 12, m. 8, 9—10 rano.

100 DO 500 Zł. ubocznego zarobku miesięcznie, bez narażenia godności stanu, znajdą osoby mające szerokie koła znajomości. Zgłoszenia GOZAKRED, Lwów, Wałowa 11.

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

TŁUMACZENIA z angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, korespondencja prywatna i handlowa na maszynie, Konstantynowska 54. m. 21 lub Piotrkowska 17. Bernardi.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł maść: bronzowo-siwy. Odebrać w administracji „Republiki".

POSZUKUJE spólnika lub spólniczki, z gotówką od 300 do 500 zł. Instytucja poważna. Dom własny, Ceglana 1, Bałucki Rynek.

Pończochy jedwabne
i inne,
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

„Czystość"
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Ładowaunie akmulatorów
z przynoszeniem i odnoszeniem do domów 1 zł. 50 gr.
Naprawiam i wypożyczam na czas ładowania, przybywam na każde wezwanie. T. LEPALCZYK, Gdańska 164, Tel. 20-333.

Lokale

ŁADNIE umeblowany pokój dla inteligentnego pana do wynajęcia, Śródmiejska 46, m. 6.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu i łazienki do wynajęcia. — Nawrot 34, m. 2.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią wszystkiemi wygodami, nowoczesne: 1 pojedyńczy pokój i frontowy sklep Al. 1-go Maja 38.

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem, odnajmę przy ul. Trębackiej 3, m. 4 (róg Narutowicza przy gimn. Zgrom. Kupców) 27

ŁADNIE umeblowany pokój dla solidnej kultural. osoby, I piętro. Wygody. Niekręp. wejście, Południowa 18, Gimnazjum. Od. 2—5-ej.

PIĘKNY lokal w śródmieściu składający się z 6 pokojów i kuchni, wygody odnowiony, zaraz do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość: tel. 131-67 godz. 3—5. 5

3 POKOJE z kuchnią i wygod. zaraz do wynajęcia od gospodarza, róg Głównej 1 i Piotrkowskiej 162, nadaje się również na lokal handlowy, pracownia sukien i trykotaży.

DO ODSTĄPIENIA dobrze prosperujący sklep spożywczo-tytoniowy z pokojem i kuchnią, ul. Abramowskiego (b. Gubernatorska) Nr. 28. Dojazd tramwajami 4 i 17. 3

DO WYNAJĘCIA 5-cio i 6-cio pokojowe mieszkanie od zaraz z wszelkiemi wygodami wprost od gospodarza w centrum. Wiadomość: Telefon 153-55. 3

2 SALE fabryczne 366□ łokci z przewodami elektrycznemi i światłem do wynajęcia ul. Gdańska 108. 10

4 POKOJE z wygodami, dwa wyjścia do odstąpienia, Wólczańska 109—5, od 1½—11 prócz niedziel i świąt.

DO WYNAJĘCIA lokal 3-pokojowy w osobnym budynku, ewentualnie wraz z placem. Odpowiedni na wszelkiego rodzaju warsztaty. Oferty sub: „Nabytek".

CZYSTY, umeblowany kawalerski pokój odnajmę, wejście ze schodów Grabowa 20, m. 12, II piętro, prawe wejście.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami, niekrępującem wejściem, Piramowicza 9, m. 8.

DUŻY, elegancki pokój dla jednej, ewentualnie dwuch osób do wynajęcia, Moniuszki 6, Tel. 115-54.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby tanio do wynajęcia. Telefon, łazienka, Piotrkowska 101, m. 22.

Z KLATKI schodowej pokój umeblowany, duży, słoneczny natychmiast do wynajęcia, Andrzeja 31, m. 3 od 2-ej do 4-ej po poł.

I-SZE PIĘTRO w centrum, tanio pokoik umeblowany do wynajęcia, Cegielniana 3, m. 16.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany, słoneczny, telefon na miejscu, Śródmiejska 27, m. 7.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Piramowicza 2 m. 20.

UMEBLOWANY słoneczny pokój do wynajęcia, Żeromskiego 41, m. 5, front Telefon na miejscu.

POKOIK dla jednej osoby do wynajęcia. Al. Kościuszko 32, m. 11.

ODNAJMĘ elegancki pokój, Zawadzka 1, m. 13.

ODDAM pokój umeblowany, oddzielne wejście. Al. 1 Maja 19—8.

JEDEN lub dwa ładnie umeblowane pokoje odnajmę. Traugutta 9, m. 2.

DO WYNAJĘCIA na mieszkanie lub biuro dwa pokoje słoneczne, lub jeden Al. 1 Maja 37, m. 8.

ELEGANCKO umeblowany pokój, odpowiedni dla lekarza lub adwokata, centralne ogrzewanie, winda, telefon, do wynajęcia, Piotrkowska 113, m. 9.

4-POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, Zielona 44, inf. dozorca.

MIESZKANIA 3—4—5—6 pokojowe w starych i nowych domach, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, śródmieście, od zaraz do wynajęcia, zgłoszenia przyjmuje Biuro „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro, tel. 166-15.

BIURO „LOKUM", Piotrkowska 62, front, II piętro, tel. 166-15, poleca mieszkania 1 i 2-pokojowe w centrum i na peryferjach, pokoje umeblowane, gabinety dla Adwokatów i Lekarzy, lokale handlowe, fabryczne i sklepowe.

WSZELKIE mieszkania, lokale oraz sklepy w różnych punktach miasta za komorne miesięczne bez odstępnego, poleca Biuro „Geguz", Piotrkowska 81 tel. 105-39.

2 POKOJE pojedyńcze, umeblowane, niekrępujące wejście na I piętrze do oddania, Cegielniana 37, m. 19.

POKÓJ ew. dwa pokoje panu lub bezdzietnemu małżeństwu wynajmę. Lipowa 20, m. 15, od godz. 9-12.

2 POKOJE lub pojedyńcze, front, umeblowane lub bez umeblowania. Łazienka, telefon. Zgłoszenia: Zawadzka 23, m. 21.

POKÓJ umeblowany z całodziennem utrzymaniem, lub bez, używalnością telefonu, niekrępującem wejściem do wynajęcia. Orla 23, m. 22.

ODNAJMĘ pokój umeblowany niekrępujący dla jednej osoby. Piramowicza Nr. 5, I piętro, m. 8, lewe drzwi.

ODNAJMĘ 2 pokoje oddzielnie lub łącznie. Gdańska 91-a, m. 9. Wiad.: do 11-ej rano, 2—4, od 9-ej wiecz.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z oddzielnem wejściem I piętro, front, 6-go Sierpnia L. 25, m. 7.

POKÓJ słoneczny, świeżo remontowany z wszelkiemi wygodami, niekrępującem wejściem, od zaraz do oddania, Piotrkowska 120, m. 46.

2 — 3 — 4 UMEBLOWANE pokoje odpowiednie dla lekarza, adwokata, biuro, Śródmiejska 12, telefon 126-87.

PRZYJMĘ na mieszkanie skromną pracującą panienkę (izraelitkę), Nawrot Nr. 34, m. 20.

DUŻY, słoneczny, umeblowany pokój z wejściem z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia. Zawadzka 25 front, m. 7.

FRONTOWY, umeblowany pokój na półpiętrze, o oddzielnem wejściu do wynajęcia. Cena przystępna, Skwerowa 7, m. 1.

Z KLATKI schodowej pokój frontowy słoneczny dla pana do oddania, Żeromskiego 42, m. 6.

POKÓJ umeblowany z używalnością kuchni, wejściem niekrępującem odnajmę panu (i), małżeństwu, Pomorska Nr. 30, m. 1, od 1—3 i od 5 po poł.

ODDAM umeblowany pokój frontowy. Centralne ogrzewanie. Żeromskiego 80, m. 21.

MIŁY, ładnie umeblowany pokój z wszelkiemi wygodami zaraz wynajmę. Al. Kościuszki 21, m. 6.

ODNAJMĘ dwa słoneczne ładnie umeblowane pokoje, pianino, kuchnia, wygody, Piotrkowska 199, m. 28.

2 POKOJE frontowe z przedpokojem i oddzielnem wejściem do wynajęcia. Front I p. Narutowicza 49, Fiszer.

UMEBLOWANY frontowy pokój z oddzielnem wejściem od zaraz bardzo tanio do odstąpienia, Zawadzka Nr. 19, front II piętro u Frajdenrajcha.

ŁADNY, umeblowany pokój, z niekrępującem wejściem, dla pana do wynajęcia, Gdańska 31-a, 1 p. ft. m. 5.

DO WYNAJĘCIA 2 frontowe pokoje z używalnością kuchni z utrzymaniem lub bez, tel. Wólczańska 222, m. 8.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem odnajmę, Żeromskiego 11, front I piętro, m. 18.

DWA pokoje (mniejszy gaz, elektryczność, może być kuchenką) front I p. Gliksman, Śródmiejska 31.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia zaraz z niekrępującem wejściem, Sienkiewicza 63, m. 15, samotna.

DUŻY słoneczny pokój do wynajęcia od zaraz, Kilińskiego 89, m. 7, telef 226-36. 4

UMEBLOWANY pokój przy rodzinie do wynajęcia. Zawadzka 25, m. 4.

POSZUKIWANY Lokal fabryczny, parterowy, możliwie w śródmieściu o powierzchni 80—120 kw. mtr. Oferty sub: „Lokal" do Fuchsa, Piotrkowska Nr. 50.

POKÓJ do wynajęcia z niekrępującem wejściem, Piotrkowska 134, ofic. I p. m. 7.

DWA umeblowane pokoje razem lub oddzielnie do wynajęcia, Winda, telefon 122-11.

POSZUKUJĘ pokoiku niekrępującego, z wejściem z klatki schodowej na kilka godzin dziennie. Możliwie przy rodzinie izraelickiej. Oferty pod „Wieczorowe godziny" do adm. „Republiki" 5

POKÓJ lub dwa umeblowane, Gdańska 31, front, mieszk. 8.

DWA duże, frontowe pokoje z wygodami, z niekrępującem wejściem z częściowem umeblowaniem i z kuchenką gazową do odnajęcia. Front I piętro, Żeromskiego 1, m. 13.

ELEGANCKO umeblowany pokój z niekrępującem wejściem, wygodami, oddam solidnej osobie. Na żądanie pianino. Cegielniana 22, m. 7.

CZTERY pokoje z kuchnią zaraz do oddania, Orla 23, m. 32.

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkiemi wygodami od zaraz do odnajęcia, 11-go Listopada 30, m. 36.

POKÓJ umeblowany z telefonem i łazienką z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Wiadomość: Gdańska 35/8.

CIEPŁY pokój umeblowany, wejście z korytarza z wygodami i łazienką do wynajęcia. Piramowicza 5 front m. 11.

SŁONECZNY umeblowany pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia, Aleja 1-go Maja 35, m. 14.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wejście niekrępujące do wynajęcia. Piotrkowska 109, m. 19.

ODDAM 2 słoneczne, ciepłe pokoje bez mebli i jeden umeblowany, ul. Śródmiejska 29, m. 6.

Kupno i sprzedaż

NAJMODNIEJSZE pulowery, swetry, kołnierzyki, poleca wytwórnia robót ręcznych, Zielona 44-a m. 10, godz. 3—6.

Z POWODU wyjazdu i likwidacji mieszkania, ostatnie kilka dni wysprzedaje się po niskich cenach pozostałe pojedyńcze meble, maszyna Singera, patefon, zegar, serwisy, lampy, i wiele rozmaitych drobiazgów. Piotrkowska 181, m. 4, tel. 224-53, Szafka gdańska (antyk).

DO SPRZEDANIA: szafa oszklona sklepowa, bufet, tablotka oszklona leżąca, lustro, stołki i krzesła w kawiarni, Zawadzka 16-a.

OKAZJA! Sprzedam cukiernię z przyległem mieszkaniem, nadającą się na każdy interes. Tanio, byle zaraz, Sienkiewicza 50.

4-LAMPOWE radjo do sieci do sprzedania, Podleśna 31, m. 6.

SPRZEDAM sklep tytoniowo-spożywczy z mieszkaniem z powodu wyjazdu, targ tygodniowy 1.200 złotych. Wiadomość, Franciszkańska 55, sklep rzeźniczy.

SKLEP do sprzedania. Wiadomość: Zawadzka 26, filja Kopczyńskiego.

ZAKŁAD fryzjerski, spółka w 50 proc. do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty „Fryzjer".

PLAC do sprzedania na raty lub za gotówkę. Informacje: Główna Nr. 31, mieszk. 12 od 1—3 po poł.

SKLEP sprzedam, nadający się na każdy interes róg Kilińskiego i Nowo-Senatorskiej.

SPRZEDAM sklep rzeźniczy, tanio, byle zaraz, Drewnowska 59.

DYWAN mało używany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 109, m. 11, zastać do 12 i od 4—6.

KUPIĘ gwintownicę rurową oraz narzędzia ślusarskie, Parkowa Nr. 8, Chruściany, Chojny.

OKAZYJNIE do sprzedania: Domy, domki, wille, place, gospodarstwa rolne, młyn parowy, 2 włókowy majątek ziemski, parcele, zgłoszenia przyjmuje Biuro „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro, tel. 166-15.

MOTORY elektryczne nowe i używane okazyjnie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panewek, wyrób rozruszników kolektorów, Instalacje elektryczne, Inż. Reicher. Piotrkowska nr. 28, tel. 21-000.

DOM do sprzedania 16 mieszkań, plac 70×50 m. Wiadomość: Włodzimierska Nr. 24 (Koziny) Olczyk. 3

BUDKA z węglem w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość w biurze ul. Andrzeja 44. 4

Matrymonjalne.

SWATKA uskutecznia odpowiednio cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona, Juljusza 33 m. 3 II podwórze parter. 3

MAŁŻEŃSTWA kojarzy skutecznie. Przyjmuje od 10—5. Dyskrecja zapewniona. Wólczańska 75, m. 10, front, II piętro, Pośredniczka.

KAWALER lat 25 katolik, pozna niewiastę nie brzydką, sympatyczną, współczesnych poglądów, posiadającą własne lokum, materjalnie niezależna, wiek, stan i wyznanie obojętne. Żydówki mają pierwszeństwo. Oferty do „Republiki" sub: „Ł. U.".

Zagubione dokum.

JÓZEF Koleszka zgubił legitymację fabryczną, wydaną przez Spółkę Akc. I. K. Poznański w Łodzi.

WENSKE Artur, N.-Zarzewska 31, zgubił kwit kaucyjny, licznik Elektrowni Łódzkiej.

Do akt Nr. 2249/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano przy ul. Piotrkowskiej 109, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir.: „Dom Wiedeński", wł. Róża Lejzerowicz, i składających się z luster oszacowanych na sumę Zł. 450.—

Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.

Komornik:
J. TOMASZEWSKI.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel Red. 127-24, 136-43, 136-14 189 00. Tłocznia: 180-80 Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł 5.50, zagranica zł 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odp. w Wacław Smólski. W druk. „Republika", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.